Nr. 31—32. Lwów, Listopad-Grudzień 1930. Rok III.



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

Wychodzi każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon Nr. 60-59. Konto PKO. Kraków 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12.—. Numer pojedynczy zł. 1.—.

U progu Nowego Roku.

Ludzkość cała corocznie wstępuje w progi Nowego Roku — ożywiona zasobem nowych sił moralnych, zapasem świeżej energji i nadziei lepszego, szczęśliwszego jutra. Skrzepiona na duchu przepięknem Świętem Narodzin Bożych, owiana wielką mocą twórczą — postanawia sobie zacząć zdwojony trud i nowe życie.

Naród Polski — idąc po drogach cierniowych ku lepszej Przyszłości — witał każdy Nowy Rok nową modlitwą optymizmu i wiary w świetlany brzask słońca Odrodzenia i Wolności. Ta wiara silna, corocznie odnawiana i z roku na rok bezustannie przekazywana potomności, doprowadziła Polaków do kresu wędrówki — do Polski Niepodległej!

Nowy Rok 1931 w życiu i istnieniu Rzpltej niesie z sobą wiele nowych sił i nadziei. Bo zaiste siła i moc żyje w narodzie niewyczerpana. Wstępujemy w progi Nowego Roku — wyzbywając się czarnego pesymizmu, który może tu i ówdzie się zagnieździł, a pełni nadziei w Przyszłość Państwa, pełni otuchy i energji. Wiążemy z tym rokiem wiele marzeń i pragnień. Chcielibyśmy ujrzeć Polskę w dwunastym roku jej niepodległości potężną ogromem siły wewnętrznej, ogromem zgody i spoistości, na kształt spiżu. Chcemy ujrzeć jeden zgodny naród pod sztandarem jednej silnej wyrosłej z serc jego miłości, chcemy z góry potępić i na zagładę skazać wszystko, co ten gmach jedności i zgody zburzyć, lub moc jego podkopać byłoby w stanie. Spodziewać się mamy prawo, że Polacy miast godzić zatrutym grotem nienawiści w Polaków, wspólnie staną do budowy tężyzny swego Państwa. I w chwili przełomowej, na progu Nowego Roku, błagać winniśmy Stwórcę, by w jasną rzeczywistość słowa te zamienił.

A nadto Rok Nowy wzywa nas do zdwojonej pracy nad utrwaleniem podwalin społecznych i gospodarczych. Pragniemy widzieć Polskę silną ekonomicznie, rolę jej społeczną zasianą dobrem, gwarantującem życiodajną moc ziarnem.

W trudzie społecznym karną armję stanowią — jako jedna z czołowych organizacyj — Straże pożarne. One to — stojąc na straży życia, zdrowia i mienia narodu, stanowią spiżową gwarancję prowadzenia zgodnego wysiłku, zmierzającego do stworzenia wielkiego gmachu tężyzny narodowej i Państwowej. One świeżym zasobem energji zabiorą się do krzepienia swych podwalin moralnych, organizacyjnych i technicznych, ażeby praca ich mogła istotny przynieść pożytek Ojczyźnie.

Przy pomocy Boskiej, w blasku świecącej jasno gwiazdy Betleemskiej, opromienione błogosławiącym uśmiechem Bożej Dzieciny, wkraczają Straże pożarne ochotnie i radośnie w progi Roku Nowego, roku dalszego mocarnego ich trudu i cichego, bezimiennego wysiłku.

Więc życzyć im wypada z głębi duszy, by ten wysiłek doprowadził szarą armję bohaterów ognia do sukcesu wielkiego, sukcesu, któremu na imię rozwój i moc strażactwa, moc, która w śmiertelnej walce z wrogim, niszczącym żywiołem zawsze ostanie się zwycięsko, gromiąc go swą siłą moralną opartą na ofiarnem spełnianiu twardego obowiązku.

Tego rozwoju, który z poświęcenia jednostek tworzy żelazne kadry coraz to większej armji Rycerzy bezpieczeństwa życia i mienia Obywateli, Strażom pożarnym polskim życzymy z całego serca! Życzymy im, by stały się naprawdę wybitnym i pierwszorzędnym czynnikiem wzmożenia sił i tężyzny w narodzie, o które błagaliśmy Stwórcę niedawno u wrót Stajenki betleemskiej...

ST. RAYSKI.

K. SZPACZYŃSKI
zast. nacz. m. straży poż. we Lwowie.

Straż pożarna m. Wiednia, jej rozwój po 1919 roku i znaczenie dla nowego Wiednia.

Z okazji międzynarodowego zjazdu przeciwpożarowego we Wiedniu w dniach 16—20 X. 1930 mieliśmy sposobność wspólnie z Prezydentem M. Z. S. P. Wojciechem hr. Gołuchowskim i Dyr. B. Wójcikiewiczem dzięki uprzejmości tamt. komendanta inż. A. Wagnera, zwiedzić wiedeńską zawodową straż pożarną, której opis poniżej załączam.

*

Straż pożarna m. Wiednia już w 1901 roku zabłysła na horyzoncie międzynarodowym, jako jedna z najlepszych, a uznanie to zyskała po międzynarodowej Wystawie pożarniczej, która odbyła się w tymże roku w Berlinie.

Dalszy jej rozwój rozpoczął się po roku 1919 i obejmował dwa okresy:

I. Okres. — W czasie od 1919 do 1922 r., w którym została przeprowadzona reorganizacja personalu, jak zmiana czasu służby na 24-godzinne pogotowie i 24-godzinny czas wolny, stworzenie nowego regulaminu służbowego, ustanowienie 30-letniej służby dla personelu Straży, uzyskanie 50% zniżek tramwajowych, stworzenie hygjenicznych lokali służbowych, zatwierdzenie nowego szematu płac z automatyczną podwyżką co 2 lata, wynagrodzenie za pracę w godzinach wolnych od służby, zaprowadzenie bibljoteki i t. p.

II. Okres. — Trwał od 1923 do 1927 r., w którym przeprowadzono reorganizację rzeczową, a mianowicie: rozdział sił i rozszerzenie działalności zawodowej straży pożarnej na dalsze okręgi miasta, ulepszenie i powiększenie wyposażenia technicznego.

Obecny stan liczebny wiedeńskiej zawodowej straży pożarnej wynosi: 23 oficerów, 9 urzędników administracyjnych, 37 ogniomistrzów i 882 podoficerów i strażaków — razem 951 ludzi.

Na obszarze m. Wiednia, który zajmuje 27.806 ha, rozmieszczone są stosownie do gęstości zabudowań i wymogów lokalnych odpowiednio silnie wyposażone oddziały straży pożarnych, a których posiada m. Wiedeń 36, a mianowicie: jedną centralę, 6 strażnic głównych (Hauptwachen), 26 filji (Nebenwachen) i 5 oddziałów ochotniczych straży pożarnych (stałe pogotowie).

Cały obszar miasta jest podzielony na 7 sekcji ogniowych: I. Sekcja „Innere Stadt" (Śródmieście) posiada następujące Straże:

Centrala — Am Hof 9—11 wyposażona w jeden tren miejski (5 samochodów), jeden tren zamiejski (7 samochodów), oraz 11 rozmaitych specjalnych samochodów.

Filje: 1 Landstrasse (2 sam.), 2 Neubau (2 sam.), 3 Brigittenau (3 sam.). Razem 30 samochodów.

II. Sekcja „Ost" (Wschód).

Strażnica główna na „Donaustadt" posiada 1 tren miejski (5 sam.) i jeden samochód pionierski.

Filje: 1 Stadlau (2 sam.), 2 Aspern (2 sam.), 3 Ochotnicza Schiffmühlen (— sam.). Razem 10 samochodów.

III. Sekcja „Süd" (południe).

Strażnica główna na „Favoriten" posiada 1 tren miejski (5 sam.) i 1 samochód pionierski.

Filje: 1 „Simmering" (2 sam.), 2 „Kaiser-Ebersdorf" (2 sam.), 3 „Margareten" (2 sam.), 4 „Rudolfshügel" (2 sam.). Razem 14 samochodów.

IV. Sekcja „Südwest" (południowo-zachodnia).

Strażnica główna na „Mariahilf" posiada 1 tren miejski (5 sam.) i 1 samochód z aparatami i materjałami do podstęplowań.

Filje: 1 „Wienerberg" (3 sam.), 2 „Penzig" (2 sam.), 3 „Ober St. - Veit" (2 sam.), 4 „Speising" (2 sam.), 5 „Altmannsdorf" (2 sam.). Razem 17 samochodów.

V. Sekcja „West" (Zachód).

Strażnica główna „Ottakring - Hernals" posiada 1 tren miejski (5 sam.) i 1 samochód pionierski.

Filje: 1 „Breitensee" (2 sam.), 2 „Dornbach" (2 „Dornbach"(2 sam.), 3 „Währing"(2 sam.), 4 „Steinhof" (3 sam.), ochotnicze 1 „Wolfersberg" (— sam.). 2 „Rosenthal" - „Satzberg" (— sam). Razem 15 samochodów.

VI. Sekcja „Nord" (Północ).

Strażnica główna „Döbling" posiada 1 tren zamiejscowy (7 sam.), ponadto 1 sam. z sikawką gazową, 1 z drabinami i 1 pionierski.

Filje: 1 „Nussdorf" (2 sam.), 2 „Neustift - am Walde" (2 sam.), 3 „Grinzing" (2 sam.), 4 „Kahlenbergerdorf" (2 sam.), Ochotnicza „Josefsdorf" (— sam.). Razem 18 samochodów.

VII. Sekcja „Nordost" (Północny - Wschód).

Strażnica główna „Floridsdorf" posiada 1 tren miejski (5 sam.) i 1 samochód pionierski.

Filje: 1 „Strebersdorf" (2 sam.), 2 „Leopoldau" (2 sam), Ochotnicza „Donauland" (— sam.). Razem 10 samochodów.

Pod względem rodzaju wyposażenia samochodów pożarowych posiada wiedeńska Straż pożarna następujące samochody: 10 sam. osobowych, 14 rekwizyto-

wych, 20 z sikawkami gazowemi, 10 z sikawkami gazowemi i drabinami, 10 wielkich 30 m. drabin mechanicznych, 32 sam. z sikawkami (pompami), 2 oficerskie z pompami, 2 ze zbiornikami, 3 przyczepki, 1 z pompą powietrzną tłoczoną wzgl. ssącą, 3 pionierskie, 1 z przyborami do podstęplowań, 1 z reflektorami i przyborami do oświetlenia, 1 do ratowania zwierząt, 1 do budowy telegrafów i telefonów, 2 służbowe, 9 gospodarczych 1 szkolny, i 2 inne. Razem 126 samochodów. Do dyspozycji straży służy około 18.000 hydrantów ogniowych przeważnie naziemnych, częściowo podziemnych oraz prywatnych.

Do celów zaalarmowania i dyspozycji zawodowej straży pożarnej służy własnych 27 stacji telegraficznych, 254 telefonów, 552 publicznych i 391 prywatnych automatów alarmowych oraz 44 induktorów alarmowych. Do uruchomienia wszystkich tych środków alarmowych pomocniczą jest sieć przewodów drutowych, których długość nadziemna wynosi 1.263 km., a kablowa około 500 km. Razem 1.763 km. bieżących przewodów. Ze względu na to, że tylko ¼ część miasta posiadała nowoczesne urządzenia Siemensowskie i powstawały czasami pewne niedokładności w tych urządzeniach — w latach 1928 i 1929 przystąpiła Straż pożarna do reorganizacji sygnałów alarmowych i telegraficzno - telefonicznych, tak że obecnie posiada tylko najnowocześniejsze. Ponieważ straż pożarna bywa często używana za pośrednictwem telefonów, przeto w porozumieniu z Zarządem telefonów wiedeńskich, wszelkie zawezwania pod „straż pożarna" są skierowywane do Centrali Straży, która przyjmuje je i wydaje dalsze polecenia. Ponadto, ażeby uniknąć wszelkich niedokładności i nieporozumień w wydanych rozkazach, mogących powstać z rozmowy telefonicznej — pomocniczą jest do tego celu poczta pneumatyczna, która natychmiast przenosi polecenia na piśmie. Oprócz tych urządzeń posiada jeszcze zawod. straż wiedeńska 7 stacji radjowych, a to nadawczych i odbiorczych, telegraficznych i telefonicznych o zasięgu fal 40—60 m. a sile w stacjach nadawczych 100 Wattów. Doświadczenia przeprowadzone od roku 1924 wykazały, że najlepsze są długości fal poniżej 50 m. Każda stacja odbiorczo - nadawcza ma swoją inną długość fali, tak, że np. samochód ze strażnicy „Mariahilf" może porozumieć się tylko ze swoją własną stacją.

Do celów, ażeby główny komendant straży (Branddirektor) w centrali mógł zorjentować się, które oddziały straży pracują przy pożarach wzgl. nieszczęśliwych wypadkach, pomocniczym jest duży plan Wiednia i specjalny stół z ewidencją żarówkową samochodów.

Na planie m. Wiednia oznaczone są za pomocą podwójnych małych żarówek elektrycznych siedziby straży głównych, filji i ochotniczych. Strażnice główne, jako silniejsze i podstawowe w danej sekcji oznaczone są ponadto metalowym krzyżykiem, który umieszczony jest na żarówce. W momencie, kiedy z danej strażnicy czy filji wyruszy do pożaru cała załoga ze wszystkimi samochodami — na planie w centrali zabłyśnie czerwona żaróweczka — zaś skoro wyruszy tylko część oddziału, zaświeci się natychmiast biała żaróweczka. Ponadto na stole z ewidencją samochodów zaświecają się żarówki tych rodzaji samochodów, ze wszystkich oddziałów straży, które są w danej chwili przy akcji ratunkowej np. 3 drabiny mechaniczne, 5 sikawek, 2 wozy rewizytowe i jeden samochód z reflektorami.

Aby szybko odnaleźć ulicę, przy której powstał pożar, pomocniczym jest do tego celu wykaz ulic i placów z oznaczeniem stref i działek, na które jest podzielone całe miasto. W chwili, otrzymania zawiadomienia, dyżurny oficer zabiera ze sobą odnośną mapkę i podczas jazdy zapoznaje się z sytuacją. Na mapie tej oprócz podania nazwy ulic oznaczone są wszystkie zabudowania z podaniem numerów orjentacyjnych, rozmieszczenie hydrantów ogniowych na- i podziemnych, przekrój rurociągów wodociągowych, rozmieszczenie automatów alarmowych i telefonów. Plany te sporządza i uzupełnia własne biuro kartograficzne, które jest pomieszczone na strażnicy głównej „Mariahilf", a którego personal liczy 14 osób.

Ponadto w strażnicach głównych porozmieszczane są warsztaty samochodowe, naprawy węży tłoczonych, krawieckie, szewskie, telefoniczno - telegraficzne, automatów i t. p.

Odznaczenie za prace na polu pożarnictwa.

Dnia 5. października 1930 odbyło się w Tarnopolu uroczyste wręczenie wysokiego odznaczenia strażackiego Panu Wicewojewodzie Gintowt Dziewałtowskiemu. Na uroczystość tę przybył z Wołynia Prezes tamt. Związku Edward Bartosiewicz w towarzystwie inspektora Wojewódzkiego p. J. Trzeszewskiego oraz Dyrektor Małopolskiego Związku Straży Pożarnych Radca Bolesław Wójcikiewicz w towarzystwie Dyr. P. Z. Wł. p. Lewkowicza, podinspektora Michała Sroki i st. instruktora Michała Hreczkowskiego. Pozatem jawiły się w komplecie tarnopolskie straże pożarne tak ochotnicze jak i kolejowa, oraz liczni delegaci poszczególnych straży z Województwa Tarnopolskiego. Delegacje te zebrały się na podwórzu w gmachu Województwa, a muzyka wojskowa powitała przybycie zasłużonego członka strażactwa p. Gintowt Dziewałtowskiego marszem I. Brygady.

Odznaczenie imieniem Zarządu Głównego Związku wręczył p. Wicewojewodzie, jako b. Prezesowi Związku Wołyńskiego p. Bartosiewicz, przyczem pod-

niósł zasługi odznaczonego na polu pożarnictwa na terenie Województwa Wołyńskiego.

Następnie radca Wójcikiewicz wyraził imieniem Małopolskiego Związku radość, iż teren tarnopolszczyzny zdobył tak zasłużonego członka strażactwa polskiego, który niewątpliwie swą wiedzę i współpracę zechce zużytkować dla dobra strażactwa małopolskiego które na kartach swojej historji ma chlubne czyny zdobyte w czasie swego 55-letniego istnienia. Na zakończenie wzniósł okrzyk ,,Niech żyje!", który zebrane strażactwo trzykrotnie powtórzyło.

P. Wicewojewoda Gintowt Dziewałtowski przeprowadził przegląd zebranych straży pożarnych i wyraził wielkie zadowolenie z powodu jego dziarskiej podstawy, przyczem w krótkich słowach dziękując za przyznane mu odznaczenie zaznaczył, iż wiernie stać będzie przy sztandarze strażackim, gdyż widzi w nim wielką przyszłość dla narodu i Państwa Polskiego.

Po odznaczeniu odbyła się defilada i wspólna fotografja, poczem w domu u Państwa Wojewodostwa odbył się obiad w towarzystwie Małżonki Odznaczonego, na którym wygłoszono wiele przemówień charakteryzujących pracę dla społeczeństwa obojga dostojnych małżonków.

I tak dowiedzieliśmy się, że na Województwie Wołyńskim hangary lotnicze, wielka wystawa rolnicza w Łucku, a wreszcie rozbudowa pożarnictwa, które zupełnie tam nie istniało, — to dzieło wyłącznie p. Wicewojewody Gintowt Dziewałtowskiego, zaś p. Wojewodzina przewodniczyła niemal wszystkim pracom społecznym na tamt. terenie, zaskarbiając sobie wrodzoną uprzejmością i swą szczerością, miłość i sympatję całego społeczeństwa tamtejszego. W pracy tej nie ustają Państwo Dziewałtowscy i na terenie Województwa Tarnopolskiego i cieszą się również niezmienną sympatją.

Pragnąc naszych czytelników zaznajomić z wybitnie zasłużoną postacią na terenie pracy poażrnictwa p. Wicewojewody Gintowt Dziewałtowskiego podajemy krótki zarys Jego działalności, który udowadnia, iż jakkolwiek p. Wicewojewoda jest niedługo na terenie Małopolski Wschodniej, to jednak długoletnia jego wybitna praca społeczna, pozwoliła Mu szybko opanować i dostosować się do stosunków istniejących na terenie wschodniej Małopolski.

Urodzony w r. 1892 w Irkucku na Syberji (wnuk powstańca 63. r.), tam też odbywał studja gimnazjalne, poczem studjował w Petersburgu i Kijowie. W latach młodzieńczych brał czynny udział w walce rewolucyjnej z caratem, był parokrotnie więziony i odbył wygnanie administracyjne w Tunce koło Mongolji.

W r. 1917 przystępuje do organizowania wojskowych Polaków w Rumunji i przez 1-szy ogólny zjazd zostaje mianowany honorowym członkiem Związku wojsk. Polaków. Następnie zostaje mianowany starszym urzędnikiem do szczególnych zleceń przy Sztabie Naczelnego Dowództwa, a w lutym 1918 zostaje powołany na stanowisko Kierownika aprowizacji formacji Wojsk oPlskich na Ukrainie. Po likwidacji II. i III. Korpusu W. P. wchodzi w skład Komisji Likwidacyjnej tych Korpusów, poczem otrzymuje misję tworzenia pol-



Wicewojewoda Tarnopolski p. Gintowt Dziewałtowski.

skich formacji wojsk. na Syberji. W latach 1918—1920 jest Wiceprezesem Polskiego Komitetu Wojennego we Wschodniej Rosji i na Syberji. Po powrocie do Polski zostaje mianowany w r. 1921 członkiem Delegacji Polskiej w Moskwie i w latach 1921—1924 z ramienia Delegacji jest pełnomocnikiem polskim na Syberji i Dalekim Wschodzie, zaś ostatnio na Kaukazie. Po zakończeniu akcji repatrjacyjnej i spraw opcji obywateli polskich przechodzi do resortu Ministerstwa Spraw Wewn. zajmując stanowisko Inspektora Administracji w Wilnie, Wicewojewody Wołyńskiego i Wicewojewody Tarnopolskiego.

Jest odznaczony orderem ,,Odrodzenia Polski" za pracę niepodległościową, ,,Złotym Krzyżem Zasługi" za usprawnianie administracji na kresach i ,,Krzyżem Walecznych" za służbę wojskową.

Powyższe skromne uwagi nasze wykazują, iż jest to typ człowieka wybitnie dzielnego i chętnego do pracy, a dowodem tego jest to, że zaledwie po krótkim pobycie już na terenie Wschodniej Małopolski postanowił w bieżącym roku urządzić regjonalną wystawę rolniczą w Tarnopolu, na której wykazaną będzie też działalność strażactwa małopolskiego, a więc nie należy wątpić, że wystawa ta analogicznie jak i w Łucku zyska uznane i poparcie w całem społeczeństwie, a zarazem wykaże tężyznę narodu polskiego na kresach. — Tych wyników p. Wicewojewodzie Gintowt Dziewałtowskiemu już dziś serdecznie życzymy. **Bewój.**

10-cio lecie zwycięstwa oręża polskiego.

Hej, kto Polak — na bagnety!

W roku bieżącym święci cała Polska jedną z największych i najwspanialszych z Rocznic narodowych. Rocznicą tą jest Dziesięciolecie wiekopomnego Zwycięstwa nad groźną nawałą dziczy wschodniej. Dziesięciolecie polskiego Czynu rycerskiego, który uratował Polskę od nowych kajdan, nowej niewoli!

W roku 1920 zawisła nad Zmartwychwstałą Rzpltą potworna groza. Straszliwa miljonowa fala czerwonego barbarzyństwa zalała trzy czwarte kraju, paląc, mordując i pustosząc wszystko, co napotkała na swej drodze. Hordy bolszewickie pojawiły się pod murami Warszawy i Lwowa, trwoga przed zupełną zagładą ogarnęła cały kraj. Wtedy naród przebudził się z odrętwienia. Zrodził się Cud ocknienia i zjednoczenia. Na mocarny zew Naczelnego Wodza pośpieszył, kto Polak, na bagnety, wytrysła obficie z żył ofiarna krew polska. I przyszedł Dzień Triumfu, dzień wesela. Kiedy po okrutnej rzezi Orląt polskich pod Zadwórzem czerwoni kaci już mieli splugawić i wyrżnąć w pień bohaterski kresowy Lwów, gdy awangardy dziczy dochodziły już pod Toruń, wtedy zabłysła jasna błyskawica Zwycięstwa pod Warszawą. Pod Radzyminem, Ossowem i u rogatek niemal Stolicy padł cios, który w puch rozbił masy bolszewickie. Zwycięstwo nad Wisłą było decydujące, triumf zupełny! Wkrótce kraj cały wolny był od wroga. Czerwona dzicz w popłochu umykała ze zniszczonej przez siebie ziemi polskiej. Ocalała Stolica, ocalał Lwów, ocalała kultura polska i kultura całej Europy. Polska pod wodzą Józefa Józefa Piłsudskiego wykazała raz jeszcze w oczach świata całego, że jest spiżowym puklerzem Europy przed zalewem barbarzyństwa i pogaństwa wschodniego. Zwycięstwo nad nawałą Rosji sowieckiej przyrównać da się chyba tylko do zwycięstw Sobieskiego nad Turkami i Tatarami. Gigantyczny ten bój staje godnie w rzędzie zmagań o Verdun. Lecz bohaterstwo żołnierza polskiego nie ma sobie równych przykładów. Dlatego dzień 17. sierpnia 1920. r. jest najdrogcenniejszą z pośród złotych kart w dziejach polskich. To święto najwspanialszego Triumfu Oręża polskiego, a zarazem święto Zjednoczenia i zgody wszystkich Polaków. I nie cudem jest zwycięstwo oręża polskiego, bo zwycięstwo to jest wynikiem jego hartu i ofiarności, ale konsolidacja narodowa, która zabłysła jako jasne szczerozłote słońce na chmurnym horyzoncie dziejowym Polski w r. 1920.

W 10-tą Rocznicę Zwycięstwa nad Rosją sowiecką składa naród polski hołd Zmartwychwstałemu Wojsku Polskiemu, Jego Wodzowi i polskim Sztandarom zwycięskim! W tę Rocznicę ku Armji Polskiej j jej Wodzowi zwracają się wszystkich Polaków oczy i serca! Armja ta bowiem jest dziedzicem najszczytniejszych tradycyj zwycięzców z nad Wisły. Hart woli, żelazny hart rycerski obywatela - ochotnika, hart dziecka polskiego i kobiety polskiej, to nie cud, ale świetlana rzeczywistość Narodu, w którego żyłach płynie krew rycerska.

I tej krwi ofiarnej przelanej w obronie Polski, Europy, kultury i całego chrześcijaństwa — składamy hołd dziś, po 10 latach ,kiedy modlimy się znów żarliwie o przebudzenie się tego hartu, zgody i ofiarności — w walce innej, walce o wewnętrzną tężyznę Polski.

I wierzymy w to, że naród, który zdolny jest do tak przeogromnych Czynów, jak Zwycięstwo nad Wisłą, zdoła i teraz wyjść zwycięsko z trudu podjętego nad budową wielkości swej i potęgi wewnętrznej, mającej zapewnić mu świetlane, słoneczne Jutro!

W obronie ludzkości, kultury i Europy.

Kiedy w r. 1920 nad całą Polską rozgorzała potworna łuna wojny, a do kraju naszego przeoranego na wskroś krwawym pługiem rzezi wszechświatowej, wdarły się masy dziczy wschodniej, szerząc w nim mord, grabież i pożogę, zdawało się już, że zatrjumfuje fala barbarzyństwa i trwoga ogarnęła serca narodów Europy. Miljonowa armja czerwona godziła w Warszawę, serce Polski i zdawało się, że nic już nie powstrzyma pędu jej naprzód — na zgubę i na zniszczenie kulturze, chrześcijaństwu i ludzkości. Powstrzymało ją bohaterstwo i ofiarność polska.

Padło w Rzpltej hasło wielkie, hasło przeogromne, o którego urzeczywistnienie modlimy się w ciężkich dla Ojczyzny chwilach. Tem hasłem była **zgoda i konsolidacja wewnętrzna.** Skupiły się przy niem wszystkie odłamy polityczne, zapominając o toczącej się do niedawna między niemi walce. Na głos Wodza narodu stanęli pod sztandarem wspólnym wszyscy. Do przerzedzonych brygad i dywizyj napływać poczęły setki, tysiące i dziesiątki tysięcy ochotników, elementu świeżego, młodego, pełnego świętego ognia zapału i ducha patrjotycznego. Żołnierz polski wzrósł do potęgi olbrzyma ze spiżu wykutego. Armja poczuła się znów zdolna do wielkich czynów, przywrócony bowiem jej został pion moralny, a ożywcza wiara w siebie i nadzieja zajęły miejsce tępej apatji.

I nastała chwila wielkiego żniwa, wielkiego zbioru plonów tego nagromadzonego w tak błyskawicznym czasie i rzuconego na urodzajną glebę nasienia hartu i męstwa narodowego. Już początek sierpnia 1920 roku zapełnia pierwsze złote i chlubne karty tej zwycięskiej epopei nowoczesnej polskiej.

A w ślad za tym wysiłkiem nie idzie spoczynek na laurach, ale zryw nowy, stokroć potężniejszy! To wielka polska ofenzywa, to przewspaniały pod względem strategicznym, a dokonany pod wodzą Naczelnika Józefa Piłsudskiego, cios — wymierzony w samo ser-

ce potęgi bolszewickiej, w samo centrum jej siły. — skoncentrowanej pod murami stolicy. To cios wymierzony z dwóch stron: od Modlina i od Dęblina, od których to punktów wbijają się w olbrzymie cielsko czerwonej armji dwa bezlitosne kliny i tną to cielsko tak długo, aż drgać zaczyna ono w konwulsyjnych skurczach, aż tryska posoka, a wreszcie — wyjąc z bólu — resztką sił wyrywa się poszarpane i skrwawione z żelaznych kleszczów, w jakie schwycił je żołnierz polski i w panice umyka tam, skąd przyczołgało się w morderczych zamiarach.

To jest moment decydujący. Odtąd już zwycięstwo wypisane zostaje na sztandarach polskich, na niebie i na ziemi — i śpiewem swym radosnym i pieśnią triumfalną znaczy ślady armji naszej! Genjalnie przygotowany potrzask nie dopuścił już do zlepienia w całość zdemoralizowanej i będącej w kompletnej rozsypce masy wschodniej. Ogarnięte paniką tłumy krasnoarmiejców w panice uchodzić poczęły bezradnie ku wschodowi... A żołnierz polski nie ustawał w pościgu. Dziesiątki tysięcy niedoszłych katów Warszawy i Lwowa znalazły się w obozach koncentracyjnych dla jeńców.

Cała Europa z wdzięcznością i podziwem patrzyła na Polskę zwycięską i laurem triumfu zdobną, na Polskę, co ciałem własnem zagrodziła potworowi wschodniemu drogę do zniszczenia kultury, religji i ludzkości.

I zabłysło znów imię Polski w aureoli świeżym laurem wzbogaconej sławy, co lśniła nad Rzeczypospolitą przez tyle wieków!

Narodziny kontrofensywy polskiej.

Nad olbrzymią masą rosyjską, która po ukończeniu walk z Kołczakiem, Judeniczem i Denikinem, rzuciła się na Polskę, dowództwo objął Tuchaczewski, zalewając stopniowo kawalerją pod dow. Budjennego kraj. Polacy kontynuowali odwrót ku Wiśle i tam dopiero wcielony został w czyn genjalny plan kotrofensywy polskiej pod Naczelnem Dow. Józefa Piłsudskiego. Nacz. Piłsudski objął też osobiście dowództwo frontu środkowego, mając pod sobą 3-cią armję gen. Rydza - Śmigłego i 4-tą gen Skierskiego. Front północny objął armje: 5-tą pod Modlinem oraz 1-szą i 2-gą. Front południowy tworzyła armja 6-ta i oddziały ukr. gen. Pawlenki.

Pierwszym punktem zwrotnym w sytuacji wojsk polskich był dzień 13. sierpnia 1920 r., w którym to dniu na mocy planu Naczelnego Wodza nastąpił wstępny atak, rozpoczęty od silnego uderzenia w okolicy Płońska, leżącego w oddaleniu 30 kilometrów na północny zachód od Modlina. Po uderzeniu tem na odcinku północnym frontu — nastąpiły niemal bezpośrednio dalsze ataki polskie na odcinku środkowym między Wisłą, a Bugiem, i znalazły swój wyraz w odbiciu wrogowi Chełma. Już w dniu 16. sierpnia komunikat sztabu doniósł, że akcja grupy północnej polskiej rozwija się bardzo pomyślnie i że oddziały tej grupy na całym froncie naprzód się posuwają. I rzeczywiście w dniu 16. sierpnia odzyskano po ciężkich walkach oddalony o 50 kilometrów od Modlina na północ, a o 35 kilometrów od granicy Prus Wschodnich na południe — Ciechanów.

Zdecydowany ten manewr miał ogromne znaczenie dla całego frontu północnego, zagroził bowiem w wysokim stopniu flance lewej i tyłom rosyjskiej grupy, operującej w kierunku korytarza gdańskiego, pod Sierpcem, Toruniem, Wrocławkiem, Lidzbarkiem i Działdowem.

Dalej na południu wojska polskie utrzymały linję Bugu, odpierając zacięte ataki bolszewickie. Teraz już i pod Lwowem zaczęły się kroki zaczepne polskie, a w rejonie Winnik zadano poważną klęskę kawalerji Budiennego, zepchnięto ją na moczary i przysporzono jej ciężkich strat. Nie pomógł tu nawet silny napór bolszewicki na Bóbrkę (położoną o 28 kilometrów na południowy wschód od Lwowa), gdyż i tu akcja wroga miała niebawem ulec zupełnej likwidacji.

Dnia 20. sierpnia zdobyto Brześć Litewski, czyli, że zwycięska armja polska posunęła się o 130—150 kilometrów naprzód, pędząc przed sobą na całym obszarze między Wisłą a Bugiem zdemoralizowane watahy nieprzyjacielskie.

W Małopolsce wschodniej walki w tym czasie toczyły się (po straszliwej rzezi pod Zadwórzem 17. sierpnia, w której wymordowali bolszewicy w bestjalski sposób 318 oficerów i żołnierzy polskich), koło Bełza (60 km. na północ od Lwowa), gdzie bolszewicy wspierani przez grupę z pod Hrubieszowa czynili ostatnie wysiłki utrzymania się pod Lwowem, niestety plany te pokrzyżowała im niebawem akcja kontrofensywna polska pod Lwowem i Kulikowem, gdzie Budjenny poniósł ciężką porażkę.

Na wieść o tych decydujących wydarzeniach konsternacja ogólna ogarnęła wojska bolszewickie, znajdujące się w Małopolsce wschodniej. Teraz już i tu zaczął się popłoch, panika i bezładny odwrót, znaczony pożogą, mordem i grabieżą, a wojska polskie wkrótce i tu osiągnęły Bug i chociaż niedawno jeszcze luźna grupa jazdy bolszewickiej — sforsowawszy pod Mikołajowem Dniestr — zapuściła się aż pod Stryj, a nawet złożyła kilkugodzinną wizytę temu miastu, rabując tam wszystko, co wpadło w ręce rozzuchwalonym żołdakom — to niebawem i tu zaczął się bezładny odwrót, a nietylko Stryj, ale i linja Dniestru znalazła się w rękach polskich, a wkrótce cały kraj odetchnął swobodną piersią, wolną od najazdu.

Tak to oręż polski i genjalność Naczelnego Wodza i sztabu polskiego wywalczyła ponownie wolność Ojczyznie, i oswobodziła ją od ponownej grożącej jej niewoli, stokroć gorszej od tak niedawno zrzuconych kajdan zaborczych, bo od panowania czerwonego barbarzyństwa, pogaństwa i bestjalskiego okru-

cieństwa, za który to wielki Czyn dziejowy, naród po wieki sławić będzie Żołnierza Polskiego!

Mocarny cios, wymierzony ręką Naczelnego Wodza.

Równocześnie dnia 16. sierpnia rozpoczęła się zdecydowana kontrofenzywa polska na froncie środkowym między Wisłą a Bugiem. Linją zasadniczą, z której wyszła owa akcja zaczepna, była linja: Maciejowice (nad Wisłą), Kock (nad Wieprzem). Stąd wyruszyła kontrofenzywa polska w wielkim stylu pod osobistem dowództwem Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, osiągając odrazu Garwolin, czyli, — że już w pierwszym dniu faktycznej ofenzywy zdołano posunąć się na tym odcinku o 40 kilometrów naprzód.

Komunikat sztabu z dnia 18. sierpnia podał konkretne rezultaty kontrofensywy polskiej. Na północ mianowicie od Modlina zdobyły 17. sierpnia wojska polskie Pułtusk oddalony o 48 kilometrów od Warszawy w kierunku północnym, a także pod samą Warszawą wróg zmuszony sukcesami naszymi, rozpoczął odwrót, zostawiając w rękach wojsk polskick Nowo-Mińsk oddalony już o 34 kilometrów na wschód od Warszawy, czyli, że w dniu tym, uważanym za przełomowy punkt wojny i bitwy nad Wisłą, bezpośrednie niebezpieczeństwo grożące stolicy, zostało już usunięte. Armja polska środkowa osiągnęła i przekroczyła linję Kałuszyn — Siedlce — Międzyrzecz — Wisznice — Włodawa, a wkrótce odbiła Brześć Litewski.

Ogólny wynik pierwszych czterech dni kontrofensywy polskiej streścić można w sposób następujący:

Przedewszystkiem zagrożono w bardzo stanowczy sposób (przez pochód od Modlina na północ) odwrotowi bolszewickiej grupy operującej w kierunku Pomorza, tak, że wojska te znalazły się wobec perspektywy zupełnego zamknięcia. Drugi wynik ofensywy polskiej, to uwolnienie Warszawy od ataku kilku dywizyj nieprzyjacielskich, które dniem i nocą starały się w krwawych walkach wejść w posiadanie stolicy. Zasługa to akcji grupy środkowej polskiej, która wbiwszy między Wisłą a Bugiem, zdecydowany klin w szeregi rosyjskie, klin głębokości przeszło 100 kilometrów, zaczęła już zagrażać lewej flance armji bolszewickiej, operującej pod murami Warszawy.

Dalsze skutki tej akcji okazały się już w dniach najbliższych i nie pozostały bez następstw dla frontu w Małopolsce wschodniej.

W zwycięskim pochodzie.

Już 20. sierpnia pisałem, jako korespondent wojenny jednego z pism lwowskich, o piorunujących dalszych skutkach ciosów wymierzonych przez kontrofensywę polską w kierunkach na północ i na wschód od stolicy. Tu leżał punkt ciężkości akcji wojsk polskich, zmierzających do zupełnego skruszenia klina bolszewickiego, tkwiącego jeszcze dość głęboko na obszarze między granicą południową Prus Wschodnich, a Wisłą i Narwią.

Operująca tu grupa bolszewicka, jakkolwiek zagrożona przez wojska polskie zajęciem Ciechanowa (oddalonego zaledwie o trzydzieści kilka kilometrów od granicy pruskiej), czyniła w dalszym ciągu rozpaczliwe wysiłki, by sforsować Wisłę pod Płockiem i oskrzydlić Warszawę od zachodu. Wysiłki te zniweczyła jednak dzielna postawa naszej armji i mieszkańców tej odwiecznie polskiej ziemi.

Dalej na wschód bolszewicy ponieśli 18. sierpnia zupełną klęskę między Narwią a Bugiem, gdzie skutkiem sforsowania przez nasze wojska linji Narwi koło Sierocka i Pułtuska, oraz linji Bugu obok Wyszkowa — grupa nieprzyjacielska oskrzydlona została w trójkącie jaki tu tworzą rzeki Bug i Narew, a którego wschodni bok tworzyły obecnie już przednie straże wojsk polskich. Tem samem klęska rosyjskiej grupy północnej była przypieczętowana.

Na froncie środkowym armja polska 18. sierpnia obsadziła Sokołów (oddalony o 80 kilometrów na wschód od Warszawy), Drohiczyn (na prawym brzegu Bugu, o 108 kilometrów na wschód od Warszaw), Białą (o 37 km. na zachód od Brześcia) i Kobryń (nad Bugiem, o 16 km. na południe od Brześcia). Klęska bolszewików i tu była zupełna i kolumny rosyjskie wycofywały się z tego terenu w szalonym popłochu, zostawiając w rękach polskich tysiące jeńców.

Wedle słów komunikatu, zajęte zostały także wszystkie forty Brześcia, a ponieważ forty te w przeważnej części leżały na prawym brzegu Bugu, zatem jasnem się stało, że wojsko polskie pod Brześciem, Bug ostatecznie sforsowało, co zresztą stało się także i pod Drohiczynem, leżącym również na prawym brzegu Bugu, a zajętym niebawem przez zwycięzców. W rejonach tych wzięto z górą 20 tysięcy jeńców.

Na froncie środkowym w dniu 20. sierpnia pościg trwał dalej — przemieniając klęskę bolszewicką w bezładną paniczną ucieczkę. Na odcinku północnym frontu kontrakcja polska osiągnęła Brodnicę (nad rzeką Drwęcą, na dawnej granicy Prus Zachodnich) i Nowe Miasto (oddalone o 20 km. od byłej granicy prusko - rosyjskiej, a o 50 km. na północny zachód od Mławy). Także z rejonu Płocka nad Wisłą wyruszyła kontrakcja polska w kierunku północnym. Przez zdobycie Ciechanowa wojska polskie znacznie zbliżyły moment grożącego zachodniej grupie bolszewickiej operującej między b. granicą Prus, a Wisłą, odcięcia.

Katastrofalny pogrom.

Wreszcie komunikat sztabu z dnia 22. sierpnia obwieścił Polsce radosną wieść, donoszącą, że „gros 4-tej armji sowieckiej i cały trzeci korpus jazdy zostały odcięte". Tem samem prawe skrzydło bolszewickie, operujące w kierunku korytarza gdańskiego, znalazło się w potrzasku, ponosząc katastrofalną klęskę. Sto tysięcy ludzi podzieliło los wziętych dotychczas licznych jeńców wojennych z dalekich krajów wschodniej Euro-

py i Azji. Armja polska operująca w rejonie na północ od Warszawy, zająwszy wśród zaciętych walk Ciechanów, posunęła się następnie naprzód i wkrótce zdobyła Przasnysz, Szumsk i Mławę, osiągając w ten sposób łączność z grupą pomorską, która — idąc od północy ku południowi — zajęła równocześnie Działdowo. W ten sposób spiżowy pierścień polski zawarł się ostatecznie dookoła znajdującej się na zachodzie w pułapce armji czerwonej, odcinając jej nie tylko wszelkie drogi odwrotowe, ale także styczność z granicą niemiecką. Wkrótce zamknięte wojska czerwone zaczęły pertraktować z wojskiem polskiem w sprawie warunków kapitulacji.

W tym samym dniu t. j. 22. sierpnia, na froncie środkowym pogrom armji bolszewickiej przemieniał się coraz dobitniej w katastrofę. Wojska polskie — prąc bez wytchnienia naprzód — napotykały już tylko na luźne grupki jeźdzców, stanowiące szczątki pobitej na głowę armji. Zajęto w tej części kraju niebawem Ostrów położony w połowie drogi z Warszawy do Białegostoku), dalej wysunięty jeszcze bardziej na wschód Czyżew i Brańsk, położony o 35 km. na wschód od Czyżewa, a o 40 km. na południe od Białegostoku, wreszcie Zambrów, Wysokie Mazowieckie (położone o 50 km. na południowy zachód od Białegostoku) i Mielejczys (leżący na północny zachód od Wysoko-Litewska, znajdującego się w oddaleniu 35 kilometrów na południowy zachód od Brześcia Litewskiego). Postępy te godziły już w sam Białystok, ważny dla operacyj wojennych, jako węzłowy punkt kolejowy, i wogóle doprowadziły do dalszego marszu i zupełnego zwycięstwa.

Triumf tężyzny ducha.

Słusznie olbrzymią wagę tego zwycięstwa oręża polskiego dla całej Europy podkreślił w artykule w czasopiśmie „Revue Militaire Generale" generał Faurie. Wskazawszy na doniosłość wypadków, które miały wówczas miejsce na ziemiach polskich, autor zaznacza, że narażona była na niebezpieczeństwo cała cywilizacja zachodnia, gdyby bowiem bolszewicy byli opanowali Polskę, mogliby wspólnie z Niemcami napaść na Francję i zniweczyć całe dzieło wojny światowej.



Żołnierz polski w okopach na froncie bojowym.

Przebieg kampanji nad Wisłą — pisze gen. Faurie — przeprowadzonej pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierującego osobiście grupą wojsk, które wykonały znakomity manewr między Sanem, a Bugiem, mający za zadanie rozbić lewe skrzydło armji bolszewickiej, dowiódł wyższości sił intelektualnych i tężyzny ducha nad liczebnością sił.

Wojna polsko - bolszewicka — kończy generał francuski — w czasie której dwudziestokilkomiljonowy naród polski rozbił kolosa wschodniego, jest pełna cennych wskazówek na przyszłość, zadając kłam zakorzenionym przesądom o znaczeniu w czasie wojny potencjonału liczebnego...

Bój o Małopolskę Wschodnią.

W czasie, gdy 15-go sierpnia pod Radzyminem nadszedł kres powodzenia nowoczesnej armji czerwonego Dżingischana wschodniego i kiedy krew polska przelana tam, przeważyła szalę dziejowych losów na korzyść Polski, a wysiłki naszych wodzów i całego skonsolidowanego narodu, oraz bohaterstwo rycerzy bez skazy z świetlaną postacią ks. Skorupki na czele, rozbrzmiewały już triumfalnym hymnem zwycięstwa, nieszczęsna ziemia wschodnio - małopolska jęczała jeszcze pod obuchem straszliwego molocha wojny i najazdu, krwawiąc się męczeńsko pod okrutnym butem żołdaka bolszewickiego.

I tu w okresie owym zakwitły najbardziej szkarłatne kwiaty bohaterstwa polskiego, a pod Zadwórzem stos trupów dzieci polskich zrodził epopeję rycerską o Polskich Termopilach...

W szybkiem tempie zbliżali się bolszewicy do Lwowa, gdzie wszystko, co żyło, śpieszyło już pod sztandary armji ochotniczej, by bronić grodu Orląt. Z Malechowa młodzi ochotnicy podążyli 12. sierpnia na front. Piechota pod dowództwem kpt. Bolesława Zajączkowskiego wraz z karabinami maszynowymi wpadła 17. sierpnia w kłąb skoncentrowanych potężnych sił bolszewickich i zionących ogniem puszcz armatnich — pod Zadwórzem. Tam broniła się młodzież lwowska do ostatniego strzału i ostatniego tchu w piersiach. Bolszewicy dokonali tu wkońcu straszliwej rzezi, wycinając w pień 318 rozbrojonych ochotników. Polegli wszyscy heroiczną śmiercią, jednak ciałami swemi powstrzymali napór wroga na Lwów. Dziś na tem miejscu, gdzie wróg wymordował wśród strasznych okrucieństw kwiat młodzieży lwowskiej, widnieje kurhan, kryjący pod sobą prochy poległych bohaterów polskich Termopil, a corocznie Rodacy urządzają pielgrzymki do tego kurhanu w rocznicę krwawego boju.

Równocześnie niemal pod pobliskim Horpinem, 128 bohaterów z okolic Siedlec, Radomia i Łodzi, poległo w analogiczny sposób, a nazajutrz znaleziono na pobojowisku ciała zabitych — zupełnie nagie, z porębanemi głowami, straszliwie okaleczone i pogruchotane.

Zanim rozpoczął się wreszcie paniczny odwrót Budiennego z pod Lwowa, jeszcze wiele krwawych bojów stoczył żołnierz polski z przemocą, znacząc krwią swoją męczeńskie pobojowiska, Lwowa jednak nie dał i przetrwał aż do czasu, kiedy zwycięstwo nad Wisłą zadecydowało także o klęsce wroga w tej części Polski. Ale i w czasie odwrotu wróg dokonał jeszcze jednego masowego mordu pod Firlejówką w powiecie Zborów, a pod Dytjatynem 100 bohaterów zasłało ciałami swojemi pobojowisko wśród straszliwych męczarń, i dziś na mogile ich stoi kaplica, w której corocznie płyną za dusze męczenników modły do Stwórcy.

Tak bronił się kraj przed najazdem i ta silna wola Narodu przemogła zalew wraży i zabłysła jasnem słońcem Zwycięstwa...

Wódz do żołnierzy.

Jeszcze jeden zwycięski epizod uwieńczył sukces polskiej armji. Bo oto nastąpiła bitwa nad Niemnem, zakończona pod dow. Nacz. Wodza pełnym sukcesem naszych wojsk. A kiedy triumf był już zupełny, Naczelny Wódz — wyraził w rozkazie dziennym z dnia 14. X. 1920 r. mężnym swym żołnierzom najzaszczytniejsze podziękowanie, jakie może spotkać Polaka. Oto ono:

Żołnierze! Dwa długie lata, pierwsze istnienia Wolnej Polski, spędziliście w ciężkiej pracy, krwawym znoju. Kończycie wojnę wspaniałemi zwycięstwami i nieprzyjaciel złamany przez Was, zgodził się wreszcie na podpisanie głównych zasad upragnionego pokoju.

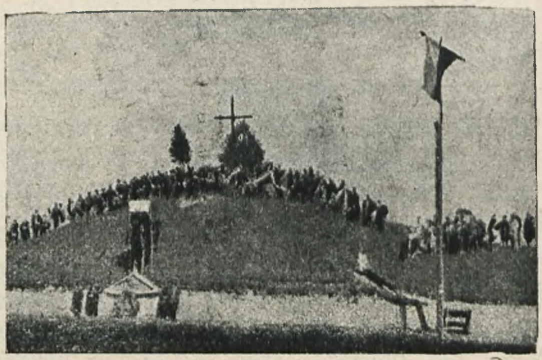
Żołnierze! Nie napróżno i nie na marne poszedł Wasz trud. Polska nowoczesna zawdzięcza swe istnienie wspaniałemu zwycięstwu mocarstw zachodnich nad państwami rozbiorczemi. Lecz odrazu, od pierwszej chwili życia swobodnej Polski wyciągnęło się ku Niej mnóstwo pożądliwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, aby Ją utrzymać w stanie bezsiły, by, jeśli już istnieje, była Ona igraszką w ręku innych, wiecznem polem intryg całego świata. Naród Polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną Armję.

Na barki moje, jako Naczelnego Wodza, w ręce Wasze, złożył Naród ciężkie zadanie — zabezpieczenia bytu Polski, zdobycia dla Niej szacunku i znaczenia na świecie i dania Jej pełni niezależnego rozporządzenia swoim losem. Zadanie Wasze dobiega końca. Nie było ono łatwem. Polska, zniszczona przez wojnę, nie z Jej woli na ziemiach polskich prowadzoną, była biedna. Nieraz, Żołnierze, łzy cisnęły mi się do oczu, gdym widział wśród szeregów wojsk, prowadzonych przezemnie, Wasze bose, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmierne przestrzenie; gdym widział brudne łachmany, pokrywające Wasze ciało; gdym musiał obrywać Wasze skromne racje żołnierskie i żądać często, abyście o głodzie i chłodzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a że była rzetelna, zaświadczą o tem tysiące mogił i krzyży żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły.

Za pracę i wytrwałość, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość dziękuję Wam, żołnierze, w imieniu całego narodu i Ojczyzny naszej.

Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej. Żołnierz Polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie owocu swego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się cofnąć przed ostatecznem jego utrwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od Was stanowczo.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie



Kurhan w Zadwórzu, kryjący prochy 318 poległych męczeńską śmiercią Bohaterów.

bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Zdobyte zostały ogromne obszary, opustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię.

Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytych ziem została własnością tych, co ją polską zrobili, uznoiwszy ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamienią, a chciałbym, byście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej.

Żołnierze, zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziękuję Wam raz jeszcze.

(—) Józef Piłsudski,

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.

Olbrzymie znaczenie moralne zwycięstwa Polski w całej Europie i świecie nie ulega kwestji. Z Polską zaczął cały świat liczyć się, jako z równorzędną największym mocarstwom potęgą. A zawdzięczamy to bezgranicznej ofiarności szarej braci żołnierskiej, dla której cześć i wdzięczność naród zachowa po wieki.

PRZEGLĄD PRASY FACHOWEJ.

Obrady Rady Nacz. Głównego Związku Straży Poż.

„Przegląd Pożarniczy" (organ Gł. Związku Straży poż. R. P.) w Nrze 50 zamieszcza następujące artykuły:

1) Rozniećmy wiele miłości bratniej, 2) Doniosłe obrady Rady Naczelnej Gł. Zw. Str. Poż., 3) Gwiazdka, 4) Co zdziałał Główny Związek Straży Pożarnych w okresie od dnia 1-go maja do dnia 15-go grudnia r. b., 5) Nowości wydawnicze, 6) Z życia Zrzeszonego Strażactwa, 7) Z życia Straży Pożarnych, 8) Humor i satyra i część ogłoszeniową, która zamyka numer.

Z artykułów wyżej wymienionych na specjalną uwagę zasługuje artykuł sprawozdawczy p. t. „Doniosłe obrady Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych", który ze względu na łączność korporacyjną wszystkich Straży Pożarnych z Głównym Związkiem, jak niemniej celem zaznajomienia Strażactwa na terenie Małopolski Wschodniej z działalnością swej Zwierzchniej Władzy, a to tembardziej, że działalność ta wykazuje dobitnie, nie notowany dotychczas rozwój pożarnictwa — w całości podajemy.

———o———

W nastroju wysoce podniosłym, znamionującym tężyznę organizacyjną i charakteryzującym w toku rzeczowej wymiany zdań żywą troskę o pogłębianie prac korporacyjnych, odbyło się w dniu 16 grudnia 1930 r. posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych przy obecności 37-miu członków.

Otwierając po godz. 10-ej zrana obrady wezwał Druh Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych — wojewoda inż. St. Twardo członków Rady do uczczenia przez powstanie i zachowanie chwili ciszy pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza z okazji przypadającej w tym dniu 8-ej rocznicy Jego tragicznej śmierci. Następnie na wezwanie Druha Prezesa uczcili obecni przez powstanie pamięć zmarłego w okresie od poprzedniego posiedzenia członka Rady, a mianowicie ś. p. Duha Konstantego Scholla — wice-prezesa Związku Straży Pożarnych woj. Poznańskiego.

Również przed przystąpieniem do obrad Rada Naczelna na wniosek Druha Prezesa Gł. Związku postanowiła wysłać depeszę z życzeniami do nowoobranego Marszałka Senatu p. Władysława Raczkiewicza, który, pozostając do niedawna na stanowisku Wojewody Wileńskiego, piastował mandat prezesa Rady Związku Straży Pożarnych woj. Wileńskiego, przyczyniając się wydatnie do wzmocnienia akcji obrony przeciwpożarowej na Wileńszczyźnie.

W wygłoszonem z kolei przemówieniu wstępnem scharakteryzował Druh Prezes te najważniejsze wydarzenia, jakie na gruncie pracy korporacyjnej nastąpiły w okresie ostatniego półrocza, to jest od poprzedniego posiedzenia Rady Naczelnej.

Jedno z tych wydarzeń wysunęło się na plan pierwszy, dotyczyło bowiem ogółu strażactwa. Było to wydanie w związku z ogłoszonemi wyborami do sejmu i senatu odezwy, którą Zarząd Główny uznał za nieodzowną, wychodząc z założenia, że strażactwo jako organizacja, będąca ostoją pracy wybitnie państwowotwórczej, nie może przejść do porządku dziennego w tak doniosłej dla narodu chwili, lecz musi, nie przesądzając zapatrywań poszczególnych jednostek, podkreślić, jakie są czynniki potęgi Państwa. Ponieważ jednak wydanie tego rodzaju odezwy nie jest w życiu korporacyjnem rzeczą zwykłą, dlatego też Zarząd Główny uznał za nieodzowne odwołać się do Rady Naczelnej, aby ona stwierdziła, czy aprobuje ten krok, wybiegający poza codzienne życie strażactwa, aby też Zarząd Główny miał przeświadczenie, czy właściwie wywiązał się ze swych obowiązków.

W związku z tem odwołaniem się Druha Prezesa nikt z członków Rady nie wniósł sprzeciwu i temsamem wzmiankowana odezwa Zarządu Głównego została potwierdzona przez najwyższy organ zwierzchni zrzeszonego strażactwa polskiego.

W toku swego dalszego przemówienia wstępnego podniósł Druh Prezes, że kiedy Zarząd Główny wszedł już ostatecznie na drogę unormowania całego szeregu zagadnień rozwojowych strażactwa, spotkał się z faktem, że na ostatniem posiedzeniu budżetowem Rady Nadzorczej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nastąpiła dyskusja, zmierzająca do daleko idącego obniżenia świadczeń tej Instytucji na prace związków strażackich, a jak to się wyraził jeden z organów prasy samorządowej charakteryzująca założenie, że wydatki P. Z. U. W. na cele związków strażackich winny z roku na rok się zmniejszać.

Stwierdził przeto Druh Prezes wojewoda inż. St. Twardo w słowach stanowczych, że dążenia te pochodzą z jakichś względów ubocznych, nie płyną one bowiem w żadnym razie z faktu poznania zadań i działalności Głównego Związku Straży, nikt bowiem z PP. Członków Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nie zwracał się do władz Związku w celu zapoznania się z jego pracami, nikt wogóle nie był w lokalu Związku i nikt nie badał jego działalności.

Dlatego też przedłożył Druh Prezes w imieniu Zarządu Głównego wniosek, stwierdzający, że jedynym środkiem, jaki pozostał Głównemu Związkowi w tych okolicznościach jest zaprosić PP. Członków Rady Pow-

szechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, aby zechcieli u źródła dowiedzieć się o pracach i zadaniach Związku w jego biurze, którego wszelkie akta i dowody mogą być im dostępne.

Rada Naczelna przez aklamację wniosek ten zatwierdziła.

Kończąc swe przemówienie wstępne stwierdził Druh Prezes, że w okresie ubiegłego półrocza linja prac Głównego Związku na każdym jej odcinku zaznaczyła się silnym rozwojem przejawów działalności i scementowania spoistości zrzeszonego strażactwa. Wprawdzie nie wszystko jeszcze zostało zrobione, ale to, co już dokonano, świadczyć może chlubnie o dorobku prac Głównego Związku Straży Pożarnych, podejmowanych w celu spotęgowania strażactwa na pożytek i ku chwale Rzeczypospolitej.

Sprawozdanie z wykonania uchwał, powziętych na poprzedniem posiedzeniu Rady Naczelnej, złożył naczelny inspektor Głównego Związku druh Szymon Jaroszewski, który też następnie odczytał sprawozdanie z prac Głównego Związku za okres od poprzedniego posiedzenia Rady, to jest za czas 7-miu i pół miesięcy. Sprawozdanie to, które drukujemy w całości na innem miejscu w numerze niniejszym Rada Naczelna po dyskusji zatwierdziła.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała po odczytaniu sprawozdania wiele uwagi Rady zajęła kwestja konfliktu, jaki wynikł pomiędzy Głównym Związkiem Straży Pożarnych i szeregiem kresowych związków wojewódzkich z jednej strony, a Wileńską Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych z drugiej strony, wzmiankowana bowiem Dyrekcja wydała w sprawie lustracji objektów kolejowych na swym terenie zarządzenia, obniżające bezzasadnie i niezasłużenie autorytet moralny członków Korpusu Technicznego Głównego Związku Straży Pożarnych, a temsamem i Związku.

Szereg oświadczeń złożonych w czasie dyskusji nad tą sprawą przez Druha Prezesa wojewodę inż. St. Twardo, który w słowach bardzo mocnych podkreślił, że zdecydowanie bronić będzie godności i powagi Głównego Związku, aż do otrzymania całkowicie realnej satysfakcji za krzywdę, jaka wyrządzona została Związkowi, przyjęła Rada Naczelna hucznemi oklaskami, potwierdzając słuszność stanowiska, zajętego w tej kwestji przez sternika zrzeszonego strażactwa. Jednocześnie powzięto jednomyślną uchwałę, stwierdzającą, że Rada Naczelna uznaje konieczność otrzymania przez Główny Związek satysfakcji oraz potrzebę zwrócenia się do Ministerstwa Komunikacji o przeprowadzenie dochodzeń z jednoczesnem delegowaniem odpowiedniego przedstawiciela, któryby był upoważniony przez władze kolejowe do ostatecznego zlikwidowania wynikłego konfliktu.

Dyskusji w powyższej sprawie wysłuchał przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji p. inż. Tuliszkowski, który jednakże oświadczył następnie, że po skomunikowaniu się telefonem z Ministerstwem nie został upoważniony do składania jakichkolwiek oficjalnych oświadczeń w tej sprawie.

Z szeregu innych zagadnień, poruszonych w dyskusji zasługują na podkreślenie przemówienie prezesa Związku Poleskiego druha wice-wojewody Z. Skrzyńskiego i delegata Związku Kieleckiego druha prezesa J. Dąbrowskiego.

Pierwszy podniósł, że strażactwo w swych pracach i poczynaniach zwraca zbyt mało jeszcze uwagi na tak zwaną „prewencję pożarową", to jest na przeciwdziałanie powstawaniu pożarów. Drugi w dosadnem choć treściwie ujętem przemówieniu uzasadnił, że zbyt mało uwagi zwraca strażactwo na polepszanie stanu zaopatrzenia osiedli w wodę. „Jesteśmy — jak mówił druh prezes J. Dąbrowski — wielką armją, tylko brak nam zazwyczaj tej amunicji, jaka jest woda i stąd ogrom klęsk pożarowych jest jeszcze tak znaczny". — Poza tem podniósł jeszcze druh prezes J. Dąbrowski konieczność jaknajszybszej normalizacji łączników do węży, gdyż przy dzisiejszej ich różnorodności akcja kilku straży przy jednym pożarze nie może być należycie skoordynowana.

Kolejny punkt porządku obrad, dotyczący sprawy budowy własnej siedziby i szkoły pożarniczo-budowlanej, wykazał, że Główny Związek Straży Pożarnych ma już zebraną na ten cel kwotę Zł. 27.500 i nadto posiada przyznany w zasadzie przez władze państwowe plac na Żoliborzu o powierzchni 10.110 metrów kwadratowych. Przy bliższem badaniu placu okazało się jednak, że jest on przecięty częściowo kolejką Młocińską i dlatego też umowa dzierżawna z władzami państwowemi nie została jeszcze podpisana, chociaż jakakolwiek zmiana tego placu jest już dziś niewskazana, gdyż spowodowałoby to pozbycie się przez Główny Związek sąsiedztwa ze szkołą obrony przeciwgazowej na placu należącym do Ligi Obrony Powierznej i Przeciwgazowej Państwa.

W następnym momencie przebiegu obrad przybył na posiedzenie delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Rady Naczelnej p. wice-minister Władysław Korsak, którego w imieniu Rady powitał Druh prezes inż. St. Twardo, dokonywując jednocześnie podniosłego aktu dekoracji p. wice-ministra Wł. Korsaka „Złotym medalem zasługi", który nadany został przez Główny Związek Straży Pożarnych na wniosek Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego za owocną działalność, wykazaną przez p. wice-ministra Wł. Korsaka na stanowisku prezesa Rady Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego, gdy doniedawna pozostawał Wojewodą Kieleckim.

Z chwilą, kiedy Druh Prezes inż. St. Twardo przypiął medal do piersi odznaczonego prezes Zarządu Związku Kieleckiego druh Z. Przyjałkowski wygłosił następujące przemówienie: „Niepomiernie jestem szczęśliwy, że — jako przedstawiciel Związku Kieleckiego — mogłem być dziś świadkiem odznaczenia b. naszego

protektora, wielkiego sympatyka pracy strażackiej i gorliwego działacza na tej niwie. Zaszczyt, jaki nam Pan Minister robi przez przyjęcie naszego odznaczenia, dodaje nam otuchy do dalszej pracy i napawa nas nadzieją, że znajdziemy zawsze poparcie w trudnych warunkach służby strażactwa ochotniczego".

Na przemówienie druhów: prezesa St. Twardo i prezesa Z. Przyjałkowskiego odpowiedział p. wiceminister Wł. Korsak w słowach:

„Szanowni Druhowie! Jestem prawdziwie wzruszony tą niepomierną hojnością w stosunku do moich skromnych usiłowań. Mówię usiłowań, a nie zasług, bo tych nie było w mej pracy, podejmowanej w kierunku zorganizowania strażactwa i dźwignięcia go na wyższe szczeble rozwoju. Zawsze będę chował w pamięci i cenił ten dzień i tę odznakę, jaką otrzymuję z dłoni członków tak szlachetnej i tak zaszczytnej organizacji, ożywionej jedynie chęcią służenia bliźniemu, ogółowi i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Odznaka ta przypieczętuje tylko tę łączność ideową, jaka mnie zespala ze strażactwem, od współpracy bowiem czynnej jestem dziś, niestety, z powodu swego stanowiska dalszy niż byłem dawniej".

Po wysłuchaniu treściwego referatu druha prezesa Związku Warszawskiego inż. St. Waligórskiego i po wyjaśnieniach druha Prezesa Głównego Związku Rada Naczelna uchwaliła, aby zwykły ogólno-państwowy zjazd strażactwa i kongres słowiańskich związków, a ewentualnie rónież i międzynarodowe zawody strażackie odbyły się w roku 1932-im, przyczem ustalenie miejsca i terminu zjazdu oraz wybór komitetu zjazdowego odbyć się mają na następnem posiedzeniu Rady, jakie będzie w pierwszym kwartale r. b.

Teraz przystąpiono do uzupełniających wyborów do Zarządu. Na miejsce druha dr. J. Klarnera, który zrzekł się mandatu i druha prezesa dr. P. Wielgusa, który wylosował ustąpienie powołani zostali przez aklamację druhowie: dr. Piotr Wielgus (ponownie) — prezes Krakowskiego Związku Straży, który — jak to podniesiono na Radzie — „dał się już dobrze poznać na gruncie pracy strażackiej i który też wiele zdziałał nad pogłębieniem prac Głównego Związku Straży Pożarnych" oraz z kolei p. dyr. J. Przedpełski — delegat Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, przyczem o tym nowym członku Zarządu Głównego wspomnieć wypada, że należy do wieloletnich działaczy pożarniczych, już bowiem od pierwszych chwil istnienia na ziemiach b. Kongresówki ówczesnego Związku Florjańskiego należał do grona wybitnych działaczy tego Związku, a ostatnio piastował mandat członka Zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej (pomiędzy 2-ą a 4-ą popoł.) przystąpiono do rozpatrzenia projektu budżetu Głównego Związku Straży Pożarnych na rok 1931. Zreferował obszernie budżet skarbnik Głównego Związku druh prezes E. Bartoszewicz, po którym druh prezes dr. P. Wielgus zreferował dodatkową część budżetu — budżet Wydziału Wydawniczego, działającego na zasadach samowystarczalności. Po szeregu wyjaśnieniach, zostały: budżet Głównego Związku Straży, zamykający się po stronie wpływów i wydatków kwotą Zł. 303.000 — oraz dodatkowa część — budżet Wydziału Wydawniczego Gł. Związku, zamykający się sumą Zł. 142.075 — zatwierdzone.

Dyskutowano z kolei nad obszernie ujętym planem prac Głównego Związku Straży w roku 1931, który to plan został uprzednio doręczony pp. członkom Rady Naczelnej.

Z dyskusji, jaka się nad planem rzeczonym wyłoniła, wypadałoby tu wspomnieć o przemówieniu p. dyr. J. Biegańskiego — delegata Związku Białostockiego. W swem przemówieniu podniósł On dwie doniosłe kwestje: konieczność jaknajintensywniejszego pogłębiania wyszkolenia metodycznego instruktorów pożarniczych oraz racjonalizację prac w zakresie zaopatrywania straży w sprzęt strażacki, przedkładając przykładowo ostatnie zarządzenia Związku Białostockiego, który uchwalił, że żadna suma subwencji, udzielanej na cele pożarnictwa, nie może być wydatkowaną bez odpowiednich wskazań jej przeznaczenia przez wspomniany Związek.

Obszernych wyjaśnień w tych i innych sprawach udzielił naczelny inspektor druh Szymon Jaroszewski, a z wyjaśnień tych wynikało, że poruszone kwestje wchodzą już na tory realizacji.

Bez dyskusji zatwierdziła Rada Naczelna szereg przedłożonych jej regulaminów, uchwalonych uprzednio przez komisje specjalne i przez Zarząd Główny, a więc: 1) Regulamin obrad Rady Naczelnej; 2) Regulamin Sądów Dyscyplinarnych dla członków Korpusu Technicznego i 3) Regulamin dla żeńskich oddziałów straży pożarnych.

Przez aklamację dokonano wyborów członków Sądu Dyscyplinarnego przy Głównym Związku dla członków komisji.

Na sędziów Sądu Dyscyplinarnego powołani zostali druhowie: sędzia Stanisław Okulicz z Warszawy, b. prezes Głównego Związku Zygmunt Choromański z Gostkowa, dyr. J. Biegański z Grodna, wice-wojewoda Z. Skrzyński z Brześcia n. Bugiem, prok. A. Bogobowicz z Częstochowy, dr. J. Klarner z Krza (woj. Lubelskie), insp. W. Mierzanowski, st. instr. J. Pietraszkiewicz z Gdyni i instr. St. Roszczyk z Sokołowa. Na rzecznika (prokuratora) Sądu Dyscyplinarnego powołany został dr. Piotr Wielgus — prezes Związku Krakowskiego; a na zastępców mec. J. Mildner z Katowic — prezes Związku Śląskiego i kier. wydziału Gł. Związku H. Pawłowski z Warszawy.

Do Komisji Rewizyjnej powołano przez aklamację druhów: prezesa J. Mildnera z Katowic, dyr. R. Ładę z Białegostoku i nacz. W. Chełmińskiego z Pruszkowa. Na zastępców powołani zostali: prezes S. Tomczyński

z Łasina (Pomorze) i prezes Wł. Belina-Prażmowski z Radomska (woj. Łódzkie).

Zgodnie też z regulaminem Głównego Związku, głoszącym, że Rada Naczelna wybiera do Komisji stałych przewodniczących i 2-ch członków, pozostałych bowiem 3-ch członków powołuje Zarząd Główny na wniosek przewodniczącego komisji, przeprowadzono wybory, do komisyj statutowo - regulaminwej i technicznej.

Do komisji statutowo - regulaminowej powołani zostali druhowie: na przewodniczącego inż. St. Arczyński z Warszawy (ponownie), na pierwszych członków: gen. Taczak — prezes Związku Poznańskiego i nacz. Herget z Krakowa — delegat Związku Krakowskiego.

Na pierwszych członków komisji technicznej wybrani zostali druhowie: dr. J. Klarner z Krza (woj. Lubelskie) i kom. J. Milewski z Bydgoszczy. Wyboru przewodniczącego komisji technicznej nie przeprowadzono, pozostawiając to do uznania Zarządu.

Z kolei powzięto szereg uchwał w następujących sprawach, przedłożonych przez Zarząd Główny.

Postanowiła więc Rada Naczelna, że wszyscy strażacy umundurowani obowiązani są oddawać honory powitalne przez salutowanie weteranom powstań narodowych.

Przez aklamację postanowiła Rada Naczelna przy hucznych oklaskach nadać najwyższe odznaczenie korporacyjne — „Złoty Znak Związku" Prezesowi Gł. Związku druhowi inż. St. Twardo za wydatne owoce działalności nad usystematyzowaniem organizacji centrali korporacyjnej i pogłębieniem jej prac.

W związku z projektowanem odbyciem w roku 1932-im zjazdu ogólno - państwowego i kongresu ogólno - słowiańskiego postanowiła Rada Naczelna opodatkować na cele tego przedsięwizęcia wszystkie subwencje P. Z. U. W. dla Związków strażackich w r. 1931 w wysokości 5-ciu procent.

W sprawie wniosków Związków Lubelskiego i Kieleckiego o zatwierdzenie pewnych zmian w statutach związkowych uznano za właściwe nie rozpatrywać ich obecnie, postanawiając podjąć rewizję statutów związków wojewódzkich na podstawie wyników specjalnie rozpisanej ankiety.

Rada Naczelna uznała na wniosek Zarządu, że przypadające Związkom wojewódzkim w roku przyszłym kwoty zasiłków z sum przeznaczonych w tym celu przez P. Z. U. W. nie mogą być mniejsze od kwot, jakie otrzymały te związki w roku bieżącym. W ten sposób z przeznaczonej przez P. Z. U. W. dla związków na rok 1931-y sumy zł. 400.000 związki wojewódzkie otrzymałyby złotych 258.000, a Główny Związek Straży Pożarnych resztę.

W sprawie terminów przyznawania odznaczeń Rada Naczelna postanowiła, że takie odznaczenia, jak: „złoty znak związku"; „złoty krzyż za ratowanie ginących"; „srebrny krzyż za dzielność i odwagę" oraz dyplomy zasługi i uznania nadawane będą tylko dwa razy do roku: na dzień Patrona strażactwa św. Florjana i na dzień święta ogólno - państwowego 11-go listopada. Wszelkie inne odznaczenia, a więc medale nadawane byłyby tylko na posiedzeniach Zarządu w każdym 1-ym miesiącu danego kwartału.

Szereg postanowień powzięła Rada Naczelna co do sposobu pobierania na rzecz Głównego Związku 10-cio procentowej składki członkowskiej od składek, pobranych przez związki wojewódzkie.

Wreszcie postanowiono: 1) zatwierdzić czasowo na stanowisku p. o. inspektora pożarniczego na woj. Stanisławowskie druha mł. instr. Gustawa Niemca. 2) upoważnić Zarząd do wydania instrukcyj o organizacji biur związków wojewódzkich i okręgowych oraz 3) nadać szereg odznaczeń związkowych (listę ich opublikujemy oddzielnie).

Z głębokiem przeświadczeniem, że ośmiogodzinny czas obrad został należycie wykorzystany dla dobra dalszego rozwoju prac Głównego Związku, opuszczali członkowie Rady Naczelnej siedzibę Związku, darząc się wzajemnie życzeniami „Wesołych Świąt!"

S. P.

CO ZDZIAŁAŁ GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH.

w okresie od dnia 1-go maja do dnia 15-go grudnia r. b.

Działalność Gł. Związku w okresie sprawozdawczym rozwijała się zgodnie z wytkniętym planem. Należy stwierdzić, że odchylenia od tego planu były minimalne tak, że zamierzony zakres pracy został prawie w 100 procent wykonany, a w niektórych działach prace posunęły się nawet dalej, niż to było pierwotnie projektowane.

Dla lepszego zorjentowania się w tem, co zostało wykonane, należy przypomnieć zasadnicze punkty wytyczne planu działalności na rok bieżący. Punktami temi są:

1) Dążenie do usprawnienia organizacji i prac Gł. Związku.

2) Dążenie do usprawnienia organizacji i prac Związków Wojewódzkich.

3) Prace nad podniesieniem prestiżu Strażactwa i zainteresowaniem jego pracami społeczeństwa.

4) Prace nad wzmocnieniem kontaktu z Władzami Państwowemi i Samorządowemi, P. Z. U. W. i innemi pokrewnemi Instytucjami.

We wszystkich tych kierunkach daje się zauważyć znaczny postęp w stosunku do okresów dawniejszych. Niezależnie od tego, codzienna, bieżąca praca również nie została zaniedbana, a przeciwnie, osiągnęła wyniki o wiele lepsze, niż to byłoby możliwe poprzednio. Zawdzięczać to należy usprawnieniu organizacji wewnętrznej.

I. PRACE BIEŻĄCE.

a). W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny odbył pięć posiedzeń, na których powzięto 150 uchwał, dotyczących zatwierdzenia prac Komisyj i różnych spraw bieżących.

b). Prace Komitetu Budowy Domu. Odbyły się 2 posiedzenia Komitetu i jedno posiedzenie Podkomisji Propagandowo - Finansowej. Z ważniejszych uchwał należy wymienić: podjęcie starań o nawiązanie kontaktu z Polonją amerykańską (okazało się niemożliwe do urzeczywistnienia), wypuszczenie znaczków, nalepek i t. p. (w przygotowaniu), otworzenie specjalnego konta w P. K. O. i wydzielenie w osobny dział rachunków budowy Domu w księgowości Gł. Związku Zaznaczyć należy, że został całkowicie spłacony dług Głównego Związku, zaciągnięty z funduszów Budowy Domu, wobec czego Komitet rozporządza obecnie całkowitą sumą, jaka dotychczas wpłynęła na Budowę Domu t. j. Zł. 23.000.—

c). W okresie sprawozdawczym przyznano i wydano: 3 srebrne Krzyże za Dzielność i Odwagę, 3 Dyplomy Uznania, 5 Dyplomów Zasługi, 6 Złotych Medali Zasługi, 92 Srebrne i 176 bronzowych.

d) Zakupiono szereg dzieł fachowych, przeważnie w języku niemieckim, sporządzono katalogi, uporządkowano dział czasopism. Bibljoteka liczy obecnie 290 tomów w 6-ciu językach. Czasopism Gł. Związek otrzymuje 33, w 9-ciu językach (tylko 3 płatne, reszta bezpłatne lub wymienne).

e). Lokal Gł. Związku został gruntownie odnowiony, przyczem poczyniono pewne przeróbki dla ułatwienia pracy; zakupiono również część umeblowania. W związku z zaprowadzeniem nowego systemu biurowości zakupiono szafki na akta, dostosowane do tego systemu.

II. PRACE ORGANIZACYJNO - ADMINISTRACYJNE.

Organizacja pracy biurowej w Gł. Związku dostosowana została do nowoczesnych zasad naukowej organizacji pracy. Projekt nowego systemu biurowego opracowany został przez biuro Gł. Związku przy udziale wybitnego znawcy organizacji pracy biurowej, p. Insp. Tomaszewicza. Wprowadzony system, tak zwany bezdziennikowy, polegający na skasowaniu dziennika podawczego i zaprowadzeniu rzeczowej klasyfikacji akt, okazał się w praktyce bardzo pożyteczny i przyczynił się w znacznym stopniu do usprawnienia pracy Biura.

Na tej samej zasadzie wypracowany został projekt reorganizacji Biur Związków Wojewódzkich i Okręgowych. Projekt ten został rozesłany wszystkim zrzeszonym Związkom i zalecony do wprowadzenia w życie. Po zebraniu od Związków Wojewódzkich opinji, nowy system biurowości zostanie wprowadzony we wszystkich Związkach, jako obowiązujący.

1). Uchwalony przez Radę Naczelną na poprzedniem posiedzeniu Regulaminu Gł. Zw., został wprowadzony w życie. Przy tem wprowadzeniu wyszły na jaw pewne usterki, które częściowo zostały sprostowane, wzgl. uzupełnione w wydanej instrukcji wykonawczej. Niektóre zaś poprawki i uzupełnienia, które wymagają zmiany przez Radę Naczelną, są opracowane przez Biuro i zostaną w swoim czasie przedstawione Radzie do zatwierdzenia.

2). Wprowadzone zostały również w życie i zatwierdzone przez Radę Naczelną. „Przepisy o podstawowych prawach i obowiązkach członków Korpusu Technicznego Gł. Związku", oraz opracowany „Regulamin Sądów Dyscyplinarnych".

3). Biuro opracowało, na podstawie zebranych materjałów, regulamin drużyn żeńskich.

4. W związku z wprowadzeniem w życie pragmatyki dla Korpusu Technicznego, Biuro przygotowało materjały do zaszeregowania członków Korpusu. Opracowano i rozesłano odpowiednie formularze i gromadzi się materjał dla Komisji Kwalifikacyjnej.

5) Wobec stwierdzenia w ubiegłym sezonie letnim niezwykłego wzrostu palności. Biuro rozesłało do wszystkich Związków okólnik w sprawie zwiększenia pogotowia bojowego w Strażach.

6). Z inicjatywy Gł. Związku i przy jego udziale opracowane zostało przez M. S. Wewn. wzorowe rozporządzenie o organizacji akcji przeciwpożarowej. Rozporządzenie to zostało już wydane przez wszystkich prawie PP. Wojewodów. Normuje ono szereg spraw dotychczas nieuregulowanych.

c) Udział w posiedzeniach Rad i Zarządów Związków Wojewódzkich. Inspektor Naczelny brał udział z ramienia Gł. Związku w 11 posiedzeniach Rad i Zarządów Związków Wojewódzkich oraz odprawach Korpusu Technicznego. Oprócz tego Inspektor Naczelny, przeprowadził 17 lotnych lustracyj Straży Pożarnych na terenie różnych Związków.

d) Kierownicy Wydziałów i pozostały personal techniczny Gł. Związku odbyli kilkadziesiąt wyjazdów w różnych sprawach beżących.

e). Biuro Gł. Związku przeprowadzało kontrolę sprawozdań kwartalnych Związków Wojewódzkich. Sprawozdania kasowe, po przejrzeniu ich przez Biuro Gł. Związku przekazywane były do P. Z. U. W.

f). Celem omówienia kwestyj, związanych z opracowaniem planu działalności Związków na rok przyszły oraz szeregu spraw bieżących, wyznaczona została, zgodnie z Regulaminem Gł. Związku, odprawa inspektorów (na d. 19-ty grudnia). Referaty w poszczególnych sprawach zostały przygotowane przez Kierowników odpowiednich Wydziałów Biura.

g). Gł. Związek interwenjował w różnych sprawach u Władz Centralnych. Z ważniejszych spraw wymienić należy: wspomnianą wyżej sprawę wzorowego rozporządzenia Min. Spraw Wewn., memorjał

do Min. Przem. i Handlu w sprawie zabezpieczenia ważniejszych objektów państwowych, memorjał do Min. Spraw Wewn. o środki pomocy dla organów inspekcyjnych Gł. Związku (załatw. przychylnie), w sprawie uregulowania zakładania nowych Straży Pożarnych, w tych miejscowościach, gdzie straże już istnieją (sprawa w toku), do Minist. Komunikacji, w sprawie ulg na Zjazd w Lublinie (załatw. przychylnie, lecz niewykorzystane), do Min. Robót Publ. w sprawie placu pod budowę domu), do M. S. Wojsk w sprawie W. F. i P. W. (sprawa w toku), do Min. W. R. i O. P. w sprawie pomocy dla orkiestr strażackich (w toku).

Poza tem władze Gł. Związku odbyły szereg konferencyj z Dyrekcją P. Z. U. W., na których omówiono szereg spraw, zmierzających do uregulowania wzajemnego stosunku pomiędzy obydwiema Instytucjami.

h). Biuro Gł. Związku ogłaszało regularnie w 3-tygodniowych odstępach czasu radjo - komunikaty oraz — w miarę potrzeby — wzmianki prasowe w sprawach aktualnych. Ogółem wygłoszono 11 radjo - komunikatów oraz rozesłano prasie codziennej 15 wzmianek, które zamieszczane były przez szereg pism codziennych stołecznych i prowincjonalnych.

i). Reprezentanci Gł. Związku wzięli udział w uroczystościach, związanych z obchodem 10-lecia odparcia Najazdu Bolszewickiego, Stuletniej Rocznicy Powstania Listopadowego, w pracach Komitetu Miesiąca Pomorza. Poza tem utrzymuje się ścisły kontakt z różnemi Instytucjami społecznemi, jak: Związek Teatrów Ludowych, Komitet Floty Narodowej, Związek Obrony Kresów Zachodnich i t. d.

j). Opracowano szereg materjałów dla Komisji Stat. Regulamin., a mianowicie: Regulamin Obrad Rady Naczelnej (zatwierdzony); projekt Regulaminu Kasy Ubezpieczenia Koni (zebrano materjały z 4-ch województw); projekt Regulaminu dla Związków Wojewódzkich (obecnie rozpatrywany przez Komisję); Regulamin dla drużyn żeńskich i regulamin Sądów Dyscyplinarnych (zatwierdzone).

k). Opracowano 1 protokół Rady Naczelnej, 5 protokułów Zarządu Głównego i 10 protokułów Komisji Stat. Regulaminowej.

l). Gł. Związek reprezentowany był na 3-ch Kongresach Zagranicznych: w Liege, w Lublanie i Wiedniu. Szczegółowe sprawozdania delegatów ogłoszone zostały w „Przeglądzie Pożarniczym".

Na Zjeździe w Lublanie nawiązano kontakt ze Związkami: Bułgarskim i Jugosłowiańskim w sprawie wymiany instruktorów. Na skutek tego porozumienia przybył do Polski p. Stoiczkoff z Bułgarji. Ze Związkiem Jugosłowiańskim prowadzi się w tej sprawie korespondencję ,jednak ostatecznego porozumienia dotychczas jeszcze nie osiągnięto.

Poza tem przeprowadzono korespondencję w sprawie Międzynarodowego Komitetu Pożarniczego.

ł). Zaprowadzono ścisłą ewidencję członków Korpusu Technicznego.

m). Przygotowano materjały dla Sądu Dyscyplinarnego i przeprowadzono dochodzenia wstępne w 9-ciu sprawach.

n). Zaprowadzono dziennie raporty kasowe.

II. PRACE WYSZKOLENIOWE.

a). Przeprowadzono i zakończono 2-miesięczny kurs dla instruktorów pożarniczych w Lublinie. Kurs ten stanowił 2-gą część kursu instruktorskiego. Wzięło w nim udział 24 słuchaczów.

b). Poczyniono przygotowania do 4-o miesięcznego kursu dla instruktorów, który odbędzie się w Lublinie w lutym roku przyszłego.

c) Opracowano Regulamin dla Pogotowi Teatralnych oraz 38 instrukcyj do ćwiczeń z różnym sprzętem. Oprócz tego wydano instrukcję o pracy na kolejach i o pracy Korpusu Technicznego w terenie.

d) Uregulowano w porozumieniu z Min. Kom. sposób prowadzenia prac na kolejach. Personal Gł. Związku przeprowadził na terenie Dyr. Gdańskiej 34 lustracje objektów kolejowych, 29 przeszkoleń kolejowych Straży, 2 kursy 2-dniowe uzupełnające dla komendantów drużyn kolejowych.

e). Personel Inspekcyjny Gł. Związku przeprowadził w okresie sprawozdawczym 11 różnych inspekcyj.

f). Opracowano projekt szczegółowego planu organizacji wyszkolenia straży.

g). Przeprowadzono kurs sędziowania na zawodach, w których wzięło udział 42 uczestników. Poza tem przeprowadzono wykłady z tego zakresu na kursie uzupełniającym dla członków Korpusu Technicznego Zw. Małopolskiego.

h). Przeprowadzono 10-dniowy kurs pożarniczy w Gdyni dla tamtejszej Straży Portowej.

i). Dzięki zabiegom Gł. Związku obsadzono przez siły fachowe stanowiska komendantów Straży Zawodowych w Gdyni i Słonimie.

IV. PRACE TECHNICZNE.

Wobec konieczności rozwinięcia bardziej energicznej działalności w zakresie techniki zaopatrzenia straży, utworzony został specjalny Wydział Techniczny. Do prac tych zaangażowano 2-ch inżynierów mechaników. Zadaniem tego Wydziału jest zorganizowanie ścisłego nadzoru nad jakością narzędzi, zakupywanych przez straże i oddziaływanie na producentów narzędzi, aby produkowane typy odpowiadały potrzebom straży.

W ciągu krótkiego czasu swego istnienia Wydział Techniczny nawiązał kontakt z firmami, produkującemi i sprzedającemi narzędzia. Celem zaznajomienia

się z najnowszemi zdobyczami techniki strażackiej. Kierownik Wydziału, p. inż. E. Kosewski, zwiedził szereg fabryk niemieckich, gdzie zebrał bogaty materjał informacyjny, który posłuży do wypracowania norm dla sprzętu i systemu nadzorowania jakości narzędzi.

W okresie sprawozdawczym Wydział Techniczny przeprowadził ekspertyzy 265-ciu sikawek ręcznych, 60 sikawek motorowych i 9 samochodów pożarnych. Rozpoczęto również próby węży tłocznych i przyjęto dotychczas 1600 metrów tych węży.

Oprócz tego do zakresu zadań Wydziału Technicznego należy udzielanie porad technicznych strażom magistratom miast i innym zainteresowanym Instytucjom w sprawie wyboru odpowiednich typów narzędzi pożarniczych. Porad takich w okresie sprawozdawczym udzielono 120.

Gł. Związek bierze udział w pracach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Prace te, w zakresie mającym związek z pożarnictwem, posuwają się w bardzo powolnem tempie. Jako pierwsze zadanie postawiono normalizację łączników do węży.

V. PRACE WYDZIAŁU WYDAWNICZEGO.

Z prac Wydziału Wydawniczego w zakresie wydawania organu urzędowego, na szczególne podkreślenie z okresu od ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej, zasługuje wydanie na dzień 4. maja r. b. specjalnego numeru popularno - propagandowego, dostosowanego do uroczystości święta patrona strażactwa i do wkroczenia w okres wzmożonych klęsk pożarowych. Przy wielkim wysiłku organizacyjnym i redakcyjnym numer ten wydano w imponującym nakładzie 40.000 egzemplarzy, dzięki czemu dotarł on do najszerszych rzesz Strażactwa, pogłębiając twórcze pierwiastki ideologji strażackiej, budząc zapał do pracy i wzmagając poczucie solidarności ogólno - korporacyjnej.

Na łamach poszczególnych zeszytów „Przeglądu Pożarniczego" znalazło się w tym czasie szereg zasadniczych artykułów z dziedziny pożarnictwa i bieżących spraw rozwojowych strażactwa, przyczem w jaknajszerszym zakresie odzwierciadlane były różnorodne poczynania zespołów strażackich.

Poza tem Wydział Wydawniczy wydał w tym okresie drukiem i kolportował wraz z innemi następujące wydawnictwa: 1) Instrukcje Ćwiczebne, 2) Regulamin Umundurowania i Odznaczeń, wraz z tablicą emblematów, dystynkcyj i odznak, 3) barwne tablice emblematów, dystynkcyj i odznak, 4) tablice sygnalizacji gestowej, 5) kolejny nakład książkowości wzorowej do prowadzenia biurowości w strażach.

VI. PRACE KOMISYJ.

W okresie sprawozdawczym odbyło się: posiedzeń Komisji Stat. Regulaminowej — 10; Technicznej — 8; Wydawniczej 3.

Całokształt działalności Gł. Związku w szczegółowem i obszernem ujęciu przedstawiony będzie w zwykłem sprawozdaniu rocznem, które przygotowane zostanie Radzie Naczelnej na następne, sprawozdawcze jej posiedzenie.

Zjazd Straży Pożarnych pow. Brzozowskiego w Golcowej.

Za niebotycznemi górami Podkarpacia wije się strumyczek, a nad brzegiem tegoż rozciąga się duża wieś Golcowa. — Zdawałoby się, że tam za górami życie zupełnie zamarło, a gdy bliżej przyjrzymy się, widzimy, że życie społeczne tam wre i tętni prawdziwą i szczerą duszą polską. Toteż niedawno odbyło się w straży pożarnej Golcowa poświęcenie sztandaru i Zjazd strażactwa powiatu brzozowskiego. Zjechało się około 200 strażaków z rozmaitych miejscowości a wśród nich górowała stołeczna straż brzozowska.

Poświęcenie sztandaru dokonał ks. kanonik Lesiecki, zaś piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. katecheta Kuzdrzał. Mówił z prawdziwą werwą, albowiem jest synem strażaka, zasłużonego naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Gorlicach, toteż zżył się z bracią strażacką i dlatego żywe słowo jego zdawało się uwypuklać mitręgę strażaka i jego poświęcenie dla dobra społeczeństwa.

Po poświęceniu sztandaru radca Wójcikiewicz przemówił do zebranych zachęcając ich do dalszej pracy i wyjaśniając znaczenie sztandaru dla braci strażackiej. Po odebraniu ślubowania od naczelnika, odbyła się defilada wszystkich straży pożarnych, zakończona — przy dźwiękach muzyki wiejskiej pod batutą kierownika szkoły z Izdebek — skromne ale serdeczne przyjęcie w szkole tamtejszej, urządzone przez ruchliwy Komitet, na czele którego stanął kierownik miejscowej szkoły zakończyło oficjalną część uroczystości.

Straż pożarna Golcowa zasługuje na uznanie albowiem niedługo istnieje, jednak zdobyła sobie zaufanie nietylko miejscowego społeczeństwa, ale także i wszystkich okolicznych wiosek. Jest wyposażona i wyszkolona należycie, co w przeważnej mierze zawdzięczyć należy instruktorowi Tomaszowi Filipowi.

Po przyjęciu odbyło się przedstawienie teatralne, które zbudowało na duchu obecnych, a żal tylko, że na tak piękną uroczystość nie jawili się delegaci władz administracyjnych i samorządowych powiatu.

Lwów, Listopad-Grudzień 1930. Rok. LXVIII.

PRZEWODNIK POŻARNICZY „ZWIĄZEK”

JEDEN ZA WSZYSTKICH WSZYSCY ZA JEDNEGO

Adres Związku
Lwów, Piekarska 26.

Tel. 60-59.
P. K. O. Nr. 408.362

Organ Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie.

Na marginesie art. Prez. J. Grodzickiego.

(P. T. KILKA UWAG O STATUCIE O. S. P.)

Czytając 28 i 29 numer czasopisma „Walka z pożarem“, natrafiłem między innemi na artykuł druha prezesa Juljusza Grodzickiego p. t. „Kilka uwag o statucie O. S. P.“, w którym to artykule poruszył autor sprawę koniecznej zmiany, względnie poprawienia dotychczasowych statutów Towarzystw ochotniczych straży pożarnych.

Z uznaniem powitałem zdanie druha prezesa Grodzickiego, uznając to za nieodzowne, gdyż dotychczasowe statuty są nieco przestarzałe i należałoby je w części zreformować i poprawić. — Autor poruszając tę dotychczas spoczywającą na martwym punkcie tak dużej wagi sprawę, prosi Druhów o dyskusję nad tem poważnem zagadnieniem.

Na wstępie tego artykułu poruszył druh prezes Grodzicki sprawę kompetencji Walnego Zgromadzenia co do zmiany statutu, porównując go do konstytucji, wobec czego zdaniem autora statuty winne się składać zdwojakiego rodzaju przepisów, a mianowicie z przepisów zasadniczych, na którychby opierało Towarzystwo O. S. P. swoją działalność, a których by nie mogło żadne Walne Zgromadzenie poszczególnej straży zmienić. Dalej porusza autor niejasności stautu w § 16 co do rozstrzygania sporów wynikłych ze stosunków Towarzystwa pomiędzy swymi członkami, podając tam godną uznania propozycję i poruszając między innymi sprawę konstytuowania się sądu honorowego, stosunek sądu do członków i Towarzystwa i odwrotnie, sposób urzędowania sądu honorowego i t. p.

W dalszej treści artykułu proponuje autor kary wymierzane przez sąd honorowy, które dla przykładu przytaczam: a) sąd honorowy dysponuje dotychczas następującemi karami: upomnienie przez naczelnika wobec całego korpusu, b) upomnienie takie samo przez prezesa, c) wykluczenie z Towarzystwa. — Mojem zdaniem po karze upomnienia przez prezesa wobec całego korpusu zastosowałbym jeszcze dwie kary, a mianowicie: wykreślenie wzgl. odebranie ukaranemu członkowi munduru na pewien okres czasu w stosunku do winy, powiedzmy na okres 3 miesięcy, następnie wykreślenie na okres dłuższy z pozbawieniem go prawa awansu na pewien czas, czy też niezaliczenie mu po ponownem wstąpieniu poprzednich lat służby. Po tych wszystkich karach możnaby dopiero stosować wykluczenie.

Jeżeli mam wyrazić opinję swoją o obecnym statucie, które należałoby ulepszyć względnie uzupełnić, to zwrócę uwagę na inne punkty, a mianowicie na § 3 tego statutu: „Skład Twa prawa i obowiązki członków“. W §. tym powiedziane jest, że do Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej może należeć każdy, kto wpłaci na rzecz Twa ochotniczej straży pożarnej uchwaloną przez Walne Zgromadzenie wkładkę. — Następnie §. 4 tego samego statutu, pozbawia kobiet prawa wybieralności ich do Zarządu wzgl. Wydziału Towarzystwa O. S. P. co zdaniem mojem jest niesprawiedliwe, gdyż kobiety płacąc takie same wkładki jak mężczyźni, powinne mieć równe prawa.

Biorąc pod uwagę doniosłą pracę społeczną kobiet w różnych dziedzinach życia społecznego, a w szczególności w dziedzinie pożarnictwa, przyjdziemy do przekonania, że nie dopuszczając kobiet do głosu, wyrządzamy im moralną krzywdę, bo potępiamy ich zdolności orjentacyjne i t. p.

Doceniając zatem doniosłość pracy społecznej kobiet, a w szczególności w dziedzinie samarytaństwa i ratownictwa, a mając powyższe na uwadze, powinniśmy dążyć do tego, by je nagrodzić za tę niedocenioną pracę przynajmniej równemi prawami korporacyjnemi, t. j. dać kobietom prawa wyboru do Zarządu, wzgl. Wydziału O. S. P., w stosunku procentowym biorących w poszczególnych pracach społecznych udział kobiet.

Następnie §. 9. „Zarząd Towarzystwa". W ustępie tym powiedziane jest, jaki ma być skład Zarządu, wzgl. wydziału straży, do którego wchodzą: każdoczesny prezes, naczelnik, tegoż zastępca i trzech członków wydziału, w łącznej ilości 6 osób. — Według mego zdania i doświadczenia praktycznego uważam, że ta cyfra jest nie wystarczająca — co udowadniając, dam przykład: — Prezes wiejskiej straży zwołuje posiedzenie wydziału i czeka dość długo. Przyszło wreszcie z ciężką biedą 3 członków, reszta z różnych powodów przybyć nie mogła i przez brak kompletu posiedzenie się nie odbyło. Na inne posiedzenie przybyli tamci, zaś innych brakowało i stale się ta sprawa wikła, szkodząc tem samem organizacji. — Gdzie zatem leży zasadniczy błąd? Otóż mojem zdaniem skład zarządu, wzgl. wydziału O. S. P., jest za mały i dlatego należałoby przy ewentualnej zmianie statutów powiększyć skład zarządu, wzgl. wydziału, do pięciu osób, wyłączając prezydjum. Wreszcie uważam, że zupełnie niepotrzebne jest wylosowywanie poszczególnych członków wydziału, którzy mojem zdaniem powinni być wybierani na okres trzyletni tak, jak członkowie prezydjum.

Notując w tym artykule tych kilka spostrzeżeń, które według mego zdania są brakami wzgl. niedokładnościami w statutach Towarzystw naszych ochotniczych straży pożarnych, uważam, że każdy, komu leży na sercu sprawa dobra naszych organizacji strażackich, wypowie się w tej tak ważnej sprawie na łamach naszego czasopisma, by w ten sposób wzbudzić zainteresowanie się naszych władz strażackich tą sprawą, jako bardzo poważną, która winna być w krótkim czasie załatwiona, umożliwiając strażom dalszy owocny rozwój.

Władysław Dobrzański
(Prezes O. S. P. w Zubrzy.)

Z życia strażackiego.

Poświęcenie Sztandaru, remizy i wspinalni w Hołosku

W niedzielę, dnia 12. października b. r. ochotnicza straż pożarna Lwów - Hołosko Małe obchodziła pod protektoratem Starosty powiatowego p. Czesława Eckhardta i prezydenta miasta Lwowa Inż. Jana Brzozowskiego wielką i podniosłą uroczystość strażacką poświęcenia sztandaru strażackiego, remizy i wspinalni do ćwiczeń strażackich.

Wczesnym już rankiem w dniu uroczystości orkiestra strażacka z Zamarstynowa odegrała pobudkę, przypominając mieszkańcom wsi, że rozpoczyna się wielkie święto strażackie.

Pięknie udekorowany dom ludowy był punktem zbornym. Tam około godziny 8-mej rano pojawiły się oddziały okolicznych straży pożarnych ze swymi sztandarami.

Na dziedzińcu, wzgl. placu zbiórki, jawiły się następujące ochotnicze straże pożarne: Lwów „Sokół" z zastępcą naczelnika Łozińskim na czele. Zamarstynów z naczelnikiem Samotyjem na czele. Hołosko Wielkie z nacz. Tyśnickim, Rzęsna Polska, Kleparów, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" z Kleparowa ze sztandarem pod komendą prezesa D-ha Hladnego i naczelnika Szpikowskiego, miejscowa ochotnicza straż pożarna ze swym dzielnym naczelnikiem W. Szpalą i zastępcami Woźnym i Gierczukiem. Ponadto jawiły się tam delegacje ochot. straży pożarnych: Prusy, Hodowice, Kozielniki i Pasieki Zubrzyckie.

Po uformowaniu się przybyłych na uroczystość drużyn strażackich, odmaszerowały straże pod komendą naczelnika Rejonowego Władysława Samotyja i miejscowego naczelnika Walentego Szpali (prowadzone przez orkiestrę Braci Albertynów) do kościoła O. O. Kapucynów w Zamarstynowie, gdzie ks. gwardjan O. Chmura odprawił uroczystą Mszę Św., w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie.

Na uroczystość powyższą do kościoła przybyli: wicestarosta Dr. Łoś, Dyrektor M. Z. S. P. radca Bolesław Wójcikiewicz, prof. Dr. Werszner, prez. Tychowski, zastępca naczelnika M. S. P. Kazimierz Spaczyński, Instruktor M. S. P. Stanisław Kociumbas, naczelnik I. Okręgu Kazimierz Kaiser, sekretarz Władysław Dobrzański, nacz. gminy Zamarstynowa Inż. Marjan Krykiewicz, radny Leopold Kubisz, naczelnik O. S. P. Lwów - Sokół Stanisław Maciszewski, tegoż zastępca Władysław Brzezowski, z ramienia przysposobienia wojskowego jawił się kap. Bielecki, prezes Sokoła Kleparowskiego Hladny, prezes Tow. Kościuszki St. Stańkiewicz, Czł. zarz. Zw. Okr. D-h. Aleksander Borkowski i Słabicki, prezes Krzysztof Ząbek, nacz. Biernacik z zast. Jaworskim, miejscowy kierownik szkoły Jan Mościński, nacz. gminy Hołoska małego Szymon Kasprowicz, adj. B. Katz, nacz. Jan Tylutki, nacz. M. Chorószy, Jarema, kom. Koziarski, Babuch, Berezowski, adj. A. Borysławski, Tomasz Marszałek, J. Nauc i wielu innych, prócz tłumnie zebranej miejscowej ludności. Ponadto reprezentowane były liczne Towarzystwa lwowskie i miejscowe.

Po ukończonem nabożeństwie w świątyni wypełnionej po brzegi wiernymi ks. O. Chmura uroczyście poświęcił sztandar, wbijając do drzewca tegoż na pa-

miątkę gwóźdź pamiątkowy, poczem sztandar wyniesiono przed świątynię, gdzie nastąpił akt wbijania gwoździ pamiątkowych przez rodziców chrzestnych i przedstawicieli władz.

Z kolei dyrektor M. Z. S. P. radca Wójcikiewicz wręczył nowo poświęcony sztandar naczelnikowi Kaiserowi, wygłaszając przytem dłuższe przemówienie, w którem podniósł znaczenie sztandaru dla placówek strażackich, i wzywając członków korporacji strażackiej do służenia wiernie idei strażackiej by pod tym nowo poświęconym znakiem, na którym widnieje hasło „w jedności siła" rozszerzali swą bezinteresowną pracę społeczną. — Naczelnik Kaiser, wręczając sztandar Naczelnikowi Szpali, życzył straży dalszego pomyślnego rozwoju, poczem odebrał od naczelnika i chorążego przepisane przyrzeczenie.

Po skrzyżowaniu się obecnych sztandarów z nowopoświęconym, odbyła się defilada przed poświęconym sztandarem, którą przyjął w otoczeniu licznych reprezentantów i starszyzny strażackiej radca Wójcikiewicz.

Po defiladzie straże i zebrani goście udali się pochodem do Hołoska Małego, gdzie nastąpiło uroczyste poświęcenie wspinalni przez ks. O. Chmurę. — Równocześnie odbywało się tam dalsze wbijanie gwoździ pamiątkowych przez licznych miejscowych obywateli, którzy w ten sposób zadokumentowali wielką życzliwość i sympatję dla miejscowej ochotniczej straży pożarnej, poczem w sali pięknie przystrojonego domu ludowego odbyła się uroczysta Akademja.

Następnie miejscowa ochotnicza straż pożarna pod komendą zast. nacz. Gierczuka wykonała piękne ćwiczenia popisowe, przed rozpoczęciem których zast. naczelnika straży Gierczuk zdał raport radcy B. Wójcikiewiczowi poczem rozpoczęto ćwiczenia., którym przyglądali się z zainteresowaniem uczestnicy tej uroczystości, którzy po każdorazowem ćwiczeniu nagradzali dzielnych strażaków rzęsistymi oklaskami.

Po ukończeniu ćwiczeń do ćwiczącej drużyny przemówił znowu radca Wójcikiewicz, wyrażając swoje zadowolenie z tak pomyślnych wyników pracy członków straży Hołoska Małego (które przyłączone zostało do Lwowa). Następnie dokonano wspólnej fotografji obecnych gości ze starostą drem Łosiem i radcą B. Wójcikiewiczem na czele.

Na zakończenie uroczystości zarząd straży przygotował dla gości w sali domu ludowego serdeczne przy-



Grupa uczestników uroczystosci poświęcenia sztandaru, remizy i wspinalni. W środku siedzą: 1) ks. gwardjan Chmura, proboszcz ze Zamarstynowa, 2) Dyr. M. Z. S. P. radca B. Wójcikiewicz, 3) ks. gwardjan C. Müller, 4) zast. starosty powiatowego Dr. Łoś, 5) nacz. Okr. Zw. K. Kaiser, 6) sekr. Zw. Okr. Wł. Dobrzański. 7) kap. 40. pp. Bielecki, 8) przew. komitetu kier. szkoły Hołoska małego p. Mościński, 9) prezes Sokoła klepa rowskiego Druh. Hladny, 10) nacz. K. Słabicki, 12) nacz. Sokoła Szpikowski. Stoją nacz. Borkowski, Szpala, Samotyj.





Moment przemówienia radcy Wójcikiewicza w czasie wręczenie sztandaru. (Ryc. I.)
Radca Wójcikiewicz odbiera defiladę w otoczeniu starszyzny strażackiej i licznych gości. (Ryc. II.)

jęcie. Wzięli w niem udział liczni goście, wśród których za stołami zasiedli: radca Wójcikiewicz, pp. Maciszew-
za stołami zasiedli: radca Wójcikiewicz, pp. Kaiserowa Dobrzańska, Berezowska, Koziarska i Babuchowa, nacz Kaiser, instr. Kociumbas, sekr. Dobrzański, zast. nacz Brzezowski, nacz. Borkowski, nacz. Słabicki, nacz. Samotyj, prezes Sokoła Kleparowskiego druh Hladny nacz. Szpikowski, prezes Ząbek, prezes Tow. Kościuszk St. Stankiewicz i wielu innych.

W czasie przyjęcia przygrywała orkiestra strażacka z Zamarstynowa, którą dyrygował naczelnik Kaiser. Podczas tego przyjęcia wygłoszono szereg przemówień i toastów na pomyślny dalszy rozwój straży, między innymi przemawiali: radca Wójcikiewicz, który podkreślił znaczenie strażactwa, charakteryzując spójność łączącą strażactwo ze sokolstwem, następnie prezes Sokoła Druh Hladny, naczelnik Okręgu Kaiser, sekretarz Związku Okręgowego Dobrzański, przewodniczący komitetu sztandarowego (kierownik szkoły) p. Mościński, nacz. Borkowski, nacz. Słabicki i wielu innych. Mówcy w czasie swych przemówień wznieśli szereg toastów na cześć najwyższych dostojników Państwa, a mianowicie Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz na cześć poszczególnych działaczy pożarniczych, jak również za pomyślny dalszy rozwój naszych ochotniczych straży pożarnych.

Wszystkimi opiekował się z iście staropolską gościnnością niezmordowany naczelnik Walenty Szpala, który pod koniec uroczystości przemówił do obecnych gości składając wszystkim przybyłym na uroczystość podziękowanie za przybycie na tę pamiętną dla straży Hołoska małego uroczystość.

Nastrój tego dnia był nader miły i serdeczny — a uroczystość pozostawiła po sobie wśród uczestników bardzo miłe nie dające się zapomnieć wrażenia.

Z prawdziwem uznaniem podkreślić należy gorliwą pracę zarządu straży, który w tak krótkim czasie, bo w przeciągu niespełna siedmiu lat, potrafił zdobyć dla straży potrzebne narzędzia gaśnicze, umundrowanie i uzbrojenie i w tym czasie zbudować własną wspinalnię do ćwiczeń i ufundować sztandar.

Przeważną część zasług około tak żywego rozwoju tej placówki przypisać należy naczelnikowi W. Szpali, który nie szczędzi ani czasu ani grosza, udzielając się zawsze chętnie w pracach dla straży. Dużo pracy dają zastępcy tegoż druh Woźny, który w czasie zdobywania funduszów na sztandar chodził sam na zbiórką, zaś zast. nacz. druh Gierczuk położył dużo zasług około wyszkolenia straży, pełniąc w straży funkcję instruktora i jako taki potrafił straż pod względem wyszkolenia postawić na wysokości swego zadania, wreszcie przyczy-



(HOŁOSKO MAŁE). Drużyna ochotniczej straży pożarnej Lwów - Hołosko małe ze swym naczelnikiem W. Szpalą.

nili się też wydatnie do rozwoju straży pp. kierownik szkoły Mościński, Marszałek, chor. Wojnar, nacz. gminy Sz. Kasprowicz. Równocześnie podkreślić należy przychylne stanowisko naczelnika rejonu druha Samotyja, który był pierwszym inicjatorem sprawienia sztandaru, jak również podnieść należy przychylne stanowisko miejscowego obywatelstwa, które nie szczędzi grosza na potrzeby straży. Wkońcu podkreślić należy gorliwą pracę Pań komitetowych, a to: pp. naczelnikowej Szpalowej, Gierczukowej, Woźnej, Wojnarowej, E. Szpalowej i Warachimowej, jak niemniej podnieść należy zrozumienie przez te panie doniosłość ideologji strażackiej.

Uroczystość zakończyło przedstawienie amatorskie i wieczorek urządzony w sali domu ludowego.

Obserwator.

—o—

Z Walnego Zebrania członków Ochot. Straży Poż. w Zniesieniu.

Dnia 30. listopada 1930 r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków ochotniczej straży pożarnej w Zniesieniu, (które zostało ostatnio przyłączone do wielkiego Lwowa) przy udziale 42 członków straży.

Na zebranie powyższe przybyli z ramienia władz korporacyjnych w zast. insp. Kukczykajtisa instr. M. Z. S. P. Cyprjan Hlebowicki, naczelnik I. Okręgu Kazimierz Kaiser i sekretarz Zw. Okr. Władysław Dobrzański.

Zebranie zagaił naczelnik Okręgu druh Kaiser, składając przewodnictwo na ręce miejscowego prezesa Inż. Zathaja, zaś do spisywania protokołu uproszono sekretarza Zw. Okr. druha Wł. Dobrzańskiego. Po odczytaniu protokołu i złożeniu sprawozdań nad, któremi wytworzyła się dłuższa dyskusja (w czasie zabierali głos nacz. Kaiser, sekr. Dobrzański, instr. Hlebowicki, prezes straży Inż. Zathaj i inni) poczem przyjęto wszystkie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Z kolei przystąpiono do wyborów Zarządu straży na okres 3-letni, i w tym celu przewodniczący zarządza pięciominutową przerwę celem porozumienia się członków co do wyboru nowego zarządu straży dając tem samem możność komisji matce ustalenia listy nowego Zarządu. Po przerwie dokonano wyborów, wynik których przedstawia się następująco: Prezesem wybrano sekr. starostwa p. Koguta, wiceprezesem został p. Bałtarowicz, naczelnikiem wybrano dotychczasowego naczelnika druha Z. Jaworskiego, zast. nacz. Piotr Kwiatkowski, gosp. Jaszowski. — Do wydziału weszli: pp. J. Janeczek, Gustaw Nitra, Józef Licyel, Czortkower, Himan, Jan Białkowski i Broda, na zast. członków wydziału wybrano: pp. Jarolima, Czerwca i Rottera, do komisji rewizyjnej weszli: pp. Pomersbach, Łukomski i Baraniecki, sąd honorowy stanowią: pp. Szuszkiewicz, Dębiec, Ks. J. Liszka, J. Stawiński i E. Wójcicki.

Po dokonanych wyborach przemówił do obecnych naczelnik Kaiser, apelując by dali ze siebie maksimum wysiłku ażeby tę zaniedbaną placówkę podnieść na należytą wyżynę, dla dobra ogólnego, na czem zgromadzenie zakończono. **Wude.**

Doroczne ćwiczenia popisowe O. S. P. „Sokół" we Lwowie

Dnia 18. września b. r.odbyły się o godz. 3. popołudniu na miejskiej strażnicy we Lwowie pl. Strzelecki l. 4, doroczne ćwiczenia popisowe O. S. P. „Sokół" we Lwowie przy udziale zaproszonych przedstawicieli władz, organizacji społecznych, jakoteż licznie zebranych gości.

Punktualnie o godz. 3 popoł. rozpoczęły się ćwiczenia wolne i z toporkami. Po nich nastąpiły ćwiczenia szkolne, których program obejmował: ćwiczenia z drabinkami na wspinalni, pojedynczo i systemem łańcuchowym, wlaz do okna przy użyciu 3 drabinek przez 3 druhów z wsiadu na III. piętro z ubezpieczeniem, z karabinka na III. piętro z wsiadu na 3. piętro bez ubezpieczenia, wreszcie konkursowe ćwiczenia nadprogramowe z udziałem żeńskiego oddziału Samarytańskiego, ćwiczącego pod kierownictwem druhny Haliny Dobrzańskiej, które to ćwiczenia zostały bardzo pięknie wykonane, za co należą się pełne słowa uznania komendantce p. R. Brzezowskiej, niemniej też Druhom członkom O. S. P. „Sokół", którzy wykonali ćwiczenia nader zgrabnie i efektownie, zasługując w zupełności na rzęsiste oklaski, jakiemi ich nagradzano. Po dziesięciominutowej pauzie rozpoczęły się ćwiczenia praktyczne, których program obejmował: 1) pożar piwniczy (przyrządy: sikawka, maska dymowa, łańcuch wodny), 2) pożar budynku parterowego (hydrant, drabina wolno-stojąca, dwa prądy), 3) pożar pokojowy i ratowanie ludzi (sikawka, drabinki, płótno ratunkowe i linewki).

Ćwiczenia wypadły również nader pomyślnie, zwłaszcza ratowanie ludzi, prędkie dostarczenie wody.

Następnie na tymże samym dziedzińcu prezes straży „Sokół" przemówił do zebranej straży i gości, dziękując strażakom za pracę i przypominając im przytem, że od szeregu lat wszyscy niemal wybitni obywatele miasta Lwowa zaczynali swoje pierwsze kroki na polu społecznem w straży „Sokół", pełniąc służbę członków czynnych. Następnie udekorował naczelnika d-ha Maciszewskiego srebrnym medalem zasługi, poczem dokonano wspólnej fotografji.



(HOŁOSKO MAŁE). Członkowie Zarządu i komitetu sztandarowego. Od lewej ku prawej siedzą: 1) E. Szpalowa, 2) kier. szkoły Mościński, 3) chorąży Wojnar, 4) Gierczukowa, 5) R. Szpalowa i Woźna. Stoją: 1) nacz. W. Szpala, 2) J. Kontny, 3) zast. nacz. K. Gierczuk, 4) J. Szpala, 5) M. Szpala, 6) K. Dunda, 7) zast. nacz. Woźny Kazimierz.

Z kolei naczelnik zawodowej straży p. Ciećkiewicz zademonstrował zgromadzonym gościom ćwiczenia pogotowia pożarowego, które obejmowały pożar budynku 2-piętrowego, oraz plan działalności sikawek motorowych na wysokość prądu, co wypadło bardzo sprawnie.

Wieczorem o godzinie 6-tej w lokalu O. S. P. „Sokół" w ogrodzie im. Kościuszki odbyła się wieczornica taneczna, na którą przybyli: prezes O. S. P. „Sokół" ppułk. Karol Baczyński, naczelnik zawodowej straży poażrnej R. Ciećkiewicz, delegat M. Z. S. P. instr. Hlebowicki, z ramienia przysposobienia wojskowego jawił się kap. 40. pp. Bielecki, naczelnik Okręgu druh K. Kaiser z żoną, sekretarz Zw. Okr. druh Wł. Dobrzański z żoną, naczelnik O. S. P. „Sokół" druh Maciszewski, zastępca naczelnika Brzezowski, Łoziński i wielu innych. Przy dźwiękach muzyki salonowej bawiono się ochoczo do później nocy, wynosząc z wieczornicy przyjemne wspomnienia mile spędzonych w gronie zebranej rodziny strażackiej chwil.

Cyprjan Hlebowicki
instruktor M. Z. S. P.

Zawody Rejonowe w Nawarji.

Dnia 19. października b. r. odbyły się w Nawarji zawody rejonu Zubrzyckiego, które zgromadziły na placu 7 okolicznych straży pożarnych.

Po uformowaniu się oddziałów i złożeniu raportu naczelnikowi rejonowemu druhowi Wł. Dobrzańskiemu ,straże pod komendą zast. nacz. rej. M. Czornego odmaszerowały do miejscowego kościoła parafialnego, gdzie miejscowy prob. Ks. kanonik Trzebiecki, odprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego wygłosił też okolicznościowe kazanie.

Po odbytej Mszy św. wszystkie oddziały przybyłych na zjazd straży, odmaszerowały na rynek, gdzie odbyły się wyżej wspomniane zawody, do których przystąpiły następujące O. S. P.: Zubrza, Maliczkowice, Kozielniki, Nawarja i Siemianówka w łącznej ilości 5 straży. Komisję do oceny ćwiczeń stanowili: Prezes O. S. P. Siemianówka druh Jan Borowy, jako przewodniczący, zaś jako członkowie, zast. nacz. Jan Gajewski, z Basiówki, nacz. Józef Dukiewicz i instr. lwowskiej O. S. P. „Sokół", Władysław Koziarski.

Po wylosowaniu kolejności stawania straży do zawodów, które trwały około godz., że względu na wyposażenie w narzędzia ogniowe, podzielono straże na dwie grupy. Straże, które posiadały drabinę syst. Szczerbowskiego, zaliczono do grupy I-szej, zaś posiadające tylko drabiny przystawne, zaliczono do grupy II-giej. — Ćwiczące drużyny strażackie miały do wykonania następujące ćwiczenia: Grupa I-sza, pożar budynku parterowego. Sprawienie sikawki i drabiny syst. Szczerbowskiego jako piramidki łamanej na dach, sikawka czynną była dwa razy, licząc po 20 uderzeń każdorazowo. Grupa II-ga, pożar wzgl. ratowanie budynku zagrożonego. Sprawienie sikawki i drabiny wolnostojącej za pomocą linki, oraz drabiny przystawnej. Sikawka czynną była dwa razy, również po 20 uderzeń.

Ostateczny wynik zawodów wykazał, że ochotnicza straż pożarna Zubrza, ćwiczyła 2 m. 40 sek., Maliczkowice 4m. 49 sek., Siemianówka 3 m. 34 sek. W grupie II. O. S. P. Kozielniki 3 m. 5 sek., Nawarja 8 m. 20 sek. W rezultacie pierwsze miejsce w grupie I. zdobyła ochotnicza straż pożarna Zubrza, otrzymując w nagrodę trąbkę sygnałową ofiarowaną przez firmę „Unja Strażacka", zaś O. S. P. Maliczkowice, dwa bosaki lekkie ofiarowane również przez wspomnianą firmę, zaś O. S. P. Siemianówka ćwiczyła po za konkur-

sem, za co otrzymała dyplom uznania. W grupie II. pierwsze miejsce zdobyła O. S. P. Kozielniki, otrzymując w nagrodę pochodnię naftową, zaś O. S. P. Nawarja otrzymała dyplom pochwalny za wykonane ćwiczenia.

Wręczając wyżej wspomniane nagrody poszczególnym strażom, Nacz. rej. druh Dobrzański, podniósł w swem przemówieniu znaczenie powyższych zawodów, wyrażając przytem swoje zadowolenie z tak pomyślnych wyników pracy w rejonie, dziękując równocześnie za współpracę wszystkim oficerom, a w szczególności swemu zasł. nacz. M. Czornemu, który bardzo wydatnie przyczynił się do rozwoju tych placówek. Następnie udekorował druh Dobrzański długoletniego pracownika społecznego prezesa O. S. P. Siemianówki druha Jana Borowego, złotym medalem K. B. D. nadanym przez władze Małopolskiego Związku Straży Pożarnych. — Z kolei przemawiali: Nacz. Biernacik, Czorny i dekorowany prezes druh Borowy. W końcu Nacz. Dobrzański złożył podziękowanie członkom sądu konkursowego za ocenę, zaś strażom za przybycie, na czem zjazd zakończono, po którym niewątpliwie pozostały miłe wspomnienia.

Z uznaniem podkreślić należy gorliwą pracę nad usprawnianiem straży pożarnych w tym rejonie naczelnika rejonu druha Władysława Dobrzańskiego, który nie szczędzi trudu, objeżdżając swoje straże, w celu przestrzegania jednolitej organizacji dbając równocześnie o wyposażenie tychże w potrzebny sprzęt pożarniczy, jakoteż o jednolite szkolenie i t. p. Zjazd ten wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie się zawodami przez inne rejony, owocem czego będą w przyszłym roku liczniejsze tak koniecznie potrzebne zawody.

Jan Gajewski
czł. sądu konkursowego.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Zabezpieczenie motopomp strażackich przed zimą i w zimie

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym i mrozami Wydział Techniczny Głównego Związku Straży Pożarnych nadesłał nam 10 poniższych wskazań, opracowanych na podstawie materjałów zagranicznych fachowców pożarniczych, a dotyczących tak ważnej kwestji, jak zabezpieczenie motopomp strażackich przed skutkami mrozów.

Podając te wskazania, zwracamy uwagę zainteresowanych straży, iżby się do nich ściśle stosowano.

1. Okna i drzwi remizy dobrze uszczelnić. Silnik, chłodnicę i pompę okryć gęstym wełnianym pokrowcem, na całość nałożyć izolowaną, drewnianą skrzynię. Jeśli można — należy zapewnić ogrzewanie remizy, jednak tak, by wykluczyć niebezpieczeństwo pożaru. Jeśli pomimo tego istnieje niebezpieczeństwo zamarzania — spuszczać wodę z chłodnicy, kurki i zawory zostawić otwarte. Na motopompie powiesić tabliczkę: Woda spuszczona.

2. Uruchamiać codziennie na 10 minut silnik. Przy pracy silnika drzwi remizy otworzyć ze względu na trujące gazy spalinowe.

3. Używać rzadkiej oliwy zimowej. Podczas mrozów dodawać d owody w chłodnicy nieszkodliwe środki przeciw zamarzaniu, jak spirytus.

4. Przed zapuszczeniem silnika, chłodnicę napełniać powoli niezbyt gorącą wodą. Podlać przez kraniki sprężania cokolwiek benzyny. Jadąc do pożaru utrzymywać silnik na wolnych obrotach.

5. Jadąc ślizką i zaśnieżoną drogą zaopatrzyć koła w łańcuchy przeciwślizgowe.

6. Na miejscu pożaru ustawiać motopompę na lodzie tylko wówczas, gdy powłoka lodowa jest dostatecznie gruba. Koła i podpory zabezpieczyć przed poślizgiem.

7. Nie przerywać na dłuższy czas prądu wodnego w pompie i wężach.

8. Silnik zatrzymać dopiero po całkowitem ukończeniu akcji ratunkowej. W razie silnych mrozów ze względu na niebezpieczeństwo zamarznięcia w czasie powrotu zatrzymać silnik dopiero w remizie.

9. Po zatrzymaniu silnika odwodnić pompę, silnik i chłodnicę, uważać czy woda wypływa wszystkiemi kurkami odwadniającemi, zatkane kurki przeczyścić drutem lub odśrubować i doprowadzić do porządku. Następnie pokręcić kilkakrotnie silnik, aby usunąć resztki wody.

10. Sprzęt po pożarze dokładnie oczyścić i wytrzeć na sucho, usunąć natychmiast wszelkie braki, pozostawić kurki odwadniające, nasady tłoczone i ssawne otwarte.

Główny Związek Straży Pożarnych R. P.
Warszawa, ul. Poznańska 11 m. 5.

WARUNKI PRZYJĘCIA KANDYDATÓW NA INSTRUKTORSKI KURS POŻARNICZY W CZASIE OD 1. II. DO 30. V. 1931. r.

1) Obywatelstwo Polskie,
2) Wiek od 21 do 35 lat,
3) Nieposzlakowana przeszłość (poparte świadectwem moralności),
4) Dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskiem,

5) Wykształcenie w zakresie szkoły średniej,
6) Odbyta służba wojskowa,
7) Praktyka strażacka (3 lata pracy czynnej w strażach ochotniczych lub zawodowych).

Dla oficerów rezerwy lub emerytowanych możliwe są pewne odchylenia od powyższych wymagań.

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs mają kandydaci z wykształceniem technicznem.

Podanie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpowiedniemi świadectwami (dopuszczalne urzędowo poświadczone odpisy) i fotografją — należy składać do Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. w Warszawie, ul. Poznańska 11 m. 5.

Przyjęty na kurs jest obowiązany uiścić wpisowe (na ostatnim kursie wynosiło 200 zł.) oraz pokryć koszt utrzymania.

Uczestnicy kursu podlegają skoszarowaniu.

Inspektor Naczelny:
Szymon Jaroszewski mp.

GŁ. ZW. STR. POŻ. OKÓLNIK NR. 75.

W dążeniu do mocarstwowego rozwoju Polski Odrodzonej każdy obywatel, któremu dobro własnego Państwa jest drogie, musi uświadomić sobie, jak ważną rolę odgrywa w tej pracy rozbudowa wielkiej floty morskiej. Posiadanie przez Polskę własnej floty wojennej i handlowej — to konieczność zarówno polityczna, jak i gospodarcza: 400 miljonów złotych, wpłacone w roku 1928 obcym towarzystwom okrętowym za przewóz towarów drogą morską, stanowi dostateczny powód do głębokiej troski o jak największe wyzyskanie morza polskiego przez własne czynniki i przez krajowe towarzystwa.

Wartość Gdyni ,która z małego osiedla rybackiego w krótkim czasie stała się dużym portem morskim, będzie wtedy istotną i całkowitą dla Państwa Polskiego gdy zdobędzie się ono jednocześnie na silną flotę morską.

Wysiłki rządu bez udziału najszerszych warstw społeczeństwa nie dadzą tych rezultatów ,które winniśmy w najkrótszym czasie uzyskać w pracy nad rozbudową własnej floty.

Dlatego też obowiązkiem każdego jest poprzeć akcję, jaką w tym kierunku prowadzi od roku 1927 komitet Floty Narodowej.

Strażactwo Polskie nie może pozostać za innymi w tym zbiorowym wysiłku Narodu, ale, jak w każdej potrzebie publicznej czy obywatelskiej i tutaj musi objawić swą ofiarność i zapał.

Zwracamy się więc do W. Druhów z gorącym apelem, aby pobudzili do współpracy z Komitetem Floty Narodowej najmniejsze komórki Strażactwa tamtejszego Związku, wskazując im jednocześnie sposób tej współpracy albo przez czynny udział, albo przez stałą minimalną ofiarę pieniężną (rocznie 1 zł., miesięcznie 10 gr.)

W związku z „Miesiącem Pomorza", który przeprowadza Związek Obrony Kresów Zachodnich od 16. 11. do 16. 12. b. r., akcja, zmierzająca do rozbudowy Floty Narodowej, zyskuje szczególniej na sile, bo jak nie może być silnej Polski bez morza, nie może być również bez wielkiej floty handlowej i wojennej.

Najszersze uświadomienie społeczeństwa musi być i naszym udziałem, prosimy WP. Druhów, aby według rozporządzalnych środków udzielili pomocy Komitetowi Floty Narodowej, przykładając się tem samem do stworzenia Wielkiej i Mocarstwowej Polski.

Wykonanie niniejszego gorąco strażom zalecamy.
Małop. Zw. Str. Poż.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia w Polsce

Nakładem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Warszawa, ul. Kopernika Nr. 36-40), wyszła z druku pod powyższym tytułem książka w opracowaniu magistra praw Franciszka Zarębskiego, jako podręczny informator, zawierający obok wiadomości ogólnych o ubezpieczeniu rady i wskazówki dla właścicieli budowli, podlegających przymusowemu ubezpieczeniu od ognia.

Treść wydawnictwa dzieli się na 5 głównych części, podzielonych na rozdziały.

Część I-sza — zawiera wiadomości ogólne o ubezpieczeniu,
Część II-ga — historję ubezpieczeń od ognia w Polsce,
Część III-cia — ustrój Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych,
Część IV-ta — zakres działalności P. Z. U. W. wraz z informacjami i wskazówkami dla organów władz gminnych i ubezpieczeniowych,
Część V-ta — wyniki działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych za ostatnie pięciolecie oraz tekst rozp. Prez. Rzpl. z dn. 27. maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ze względu na wyczerpującą i przystępnie ujętą treść wydawnictwa winno ono zwrócić uwagę jaknajszerszych sfer społecznych, których sprawy ubezpieczenia interesują i dotyczą.

Jako takie zostało wydawnictwo to również zalecone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do użytku władz samorządowych.

Wydawnictwo to jest do nabycia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, Warszawa, ul. Kopernika 36—40 w cenie 1 zł. 15 gr. za egzemplarz wraz z przesyłką pocztową za zaliczeniem pocztowem lub po wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 50-081 Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

— **Redaktor naczelny i odpow. B. Wójcikiewicz.** —

Regulamin rejonu.

I. Teren działalności i cele:

§ 1. Teren działalności Okręgowego Związku St raży Pożarnych dzieli się na Rejony, ilość i granice których każdorazowo ustala Zarząd Okręgu.

§ 2. Celem podziału na Rejony jest współdziałanie i pomoc w pracach Związku Okręgowego na swym terenie przez:

a) organizowanie zjazdów ćwiczebnych i przeprowadzanie manewrów taktycznych;

b) dopilnowanie przestrzegania w O. S. P. jednolitych zasad bojowego ustroju, stosowania regulaminów i instrukcyj ćwiczebnych;

c) pomoc w organizowaniu i prowadzeniu w O. S. P. — P. W. i W. F., oraz obrony przeciwgazowej, a także zawodów z powyższych dziedzin;

d) utrzymywanie straży w stałej gotowości bojowej;

e) czuwanie nad wystarczającem zaopatrzeniem wodnem w rejonie;

f) zapewnienie jednolitego dowództwa na pozorach, w których udział bierze kilka straży.

II. Władze Rejonu:

§ 3. Władzą Rejonu w zakresie niniejszego regulaminu jest Naczelnik Rejonu, jego organem doradczym — Rada Sztabowa.

§ 4. W skład Rady Sztabowej wchodzą Naczelnicy poszczególnych straży, przydzielonych do Rejonu, Naczelnik Rejonu i jego pomocnik.

§ 5. Do zakresu działalności Rady Sztabowej należy:

a) Wybór czterech kandydatów na Naczelnika Rejonu i pomocnika;

b) uchwalenie wniosków do Zarządu Okręgowego;

c) opinjowanie o wszelkich sporach pomiędzy strażami, jako instancja I-sza;

d) opracowanie planów działalności Rejonów;

e) opracowanie sieci straży w Rejonie;

f) opracowanie planu ćwiczeń szkolnych;

g) opracowanie planu ćwiczeń bojowych;

h) opracowanie planu zaopatrzenia straży w sprzęt i narzędzia;

i) opracowanie planu zabezpieczenia wodnego na terenie;

k) opracowanie i uzgodnienie planu współdziałania straży na wypadek katastrof żywiołowych;

l) opracowanie programu i oznaczenie miejsca zjazdów ćwiczebnych i zawodów;

m) opracowanie sposobu dostarczania koni;

n) ocena akcji ratowniczej przy poszczególnych pożarach na podstawie raportów, złożonych przez dowodzących akcją.

o) omawianie planów akcji ratunkowej wyjątkowo niebezpiecznych objektów i miejscowości.

§ 6. Radę Sztabową zwołuje Naczelnik Rejonu przynajmniej raz na 3 miesiące.

Uwaga: Radę Sztabową zwołuje Naczelnik Rejonu również na żądanie Związku Okręgowego.

§ 7. Na posiedzeniach Rady Sztabowej przewodniczy Naczelnik Rejonu.

§ 8. Na Radzie Sztabowej, zwołanej na żądanie Związku Okręgowego, przewodniczy delegat Związku Okręgowego.

§ 9. Obrady Rady Sztabowej Rejonu mają charakter odpraw, w dyskusji mogą być zgłaszane zapytania, uwagi i wnioski, które nie podlegają głosowaniu. Wrazie nieprzyjęcia wniosku przez przewodniczącego i odmówienia udzielenia wyjaśnienia, — zanteresowany członek Rady Sztabowej może piśmiennie odnieść się do Zarządu Związku Okręgowego.

§ 10. Posiedzenia Rady Sztabowej winny być zwołane przynajmniej na 4 doby przed terminem i są ważne przy obecności każdej ilości członków.

§ 11. Nieobecność na posiedzeniach Rady Sztabowej winna być na następnem posiedzeniu usprawiedliwiona.

§ 12. Naczelnika Rejonu i jego pomocnika zatwierdza na okres 3-letni Zarząd Związku Okręgowego z pośród 4-ch kandydatów na każde stanowisko, wybranych przez Radę Sztabową.

§ 13. Naczelnik Rejonu winien posiadać następujące kwalifikacje:

a) wykształcenie — conajmniej w zakresie szkoły powszechnej;

b) odbytą służbę wojskową;

c) praktykę strażacką — pełnienie przynajmniej w ciągu 5 lat funkcyj samodzielnego dowódcy;

d) ukończony najwyższy kurs: oficerski, przewidziany dla danego terenu.

Zarząd Związku Okręgowego może odstąpić od wymienionych warunków w wyjątkowych wypadkach, pomijając jednak nie więcej, jak 2 z wyżej wymienionych warunków, (od a do d).

Naczelnik Rejonu obowiązany jest ukończyć wszystkie kursy uzupełniające, jakie dany Okręg na swym terenie zorganizuje.

§ 14. Naczelnik Rejonu może ustąpić przed upływem 3-letniego terminu:

a) na własne żądanie;

b) na mocy decyzji Zarządu Związku Okręgowego.

§ 15. W razie ustąpienia Naczelnika Rejonu — obowiązki jego przejmuje jego pomocnik, który wyznacza termin posiedzenia Rady Sztabowej dla obra-

nia nowego Naczelnika Rejonu, co winno być uskutecznione w przeciągu jednego miesiąca.

§ 16. Naczelnik Rejonu lub jego pomocnik może być zwolniony lub zawieszony w czynnościach przez Zarząd Związku Okręgowego za:

a) nieudolne prowadzenie prac Rejonu;

b) parokrotne niewykonanie zarządzeń Władz Związkowych;

c) nieodpowiednie zachowanie się, dyskredytujące Korporację.

§ 17. Naczelnik Rejonu zawieszony lub zwolniony przez Związek Okręgowy, ma prawo odwołania się do Zarządu Związku Wojewódzkiego przyczem w wypadku zawieszenia, o ile sprawa nie została w przeciągu 2-ch miesięcy definitywnie załatwiona.

§ 18. Do zakresu działanialności Naczelnika Rejonu należy:

a) zwoływanie posiedzeń Rady Sztabowej;

b) komenda nad wszystkiemi Strażami, znajdującemi się na terenie Rejonu podczas ćwiczeń, pożarów, zjazdów i wspólnych uroczystości;

c) kontrola taborów i ekwipunku drużyn;

d) kontrola zabezpieczenia wodnego;

e) kontrola gotowości bojowej;

f) zarządzanie ćwiczeń szkolnych i taktycznych wszystkich drużyn;

g) wyznaczanie po porozumieniu się z Radą Sztabową czasu i miejsca zjazdów i manewrów ćwiczebnych, po uzgodnieniu z planem działalności Okręgu;

h) współdziałanie przy organizowaniu ćwiczeń konkursowych i zawodów, tak strażackich, jak i P. W. i W. F.;

i) udział w posiedzeniach Zarządów i Rad Sztabowych poszczególnych straży z prawem głosu doradczego poza kolejnością;

j) udział w gminnych komisjach ogniowych.

§ 19. Naczelnikowi Rejonu przysługują wszystkie uprawnienia w stosunku do wszystkich strażaków z terenu rejonu, jakie przewiduje Regulamin Służby Wewnętrznej dla Naczelników Straży w stosunku do Korpusów Straży. — Ponadto przysługuje prawo stosowania następujących kar w stosunku do członków Rady Sztabowej:

a) udzielanie nagany na posiedzeniu Rad Sztabowych;

b) udzielanie nagany z zamieszczeniem w protokóle.

§ 20. Naczelnik Rejonu może mianować sobie do bezpośredniej pomocy adjutanta z pośród oficerów Straży Rejonu.

§ 21. Pomocnik Naczelnika Rejonu zastępuje Naczelnika w czasie jego nieobecności, a wchodzi we wszelkie jego prawa w razie jego choroby, wyjazdu, zawieszenia w czynnościach lub zwolnienia, do czasu wybrania nowego Naczelnika.

§ 22. Związki Wojewódzkie mają prawo wydać przepisy wykonawcze w ramach niniejszego regulaminu.

Poświęcenie produkcji sikawek motorowych „LEOPOLIA".

Jako znamienny i wysoce dodatni przejaw poczynań w zakresie rozwoju rodzimego przemysłu pożarniczego, przez dostosowywanie jego produkcji do wzmagających się dążeń zastosowywania w organizacjach strażackich nowoczesnych zdobyczy technicznych, zanotować tu winniśmy fakt następujący. Istniejąca od dawna we Lwowie fabryka sikawek i przyrządów p. f. Unja Strażacka przystąpiła do produkcji sikawek motorowych i samochodów pożarniczych z wbudowaną motopompą, oraz przyrządami do skrapiania.

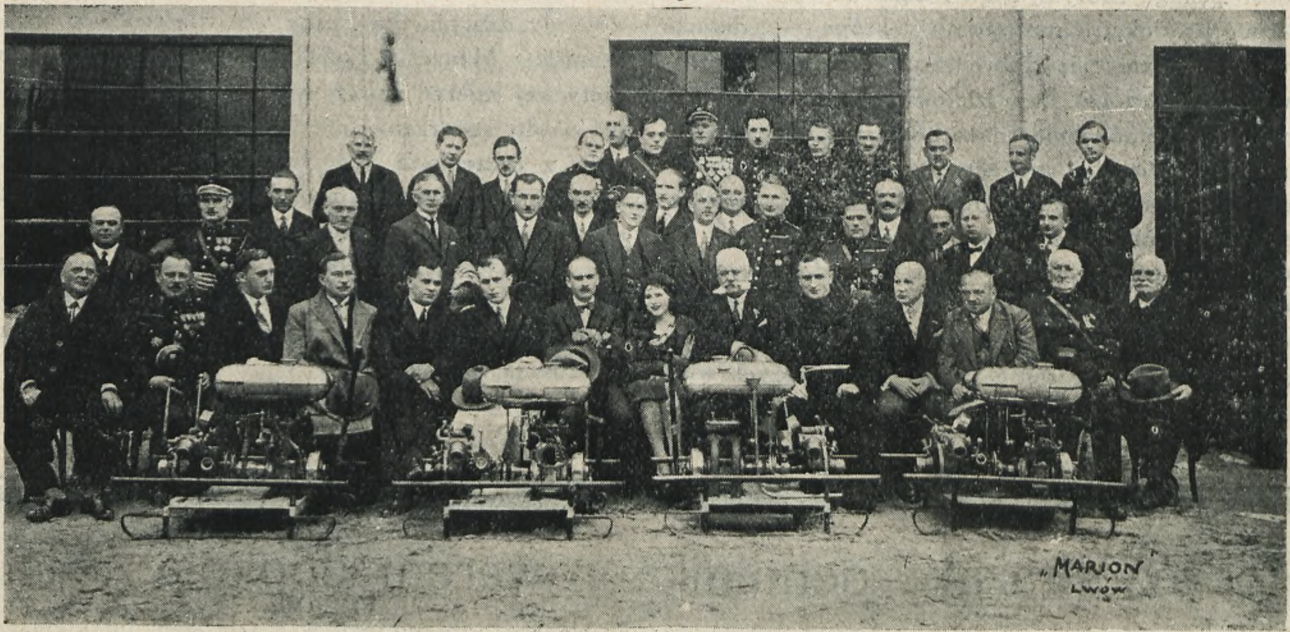
Skonstruowana przez tę fabrykę sikawka motorowa, otrzymała nazwę „Leopolia". Jest to motopompa o silniku dwucylindrowym, chłodzonym wodą, pompa zaś jest odśrodkowa, dwustopniowa, wysokociśnieniowa. Wydajność pompy przy wolnych wylotach wynosi 900 litrów na minutę, a przy 6 atm. ciśnienia, 650 litrów na minutę.

Dnia 18. września r. b. odbył się właśnie we Lwowie uroczysty akt poświęcenia pierwszej serji wspomnianych motopomp i samochodów pożarniczych wraz z pokazowemi próbami ich działania.

W uroczystości tej wzięli między innymi udział: Prezydent Małopolskiego Związku Straży Pożarnych i członek Zarządu Głównego Związku hr. Gołuchowski, Dyrektor M. Z. S. P. radca B. Wójcikiewicz, reprezentant Głównego Związku Straży Pożarnych inż. E. Kosewski — Kierownik Wydziału Technicznego, zast. naczelnika miejskiej straży pożarnej K. Szpaczyń-



Prez. hr. Gołuchowski (x) uczestniczy w akcie poświęcenia, dokonanego przez Ojca Bronisława.



Grupa uczestników poświęcenia. Siedzą: od lewej ku prawej: Dyrektor P. Z. U. W. p. Swoboda, Naczelnik Kaiser, inż. E. Kosewski, Dyrektor P. Z. U. W. p. Truszkowski, Dyr. Menzel, delegat Urzędu wojewódzkiego — inż. Kwolek, Prezydent M. Z. S. P. hr. Gołuchowski, Dyr. Menzlowa, Radca K. Baczyński, O. Bronisław, Radca M. Dzięddzielewicz, Red. Gaz. Por. Dr. Filar, Naczelnik Pytlik, Naczelnik Okr. Fjałkiewicz. Powyżej Naczelnik Zaw. Str. lwowskiej p. K. Szpaczyński i inni.

ski, inspektor pożarnictwa Krakowskiego Związku Straży Poż., A. Biedroń - Kalinowski, radca M. Dzięddzielewicz, radca K. Baczyński, red. J. Lachowski, Nacz. K. Kaiser, nacz. Pytlik i sekr. Wł. Dobrzański, reprezentanci władz i szeregu instytucyj finansowych i gospodarczych, a wszczególności: Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Izby Przemysłowo - Handlowej, wreszcie delegacje szeregu straży pożarnych, liczni działacze pożarnictwa z Małopolski i innych dzielnic Kraju, oraz przedstawiciele prasy.

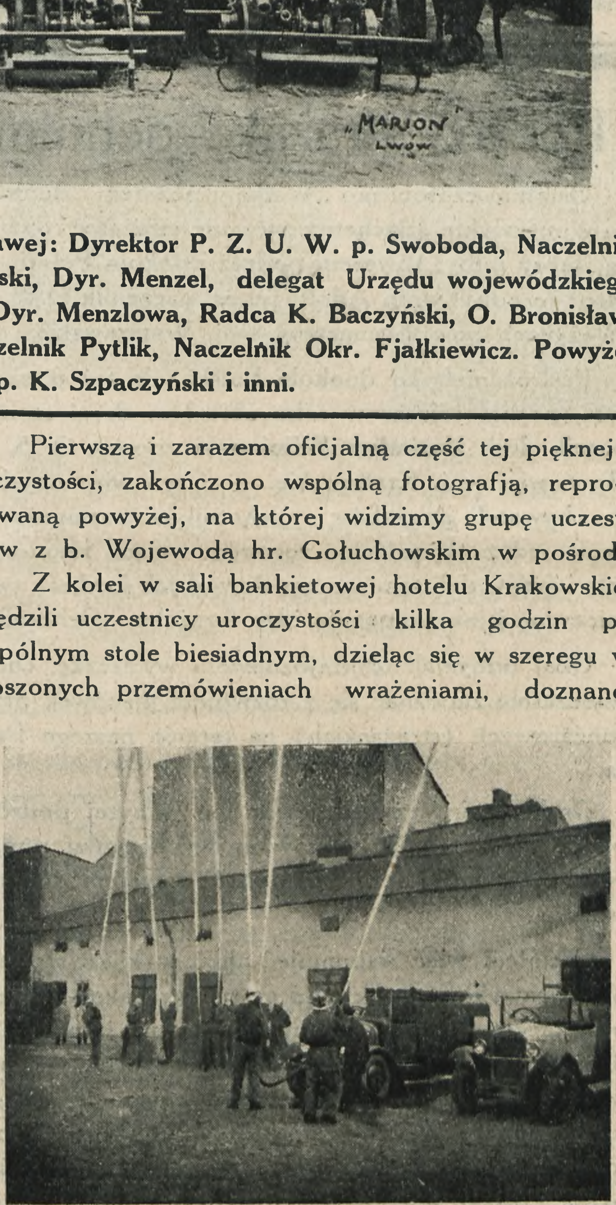
Aktu poświęcenia pierwszej serji przenośnych sikawek motorowych „Leopolia", samochodów pożarniczych i dodatkowego nowego gmachu fabrycznego Unji Strażackiej, dokonał O. Szepelak - Gwardjan O. O. Bernardynów, wygłaszając piękne przemówienie okolicznościowe.

Chwilę tę, uwiecznioną na płycie fotograficznej, widzimy na pierwszem zdjęciu.

Następnie odbyły się na dziedzińcu fabrycznym pokazy sikawek motorowych „Leopolia" i zbudowanych w zakładach Unji Strażackiej samochodów pożarniczych. Imponujący był widok tak dla oka doświadczonego fachowca, jak i dla wszystkich pozostałych uczestników uroczystości, gdy motopompy w liczbie 5-ciu, działając przez łączną ilość 10 linji wężowych, zostały jednocześnie wprawione w działanie, wyrzucając **olbrzymie słupy wody,** który to moment właśnie przedstawia zamieszczone obok zdjęcie.

Pierwszą i zarazem oficjalną część tej pięknej uroczystości, zakończono wspólną fotografją, reprodukowaną powyżej, na której widzimy grupę uczestników z b. Wojewodą hr. Gołuchowskim w pośrodku.

Z kolei w sali bankietowej hotelu Krakowskiego spędzili uczestnicy uroczystości kilka godzin przy wspólnym stole biesiadnym, dzieląc się w szeregu wygłoszonych przemówieniach wrażeniami, doznanemi



Pokaz sikawek o łącznej ilości 10 - prądów.

na pokazach i składając twórcom produkcji omawianych sikawek, życzenia jaknajpomyślniejszego ich rozpowszechniania w strażactwie. Między innymi przemawiali: reprezentant Głównego Związku Straży Poż. — inż. E. Kosewski, który w rzeczowem przemówieniu

podniósł zasługę fabryki Unja Strażacka z powodu podjęcia produkcji motopomp, które — zdaniem mówcy — okazały się dobre ,oraz znany działacz miejscowy p. radca Dziędzielewicz, który wygłosił przepiękne przemówienie, nacechowane patrjotyzmem i szczerą miłością dla strażactwa ochotniczego, podnosząc, **że obecnie, gdy krajowa fabryka ręką polskiego technika i robotnika stworzyła tak doskonałą i tanią sikawkę motorową, byłoby naprawdę zbrodnią wobec własnego społeczeństwa i Państwa, gdyby powołane czynniki nadal zaopatrywały się w sikawki za granicą, popierając temsamem częstokroć naszych wrogów, którzy za uzbierane w Polsce pieniądze, budują armaty by je przeciw nam obrócić.**

Dziękował uczestnikom uroczystości za liczne dowody uznania dla Firmy, jej właściciel, p. dyrektor Stanisław Menzel z Poznania. A Jemu to właśnie w pierwszej mierze należą się te wyrazy uznania za trudy około stworzenia produkcji omawianych sikawek wraz z życzeniami, iżby ta produkcja tak bardzo pomyślnie rozpoczęta, rozwijała się nadal na pożytek strażactwa i ku wzmocnieniu obrony przeciwpożarowej, tem więcej, że sikawki „Leopolia" — co godzi się podkreślić — **zyskują dzięki jakości i cenie, zdolność konkurencyjną z najpoważniejszą tego rodzaju produkcją zagraniczną.**

Podróż strażaka ochotnika rowerem dookoła świata

Ostatnio czasopismo „Walka z pożarem" doniosło nam o niezwykle szlachetnym czynie strażaka - ochotnika, który odbył rowerem podróż dookoła Polski. — Podróż tę odbył druh Adolf Tenus, naczelnik O. S. P. w Wężykach pow. Sochaczew, woj. Warszawskie.

Podróż nietylko dookoła Polski, ale też dookoła świata, podjął jeszcze w roku ubiegłym drugi strażak ochotnik **druh Kazimierz Wiśniewski** członek O. S. P. w Tarnowie, woj. Krakowskie. — Czyn więc obydwu tych obywateli strażaków - ochotników zasługuje na uznanie, gdyż objeżdżając rowerem własną ziemię ojczystą i świat, dali tem samem dowód jak kochają swoją ojczyznę i jak propagują ideę Strażaka - Ochotnika.

Obaj odbywali tę krajoznawczą wycieczkę, chcąc równocześnie zapoznać się z rozwojem placówek przeciwpożarowych (strażackich) na terenie naszego Państwa.

Druh Kazimierz Wiśniewski po odbytej podróży dookoła Polski — po zimowym wypoczynku podjął w roku bieżącym 1. czerwca podróż rowerem dookoła świata.

Chciałem więc wspomnieć choć w kilku słowach o tym niezwykle szlachetnym czynie strażaka - Polaka odbywającego tę owocną i nadzwyczajną interesującą podróż w celu propagandy polskiego sportu, jak niemniej zapoznania się z pożarnictwem całego świata. — Druh Kazimierz Wiśniewski (którego miałem sposobność poznać we Lwowie jeszcze wczasie jego podróży dookoła Polski) jest człowiekiem nader miłym i sympatycznym, oddanym całą duszą i sercem ideologji strażackiej. Jest również gorącym zwolennikiem sportu.

Obecnie druh K. Wiśniewski po odbyciu 1/4 części podróży, t. j. trasy około 20.000 km., zdążając na wschód, podróż przerwał ze względu na panujące rozruchy w Indjach i Chinach, a powracając do Ojczyzny wstąpił po raz drugi do Lwiego Grodu, by z nami podzielić się odniesionemi w czasie swej bohaterskiej podróży wrażeniami.

Dnia 24. października przyjął podróżnika dyrektor M. Z. S. P. radca Bolesław Wójcikiewicz, dekorując Go w swym gabinecie złotym medalem K. B. D., nadanym Mu przez władze Małop. Związku Straży Pożarnych. Następnie przyjął Go p. Redaktor Lachowski, któremu podróżnik opowiedział szereg wrażeń ze swej podróży. W czasie drugiego pobytu we Lwowie druha K. Wiśniewskiego miałem znowu sposobność rozmawiać z tym nadzwyczaj miłym podróżnikiem, który opowiedział mi w czasie swej rozmowy szereg szczegółów o swych zamierzeniach na przyszłość, jakoteż o odniesionych wrażeniach z dotychczasowej podróży.

Opowiadając o pożarnictwie zagranicznem, twierdzi druh Wiśniewski, że nasze pożarnictwo w stosunku do pożarnictwa w niektórych państwach zagranicznych zaliczyć można do szeregów czołowych. Niemniej podkreślił nasz gość wielką przychylność straży pożarnych włoskich, rumuńskich i straży zawodowej wiedeńskiej. Te straże — mówił druh Wiśniewski — zrozumiały widać cel mej podróży, gdyż otaczały mnie wielką opieką i gościnnością.

Między innymi odwiedził druh Wiśniewski zawodową straż pożarną w Palermo (na Sycylji), która posiada zbiór antycznych przyrządów i przyborów przeciwpożarowych z roku 1767 aż do czasów obecnych. Pośród tych zabytków znajduje się ciekawy antyczny rower przeciwpożarowy ze zwijadłem na węże, z dwoma hydronetkami, ponadto straż ta posiada bogaty zbiór nagród w postaci puharów złotych, srebrnych itp.

W dalszej miłej pogawędce opowiada podróżnik o strażach w Turcji, gdzie w jednym z większych miast, liczącem prawie 300.000 mieszkańców, straż pożarna składa się z 5 strażaków nieposiadających nawet odpowiedniego pomieszczenia, mieszkają bowiem w garażu, gdzie stoi pompa starego systemu i inne narzędzia gaś-

nicze, jak drabiny, haki ogniowe, kilofy i t. p. Ogólnie powiedziawszy, pożarnictwo tam zaniedbane. W Palestynie obowiązki straży pełni policja. Ponadto w czasie swej podróży druh Wiśniewski był świadkiem kilku pożarów.

Nie mniej ważnym w czasie podróży druha K. Wiśniewskiego był czynny udział Jego w zawodach lekkoatletycznych, a mianowicie w biegu na 1.800 m. w Bukareszcie, w czasie których to zawodów druh Wiśniewski zdobył pierwsze miejsce, otrzymując nagrodę w postaci złotego zegarka.

Ponadto druh Kazimierz Wiśniewski otrzymał w czasie swej podróży po świecie szereg odznaczeń i emblematów, które na zdjęciu się uwidacznia. Odznaczenia te otrzymał druh Wiśniewski od następujących straży pożarnych: zawodowa straż pożarna Wenecja, wojskowa str. poż. Trypolis kol. włoska, O. S. P. Florencja (Włochy), O. S. P. Angora, zawodowa str. poż. Wiedeń, zawodowa str. poż. Tunis (Afryka), O. S. P. Brno (Czechosłowacja), zawodowa str. poż. Neapol, zawodowa str. poż. Kairo (Egipt), zawodowa str. poż. Rzym (Włochy) i zawodowa str. poż. Gratz (Styrja).

W okresie zimowej pory zamierza druh K. Wiśniewski odbyć wyższy kurs pożarniczy, a z wiosną 1931 roku rozpocznie dalszą swą podróż. W końcu naszej rozmowy wyraził druh Wiśniewski serdeczne podziękowanie władzom Małopolskiego Związku Straży pożarnych, a w szczególności dyrektorowi tegoż radcy B. Wójcikiewiczowi, redaktorowi J. Lachowskiemu i innym za okazanie mu tyle obywatelskiej życzliwości.

Z przebytej przez druha Wiśniewskiego trasy wymienię kraje które podróżnik zwiedził, a mianowicie: **Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Jugosławia, Włochy, Tunis, Algier, Cyrenejka, Egipt, Sudan, Palestyna, Syrja, Bułgarja i Rumunja.**

Druh Wiśniewski wyjeżdżając z Tarnowa w kierunku Czechosłowacji, zwiedził następujące główniejsze miasta: Kraków, Oświęcim, Bielsko, Cieszyn, Morawska Ostrawa, Opawa, Ołomuniec, Prościejów, Brno, Nikolsburg, Wiedeń, Wiener Neustadt, Simmering, Leoben, Neumarkt, Celowiec, Willach, Ponteneblo, Cornegljano, Wenecja, Padwa, Bolonja, Florencja, Rzym, Neapol, Pompeja, Palermo, Capri, Retonda, Calabria, Messina, Tunis, Bengari, Aleksandrja, Kfar - El Davar, Kairo, Ismalja, Jaffa, Tel - Aviv, Jeruzalem, Haifa, Nazaret, Damaszek, Aleppo, Aleksandretta, Konstantynopol, Warna, Constancja, Sylistrja, Bukareszt, Pluesta, Toksani, Czerniowce, Śniatyn, Zabłotów, Kołomyja, Stanisławów, Halicz, Rohatyn, Lwów i kilkadziesiąt innych zagranicznych miast, których jedynie szczupłość miejsc wymienić nie pozwala.







Od prawej strony druh Kazimierz Wiśniewski ze swym rowerem, na którym odbywa podróż naokoło świata. Naczelnictwo straży pożarnej w Aleksandrji (Egipt). Podobizna otrzymanych odznaczeń i emblematów, od lewej do prawej: 1. od zawodowej str. poż. Wenecja, 2. złoty medal Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie, 3. wojsk. str. poż. Trypolis (kol. Włoska), 4. O. S. P. Florencja (Włochy), 5. O. S. P. Angora, 6. zaw. str. poż. Tunis (Afryka), 7. O. S. P. Brno (Czechosłowacja), 8. zaw. str. poż. Kairo (Egipt), 10. zaw. str. poż. Rzym, 11. zaw. str. poż. Gratz (Styrja), ponadto otrzymał druh Wiśniewski, odznaczenie od zawodowej straży pożarnej Wiedeń.

Podróż tego niezwykle odważnego podróżnika, poświęcona w przeważnej części zapoznaniu się z ustrojem pożarnictwa na całym świecie, jakoteż propagowaniu sportu polskiego, ma wielkie znaczenie dla ogółu strażactwa polskiego.

Chcąc zapoznać ogół czytelników z osobą druha Kazimierza Wiśniewskiego, zamieszczamy jego podobiznę z rowerem, na którym odbywa tą doniosłą podróż, oraz ofiarowane mu przez straż turecką fotografję (którą powyżej na zdjęciu uwidaczniamy). Zamieszczamy też kilka dat z jego życia. Druh Kazimierz Wiśniewski urodzony dnia 21. grudnia 1904 r. w Tarnowie, woj. Krakowskie, do straży wstąpił w roku 1923, pełniąc tam funkcję plutonowego. Jest również członkiem klubu sportowego „Metal" w Tarnowie.

Władysław Dobrzański.

W przededniu powstania nowej placówki spółdzielczej!!

Spółdzielnia hodowców drobiu, gołębi, królików i dzikich zwierząt futerkowych we Lwowie.

Pod tym mianem powstaje na terenie Małopolski wschodniej zrzeszenie, mające na celu **organizację handlu drobiarstwa,** to jest drobnych zwierząt gospodarstwa wiejskiego (drób, króliki, gołębie i t. p.), małych zwierząt amatorskich (psy, koty it. p.), ptactwa ozdobnego (pawie, łabędzie, papugi i t. p.), ptactwa śpiewającego (kanarki, ptactwo egzotyczne), i wreszcie zwierząt dzikich futerkowych, tak krajowych, jak i zagranicznych (kuny, tchórze, wydry, lisy srebrne, piżmowce, norki, bobry i t. p.). Również podejmie Spółdzielnia organizację handlu produktami hodowli wyżej wymienionych zwierząt, jakoto **mięso kurze, pierze** gęsie i **kurze, mięso i skórki królicze.**

W związku z organizacją handlu, czyli zbytu drobiarstwa i jego produkcji, łączy się sprawa **organizacji przemysłu domowego** a to: **tuczarnie drobiu** dla produkcji **kapłonów i puletów,** tuczarnie **gołębi i królików,** dla dostarczenia wyborowego mięsa do miast, letnisk i sanatorjów, hoteli i t. p., dalej **sortownie** pierza **kurze**go, mającego zbyt do Francji, fabrykacja **gęsich skórek puchowych,** poszukiwanych we Francji i t. p.

Po za temi zadaniami o charakterze czysto handlowym i przemysłowym, Spółdzielnia chce się zajmywać organizacją hodowli drobiarstwa, a przedewszystkiem organizacją hodowli, względnie chowu **królików gospodarskich,** uważa bowiem, że chów tych gryzoniów, jako zwierząt dostarczających futerek przemysłowi kuśnierskiemu — jest dziś sprawą o doniosłem znaczeniu gospodarczem dla kraju. Inicjatorzy założenia Spółdzielni, mając za sobą 30-letnią działalność społeczną w organizacjach hodowlonych w kraju i za granicą, przytem długoletnie doświadczenie hodowlane — chcą hodowlą i chowem tych pożytecznych zwierząt zainteresować szersze sfery rolnicze, tak mało- jak i wielkorolne, by zwrócić ich uwagę na rentowność tej hodowli, zwłaszcza w obecnej sytuacji kryzysu rolnego i nieopłacalności uprawy zboża i okopowych. Ponieważ dalej sprawa hodowli królika jest terra incognita, hodowlę tą bowiem kompetentne organizacje rolnicze, kierujące akcją hodowlaną w kraju — zupełnie ignorowały, ograniczając się jedynie do popierania inicjatywy prywatnej amatorskiej — uważamy, że inicjatywa fachowego hodowcy, stojącego twardo na gruncie handlowym — jest tu jedynem wyjściem ze sytuacji.

Jest bowiem charakterystyczne dla stosunków, panujących w tej dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, że — gdy hodowlą drobiu zajmywano się w Małopolsce już od kilkudziesięciu lat z górą, t. j. od ery powstania I. Twa h. d. g. k. w Jarosławiu i Krajowego Twa h. d. g. k. we Lwowie — to hodowlę królików traktowano zawsze po macoszemu, jedynie ze stanowiska sportowego. Zapoznawano tą ważną gałęź hodowlaną, nie zwracając zupełnie uwagi na ekonomiczną stronę tej sprawy — na kolosalne wartości kapitału, mieszczącego się w skórkach króliczych, których zbytem wcale się nie interesowano, zostawiając go na łup handlu przygodnego. Skutkiem tej obojętności dla hodowli królika **rzeznego,** stało się to zwierzątko czemś w gospodarstwie wiejskiem niepotrzebnem, szkodnikiem, który ryjąc nory nadweręża ergo mięso, którego jest niesmaczne!, słodkie, a nawet wstrętne!?

Przesądy te zachowały się do dziś dnia, i kolportowane są przeważnie — niestety — przez inteligencję, która wstrzymuje się od konsumpcji mięsa tego, mimo, że jest ono jednem z najpożywniejszych, najzdrowszych i najtańszych artykułów spożywczych domowego gospodarstwa.

I nic dziwnego, że panują takie stosunki w tej zaniedbanej dziedzinie hodowlanej, gdyż nie przeciwdziałano temu ze strony autorytatywnej, nie posiadając w kraju ani jednego instruktora hodowli, któryby praktycznie z hodowlą królików był obznajomiony.

Tu trzeba sobie uprzytomnić, że — aby zorganizować handel produktami króliczemi, musimy przedewszystkiem posiadać odpowiedni materjał hodowlany, który wprowadzony do hodowli miejskiej, posłuży do zaprowadzenia hodowli, względnie chowu królika wiejskiego, stanowiąc równocześnie materjał zarodowy do poprawy rasy krajowej. Chodzi więc o to, by tą drogą dojść do pewnego, ustalonego typu królika rzeźnego, któryby zaspokajał pod względem futerka wymogi białoskórnictwa, nie mniej odpowiadał warunkom konsumcyjnym, to jest posiadał żywej wagi ciała 4—5 kg.

Taką rasę królika, która odpowiada tym wymogom, i która — jak wykazały kilkunastoletnie doświadczenia hodowlane w Małopolsce i w Poznańskiem — znosi doskonale nasze warunki klimatyczne, posiadamy względnie możemy z łatwością importować z zagranicy. Jest to rasa „Olbrzymy Belgijskie" i „Olbrzymy Wiedeńskie", pierwsze maści różnej, drugie jedynie w dwu odmianach — biała i popielata. Te ostatnie zwłaszcza dla gęstego i zbitego podwłosia, nadają się w zupełności do celu poprawy zdegenerowanej rasy królika krajowego, tem więcej z uwagi na futerko białe, jak i wagę ciała (4—5 kg.).

Tu nasuwa się pytanie, czy taka organizacja hodowli wiejskiej jest do przeprowadzenia w naszych warunkach, jakiego wymaga ona okresu czasu? W odpowiedzi może Spółdzielnia zapewnić, że przy racjonalnej organizacji hodowli spółdzielczej, polegającej na założeniu u członków kilkudziesięciu stacji rozpłodowych po jednej parze, względnie po jednej samicy rozpłodo-

wej licząc na jedną stację, możemy w przeciągu już lat paru otrzymać w przychowie miljony królików, przyjmując, że liczymy przeciętnie i minimalnie na jedną samicę tylko 20 sztuk młodych rocznie.

Nasuwa się ale dalsze pytanie, czy w razie wyprodukowania takich ilości królika znajdzie odbiór mięso królicze, wobec — jakeśmy przedtem zaznaczyli — uprzedzenia do jego konsumcji pewnej i to zamożniejszej części ludności? Pytanie to zaczepia w istocie ważny problem zbytu mięsa króliczego, który wiąże się ściśle z organizacją hodowli, względnie chowu wiejskiego. Dotychczas przyznać trzeba mięso królicze ma bardzo słaby zbyt i ten brak zbytu był dotąd słabą stroną tej sprawy. Słyszy się często zdanie, że rolnik wstrzymuje się od chowu królików, ponieważ nie ma na nie zbytu. To prawda, lecz gdy się bliżej tej prawdzie przypatrzymy, to przekonamy się, że ten brak zbytu mięsa tego nie jest normalnym objawem, że jest to raczej anomalja naszych w kraju stosunków, którą — jako zakorzenione w społeczeństwie zło — należy zwalczać wszelkimi sposobami, jak propaganda oświatowa, lektura, pokazy kulinarne na wystawach drobiu i t. p. — Inicjatywę w tym względzie powinny podjąć wszelkie organizacje rolnicze w kraju, dysponujące na cele propagandy hodowlanej, środkami pieniężnemi. Zanim jednak tą drogą osiągniemy takie rezultaty, że będziemy w stanie zapewnić producentowi stały zbyt mięsa króliczego, upłynie dużo wody, gdyż wszelki postęp idzie w konserwatywnem naszem społeczeństwie powoli. Mając to na względzie Spółdzielnia badała możliwości zbytu mięsa króliczego na dalsze rynki w kraju (Śląsk) i zagranicą (Francja). Okazało się, że można już obecnie zbywać mięso to do okręgów przemysłowych Śląska, również Francja jest chętnym odbiorcą tego mięsa, które musiałoby być wysyłane w stanie naturalnym, zamrożone, i to w porze zimowej. Zbyt ten — oczywiście — zawisły będzie zawsze od cen, jakie mięso to notuje w danym okresie czasu, jednak z uwagi na stosunkowo wysokie ceny, jakie mięso królicze notuje we Francji z jednej strony, a niskiemi kosztami produkcji króliczej w Polsce. Poza temi możliwościami zbytu mięsa króliczego w stanie surowym, są wszelkie dane gwarantujące temu interesowi eksportowemu dobrą korzystną kalkulację.

Poza możliwościami zbytu mięsa króliczego w stanie surowym, mamy nadto wszelkie dane po temu, by mięso to zbyć w stanie przerobionym, jako **pasztet** i **konserwa.** Pasztety z mięsa króliczego, jako mięszanina kilku gatunków mięsa już w obiegu handlowym, wyrabiane przez naszych hodowców i są, jak się można przekonać, zupełnie dobre.

Kilogram takiego pasztetu — przy wysokiej kalkulacji — można sprzedawać po cenie 5 zł., co się — wobec taniej produkcji królika i niskich cen za mięso innych zwierząt — dobrze opłaca. W tej cenie jest pasztet króliczy chętnie przez kupców szukany i sprzedawany w cenie 8—10 zł. za kilo detalicznie.

Odnośnie konserw, to wobec zainteresowania się tą sprawą jednej z krajowych fabryk — sądzimy, że mięso królicze i do fabryk konserw znajdzie drogę.

Dalszym działem, któremu chce Spółdzielnia poświęcić uwagę, jest **hodowla dzikich zwierząt futerkowych.** Obejmuje ona hodowlę **lisów srebrnych, bobrów, norek, piżmowców** i t. p.; oraz dzikich zwierząt krajowych a to kun, tchórzów, wyder i t. p.

Hodowla dzikich zwierząt futerkowych jest w Polsce jedną z najmłodszych hodowli, których liczymy zaledwie kilka w kraju, a to trzy w Poznańskiem, jedna na Śląsku, jedna pod Gdańskiem i dwie pod Warszawą. Na terenie Małopolski mamy dopiero jedno gniazdo **piżmowców** w Nowotarskim powiecie i w Rzeszowie. Większą również hodowlę **piżmowców i norek** założył w swym majątku znany hodowca królików T. Misiewicz w Pieleszkach pod Włocławkiem. Akcją hodowlaną kieruje Komitet Centralny do spraw hodowli drobiu i t. p. w Warszawie, który powołał w tym celu do życia Związek hodowców zwierząt futerkowych w Warszawie. Według posiadanych wiadomości hodowle te rozwijają się normalnie, zwierzęta chowają się i płodzą dobrze. Mamy udatne rezultaty z lisem srebrnym, bobrami, norkami, piżmowcami i t. p. Spółdzielnia licząc się z rozwojem dalszym tej akcji, inicjuje zawiązanie fermy tych zwierząt pod Lwowem, jako osobnego przedsiębiorstwa, a to z uwagi na znaczniejsze koszta zakładowe przy zakupie zwierząt, których pojedyncze okazy kosztują zł. dziesięć tysięcy (lisy srebrne), gdy cena innych zwierząt jest stosunkowo niższa, redukując się aż do 200 zł. za **piżmowca.** Mimoto — jak już można zauważyć — zainteresowanie dla tej hodowli, jest wśród hodowców, gdyż są zgłoszenia z udziałem kilku tysięcy złotych do hodowli **lisów srebrnych.** Ferma jest projektowana w lasach gminnych, względnie w jednym z majątków prywatnych, co do czego czynione są ze strony Komitetu zabiegi. Pod względem organizacji hodowli idzie Spółdzielnia swym członkom pod każdym względem na rękę, udzielając rad fachowych, tak odnośnie urządzenia racjonalnych stajen dla królików i kurników, jak i zakupu zwierząt zarodowych. Idzie jeszcze dalej w tym kierunku, bo będzie udzielała kredytu członkom w postaci zwierząt zarodowych na stację, który kredyt będzie spłacany przychowkiem, zwracanym w przeciągu jednego do dwóch lat. Te stacje prowadzone pod kontrolą i fachowym kierunkiem Spółdzielni stanowić będą inwentarz zarodowy Spółdzielni, i ułatwią członkom, zwłaszcza niezamożnym, założenie sobie hodowli.

Oto kilka szczegółów z programu działalności Spółdzielni, z czem chcemy zainteresować ogół hodowców i miłośników zwierząt domowych. Zgłoszenia na członków przyjmuje Sekretarjat ul. Grodecka l. 101, I. p.

Wutees.

Z kraju i ze świata.

PRALNIA BANKNOTÓW.

Anglicy, którzy mają silnie rozwinięte zamiłowanie czystości, rozciągają je także na banknoty. Wiele firm użala się, że klijenci nie chcą przyjmować zbrukanych i pomiętych pieniędzy.

Wobec tego pewna przedsiębiorcza firma założyła własną pralnię banknotów. Specjalny subjekt ma za zadanie banknoty myć i prasować, a oprócz tego firma owa zapewniła sobie w banku pobór pieniędzy wyłącznie wnowych banknotach i stara się w ten sposób przynęcić klijentów.

Ten przykład angielski zdałby się i u nas.

* * *

AMERYKAŃSKA STOLICA POLAKÓW.

Rewelacyjne informacje o Chicago.

Nakładem Wydawnictw Związkowych w Chicago, wyszła z druku książka w języku angielskim p. t. „The Second Largest Polish City“ (drugie największe miasto polskie). Książka objętości 199 stron zawiera sporo interesującej statystyki odnoszącej się do polonji chicagowskiej i okolicznej. Wedle tej książki w samem Chicago zamieszkuje 636.528 osób narodowości polskiej, zaś razem z najbliższemi okolicami 717.800. Zatem co 6-ta osoba w Chicago jest narodowości polskiej. — W Chicago znajduje się 155 polskich kościołów katolickich i 6 narodowych, 56 polskich szkół parafialnych, nie licząc kilku szkół dokształcających, 3 szkoły wyższe, 17 banków, 120 spółek budowlano-pożyczkowych, 783 Towarzystw Wzajemnej Pomocy, 528 Towarzystw społecznych, 58 kółek literacko-gramatycznych, 26 chórów śpiewaczych, 26 Zrzeszeń zawodowych i handlowych, 17 Towarzystw Obywatelskich. Ogółem do Towarzystw należy 170.000 ludzi dorosłych. Handel polski w Chicago przedstawia się jak następuje: 759 składów mięsa, 239 sklepów kolonjalnych, 382 piekarń, 274 aptek, 275 składów tytoniu, 287 bazarów, 395 składów bławatnych, 631 zakładów fryzjerskich, 631 zakładów szewskich, 426 zakładów czyszczenia i naprawiania ubrań, 678 sklepów z wodą sodową i słodkimi napojami, 483 restauracji, 219 składów obuwia, 237 sklepów galanterji męskiej, 259 składów rzeczy domowego użytku, 168 składów mebli i 121 sklepów instrumentów muzycznych i nut.

* * *

BEZ ŻADNEGO SYGNAŁU ODJEŻDŻAJĄ POCIĄGI

Ze względu na zmianę przepisów sygnalizacyjnych na kolejach polskich, obowiązującą z dniem 1. listopada 1930 r. zwraca się uwagę PT. Publiczności, że z dniem 1. listopada b. r. nie będą dawane przed odjazdem pociągów pasażerskich żadne sygnały słuchowe (ani trąbką, ani gwizdkiem).

Wobec tego muszą podróżni sami na czas zajmować miejsca w pociągach, by nie narazić się na spóźnienie i pozostanie na stacji.

* * *

JUBILEUSZ GUMY.

Od „skóry murzyńskiej“ do „radyrki“.

W bieżącym roku upływa 155 lat od wprowadzenia do handlu gumy do wycierania t. zw. radyrki.

Początkowo po pojawieniu się otrzymała ona osobliwą nazwę „skóry murzyńskiej“ (nigger-court). Portugalczycy utrzymują, że wynalazcą gumy był ostatni z potomków słynnego żeglarza Magenlana, stwierdzono jednak, że zasługę tego wynalazku przypisać należy angielskiemu fizykowi Joe Priestleyowi.

Niech więc wszyscy malcy, którzy dziś dzięki gumie mogą unicestwiać kleksy i plamy w zadaniach domowych i szkolnych, westchną za duszę tego uczonego męża.

* * *

UŁATWIENIA W IMPORCIE PRZEZ GDYNIĘ.

Pan Minister Skarbu podpisał rozporządzenie obniżające stopę procentową od zakredytowanych należności celnych od towarów sprowadzonych drogą morską przez Gdynię do 4 proc. w stosunku rocznym. Dotychczasowa stopa procentowa wynosiła 4 i pół proc. rocznie. Obniżenie jej pozostaje w związku z obniżeniem stopy procentowej przez Bank Gdański. Należy zaznaczyć, że w chwili obecnej należności celne ulegają zakredtyowaniu jedynie w stosunku do towarów sprowadzanych drogą morską przez Gdynię.

* * *

EKSPORT ZBOŻA PRZEZ GDYNIĘ.

Po raz pierwszy zanotowano w porcie gdyńskim ładowanie zboża na wywóz. Codziennie odchodzą do Skandynawji partje zboża w ilości od 20—30 wagonów. Elewatory uruchomione już na wybrzeżu, będą służyły narazie do ładowania zboża polskiego, przeznaczonego na eksport.

* * *

ILE KOSZTUJE AWJONETKA?

Państwowe zakłady lotnicze ustaliły cenę swych awjonetek typu P. Z. L. na 9.800 zł. bez silnika. Całkowity koszt awjonetki z silnikiem angielskim wynosi łącznie około 21 tys. zł., czyli odpowiada cenie samochodu przeciętnej marki.

* * *

CO CZWARTY MIESZKANIEC AMERYKI CHCE BYĆ PIJAKIEM.

Wedle statystyki policji waszyngtońskiej w czasie od 30. czerwca 1929 do 30. czerwca 1930 aresztowano 124.284 osób za przekroczenia ustawy prohibicyjnej. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba aresztowanych wzrosła o 16.000. Prasa amerykańska pisze z iro-

nią, że liczba osób aresztowanych w stolicy za przestępstwa prohibicyjne równa się prawie ¼ ogółu mieszkańców Waszyngtonu.

* * *

EMIGRACJA DO FRANCJI.

Urząd emigracyjny w Warszawie, wyraził zgodę na uruchomienie tytułem próby emigracji robotnic rolnych do departamentu Aveyron. Decyzja ta została powzięta ze względu na utworzenie we wspomnianym departamencie instytucji opiekuńczej nad polskiemi robotnicami rolnemi. Robotnice będą angażowane w Mysłowicach na zasadzie kontraktów, w których nazwiska i adresy pracodawców będą z góry wpisywane.

* * *

GRUDKA BŁOTA PRZYCZYNĄ BRATOBÓJSTWA.

Oskarżony uwolniony od winy i kary.

Niewinny żart powoduje często przykre skutki. — I tak z powodu małej grudki błota brat zabił brata i w konsekwencji zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył s. s. o. r. Jagodziński, a oskarżał prok. Kün. Rodzinna ta tragedja miała następujący przebieg:

W Mszanie, pow. Lwów, mieszkają niejacy Olejarnikowie, rolnicy, którzy mieli dwu synów, Włodzimierza i Jana. Dnia. 14. marca b. r. Jan Olejarnik w towarzystwie najętego robotnika Piotra Pańkowa i robotnicy Anny Wasiuty rżnęli w stodole sieczkę. Młodszy brat Jana Włodzimierz przeszedłszy obok stodoły, cisnął grudką ziemi w robotnicę, Annę Wasiutę. Źle jednak wymierzył, gdyż grudka trafiła w wywieszoną w stodole bieliznę. Starszy brat oburzył się bardzo z tego powodu i czynił Włodzimierzowi wyrzuty, że powalał bieliznę. Ten nic na to nie odpowiedział, tylko poszedł do domu. Po jakiejś godzinie, kiedy Jan ukończył już robotę w stodole, wszedł do domu i zastał tam Włodzimierza, majstrującego coś z nożem przy szlauchu gumowym.

Feljeton.

Djabeł przez radjo gra...

— Radjo — Radjo — kto go dziś niezna — kto niesłyszał o tym cudzie dwudziestego wieku.

Nawet tak zapadła wieś, jaką jest Psia Wólka, ma jego zwolenników. — I tam dziś sterczą tyczki i tam rozciągnięte są anteny na wielu strzechach włościańskich...

— Pierwszy kupił se radjo wójt Józef Orczyk, że to człek często w mieście bywał z panami gadał, to i rozum miał. — Dalej jeden z zacnych a poważnych i za mądrego się mający sołtys Maciej Cep, co to, ,,gwiazdę" czytał i w wojsku wachmistrzem był, zawiesił se antenę i słucha co w świecie się dzieje.

Inszy naród ino z niezadowolenia pomrukiwał, że to radjo deszcz i zimno srogie sprowadzać będzie na wieś całą — ale nikt śmiało przeciw wótowi wystąpić nie chciał — bo z nim zadzierać się, niema co. — Może ci on zaraz na kark wleść, że ci i świat miły nie będzie — i co mu za to zrobisz — jak z panami się zna, a ze starostą to sobie przez ,,ty gadają". — Ktoś to podsłuchiwał...

Za miesiąc czy za dwa, od chwili gdy radjo kupił — że to w lecie było, zwołał wójt młodzież i rząć kazał, a gdy będzie wieniec sprawi dożynki galante.

Jak ma być zabawa, to i wieniec być musi, powiedzieli młodzi i tak się stało. Wieczorem po sutej kolacji ogląda się młódź za muzyczką — bo już tańczyć chciano — wójt poszedł, coś tam pokręcił, a tu muzyczka rznie koncerty, aż hej — juści iż nic innego ino radjo grało... ku wielkiemu zdziwieniu zgromadzonego narodu.

W Psiej - Wólce był ci biedaczyna jeden, co czytał nawet rolniczą gazetę i ten to Marcin Skiba kupił sobie detektor — bo i jemu zachciało się radja.

Oj miał ci on miał za swoje. — Będąc na jego miejscu, wolałbym pędzić kozy do Krakowa, niźli u teścia siedzieć i te różności słuchać. — Oni obydwaj mało sobie kulasy nie poprzetrącali — wprawdzie to ino była taka wrzawa do chwili kiedy Marcin wpadł na pomysł i staremu butelkę postawił — ona pogodziła dopiero.

Kiedyś udało się nawet Marcinowi namówić starego, żeby założył słuchawki i posłuchał trochę...

Założył stary na uszy słuchawki, a tu: - pst - trz - kilka jeszcze starć i... wreszcie muzyka gra - - aż miło. — Dech w starym zaparło — cały się w słucha zamienił i słuch — a słucha tylko od czasu do czasu się ukradkiem żegnając...

Gdy audycja się skończyła, rzucił stary słuchawkami i wyszedł — oglądając druty anteny, rzekł do Marcina:

,,Ano, nic inszego, tylko djabelski wynalazek to radjo, w nim nicht inszy nie gada, ino pewnikiem djabeł — powiadam rychtyk, on tylko ludziom tumani głowę (tu się nabożnie przeżegnał) by im głowy ukręcić, gdy tą muzyczką dadzą się utomanić."

Pierwszy i ostatni raz dziś tego radja słuchałem— a tobie Marcin po dobremu gadam, weź te druty zdejm i wyrzuć gdzie na moczary — pokaż swój zdrowy chłopski rozum i nie daj się tumanić.

Tu jednak Marcin zaczął tłumaczyć, że to nie żaden djabeł tylko głos ludzki przez elektryczność ściągany i t .d.

Widać, że już w głowie się wywróciło, dlatego dam na mszę za ciebie — a może ci jaśniej zrobi. — Jeszcze raz ci mówię, że w radjo ino djabeł gra....

...I cóż, na ciemnotę niema podobno lekarstwa...

Młody druh z Sichowa.

Znów poruszył kwestję grudki błota i zwymyślał brata. Gdy Włodzimierz mu coś odpowiedział, starszy brat zdenerwowany, wyrwał mu szlauch gumowy z ręki i szlauchem tym uderzył go dwa razy w głowę. Wówczas pobity nie panując nad sobą, nożem kuchennym, który trzymał w ręku, dźgnął go w lewą stronę ciała tak silnie, że przebił mu żołądek. Rodzina zaalarmowana krzykiem kontuzjonowanego wpadła do izby i zastała starszego wijącego się w strasznych bólach na ziemi, podczas gdy młodszy stał nad nim, trzymając jeszcze w ręku nóż ociekający krwią.

Ranionego natychmiast odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie jednak mimo natychmiastowego zabiegu operacyjnego, zmarł po 2 tygodniach straszliwej męczarni na zapalenie otrzewnej jamy brzusznej.

W śledztwie jak i w sądzie zabójca bronił się tem, że nie miał zamiaru zabijania brata, chciał go tylko odepchnąć od siebie, a uczynił to tak nieszczęśliwie, że trzymając wówczas nóż w ręku, pchnął go nożem.

Zawezwani na rozprawę świadkowie zeznali zgodnie, że bracia żyli ze sobą w wielkiej zgodzie, że między nimi rzadko tylko dochodziło do scysji i że wypadek ten był dla wszystkich naprawdę niewytłumaczony.

W tym też kierunku szła obrona oskarżonego, wygłoszona przez obrońcę dr. Slączkę, który w dłuższym wywodzie stwierdził, że nie było absolutnie żadnych z góry obmyślanych planów i że nastąpiło ono w afekcie pod wpływem razów, zadanych przez denata oskarżonemu szlauchem w głowę.

Trybunał przysięgłych przychylił się do wywodów obrońcy i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

* * *

POCZTA NA CZEŚĆ POWSTANIA.

Nowa serja znaczków pocztowych.

Min. poczt i telegr. w najbliższych dniach wprowadza w obieg z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego okolicznościowe znaczki pocztowe wartości 5, 15, 25 i 30 gr. Rysunek każdego z wymienionych znaczków przedstawia sylwetkę dwóch żołnierzy, idących do ataku, między nimi widnieje orzeł z rozpostartemi skrzydłami. W górnej części rysunku z prawej strony umieszczony jest napis: 29. XI. 1830 Grochów-Iganie. W dolnej zaś części z lewej strony znajdują się liczby zależnie od wartości znaczka, pod niemi skrót: gr. U dołu na białem tle napis: Poczta polska. Tło całego rysunku składa się z cieniowanych linij poziomych. Wymiar rysunku tych znaczków jest $28 \times 22\frac{1}{2}$ mm. — Znaczki powyższe utrzymane są w kolorach następujących: 5 gr. w kolorze fjoletowym, 15 gr. w kolorze niebieskim, 25 gr. w kolorze bronzowym, 30 gr. w kolorze wiśniowo-czerwonym.

———o———

RADJO W STRAŻACH.

Doceniając doniosłą rolę, jaką radjo odgrywa w rozwoju społeczeństwa i poszczególnych organizacyj ,jak również wielką jego potrzebę w każdem najmniejszym zbiorowisku ludzkiem, postanowiliśmy pójść z pomocą tak strażom jakoteż i ich członkom przy zaopatrzeniu w aparaty i sprzęt radjowy na dogodnych i korzystnych warunkach, a to celem jaknajwiększego spopularyzowania radja wśród strażactwa.

Zgłoszenia na instalację radja należy zgłaszać p. a. Małopolski Związek Straży Pożarnych we Lwowie, ul. Piekarska 26.

Aby zorjentować się, jaki jest obecny stan posiadania odbiorników radjowych tak lampowych jak i detektorowych należy odwrotnie zapodać pod adresem tut. Związku ilość posiadanych aparatów radjowych przez ochotnicze straże pożarne oraz istniejących aparatów w mieszkaniach prywatnych członków O. S. P. Wiadomość powyższą należy nam nadesłać najdalej do dnia 15. stycznia 1931 r.

———o———

NOWE WYDAWNICTWA.

W zeszłym miesiącu ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika muzycznego p. t. „Orkiestra", wydawanego w Przemyślu, pod redakcją Prof. d-ra J. Kofflera. Zadaniem Redakcji „Orkiestry" jest krzewienie kultury muzycznej w Polsce przez udzielanie rad i wskazówek fachowych wszelkim placówkom muzycznym.

Ponieważ Zrzeszone Strażactwo posiada około 1000 orkiestr, pracujących nieraz w bardzo trudnych warunkach i bez dostatecznie przygotowanych kapelmistrzów, przeto wydawnictwo fachowe może stanowić niejednokrotnie cenną pomoc przy rozwoju ich pracy.

Z tego względu należałoby zalecić orkiestrom strażackim nawiązanie kontaktu ze wspomnianym miesięcznikiem p. t. „Orkiestra" i przystąpić do współpracy. Na żądanie Administracja tego czasopisma przesyła numery okazowe.

Adres Redakcji i Administracji: Przemyśl, ul. Smolki 11.

* * *

WIELKI POŻAR TARTAKU W SYGNIÓWCE KOŁO LWOWA.

W dniu 13. października b. r. w nocy około godz. 1-szej krwawa łuna dała znać okolicznym strażom o wybuchu wielkiego pożaru w tartaku Eksteina w Sygniówce k. Lwowa. Na miejsce pożaru przybyła zawodowa straż pożarna ze Lwowa, pod kierownictwem instruktora Kociumbasa, oraz ochotnicze straże pożarne z Lewandówki, z naczelnikiem Chrzysztyszyńskim i Białohorszcze z nacz. Stawarskim, na czele. Ponadto jawili się tam starosta powiatowy p. Czesław Eckhardt, Nacz. zawodowej straży lwowskiej p. Ciećkiewicz i sekretarz Związku Okr. p. Władysław Dobrzański.

Wytężona praca trwała do godz. 7-mej rano. — Pożar zlokalizowano. Spaliły się tam dwie hale maszynowe wraz z urządzeniami. Szkoda wynosi około 80.000 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej z podpalenia.

Charakterystycznym jednak jest, że właściciel tartaku w sobotę przed wybuchem tego pożaru wymówił pracującym w tartaku robotnikom pracę.

* * *

POLA NAFTOWE MORGANA W OKLAHOMIE W PŁOMIENIACH.

Miasto Oklahoma zagrożone pożarem. Gazy zalegają na przestrzeni kilku kilometrów.

Na polach naftowych Morgana w Oklahomie wybuchł bardzo groźny pożar. Dla ochrony miasta Oklahoma wezwano wojsko i milicję z sąsiednich miast. Wszystkie szkoły zostały zamknięte. Z pobliskich domów usunięto mieszkańców.

Z płonących szybów wydobywano dziennie wielkie ilości ropy. Równocześnie z szybów wydobywają się miljony metrów sześciennych gazów, które zalegają na przestrzeni kilku kilometrów miasto i okolicę. Z tego powodu zakazano surowo zapalania zapałek i rozniecania ognia w domach i na ulicach.

Pośmiertne wspomnienia.

Ożywiony ruch przedwyborczy we wiosce panował jeszcze choć wieczór zapadł. W powietrzu mglisto i cisza — pochmurno, że ani jednej gwiazdy na ciemnem przestworzu ani blasku złotego księżyca.

...Raptem uderzyły dzwony — mimo później pory wieczornej. — Spiżowy ich głos niby jęk rozpaczy — jęk rozdzierający duszę człowieka — niby płacz spazmatyczny targnął powietrzem — i w ciemnościach wieczoru w dal niezmierzoną popłynął — a z nim smutek wielki... I tak te dzwony wydzwaniały półtorej godziny wieść smutną o śmierci proboszcza, który po ciężkich cierpieniach rozstał się z światem na zawsze.

Był to wieczór dnia 15. listopada b. r. w Sichowie.

Niby na alarm pod plebanją zebrali się druhowie, a po licu niemal każdego łza serdecznego żalu się stoczyła, gdy się dowiedział o smutnem aczkolwiek prawdziwem wydarzeniu.

— Prezes ochotniczej straży pożarnej w Sichowie ks. Dyonizy Lubowiecki do wieczności się przeniósł.

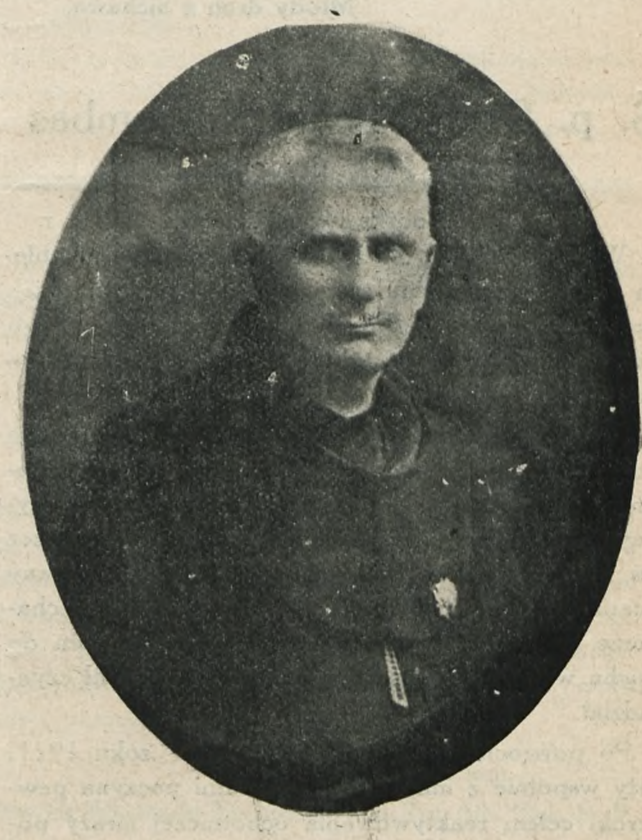
Zmarły śp. ks. Stanisław Dyonizy Lubowiecki urodził się w 1866 roku w Czechowej koło Gwoźdźca z szlacheckiej rodziny. Zostawszy księdzem długo jako misjonarz pracował, a w czasie walki o Lwów był w szeregach kapelanem i został z rąk Gen. Rozwadowskiego odznaczony oderem „Orląt".

Po przybyciu na probostwo do Sichowa i zaznajomieniu się z ludźmi oraz stosunkami wspólnie z kilku innymi organizuje ochotniczą straż pożarną, a zostawszy jej prezesem będąc wielkim miłośnikiem muzyki zakłada w roku 1925 orkiestrę dętą, którą do chwili zgonu prowadził i kierował.

Dnia 16. b. m. wieczorem nastąpiło przeniesienie zwłok śp. Zmarłego prezesa z plebanji do kościoła parafialnego i tu pierwsze ceremonje żałobne się odbyły. Tu też po przemówieniu jednego z księży — zebrany tłumnie lud uderzył wielkim płaczem serdecznego, a szczerego żalu za umiłowanym Ojcem duchownym.

Pogrzeb śp. Zmarłego odbył się dnia 18. listopada 1930 przed południem z kościoła na cmentarz w Sichowie do specjalnego grobowca, a był on wielką żałobną manifestacją, w której zebrana bardzo licznie ludność wyznania tak rzymsko- jak i grecko-kat. dała wyraz wielkiego przywiązania i miłości synowskiej do swego pasterza duchownego.

Na miejscu wiecznego spoczynku po ukończeniu żałobnych modlitw i egzekwij przemawiał naczelnik miejscowej ochotniczej straży pożarnej druh Jan Pa-



Śp. ks. Stanisław Dyonizy Lubowiecki
prezes O. S. P. w Sichowie.

sławski oraz wiceprezes O. S. P. Zubrzy, druh Jan Mościcki, poczem złożyli wieńce: ochot. straż pożarna w Sichowie swemu prezesowi, orkiestra — założycielowi, Kółko rolnicze oryginalny wieniec ze zbóż swemu

przewodniczącemu, nauczycielstwo z dziećmi, żeńska drużyna strzelecka, mieszkańcy wioski Sichowa, dwa koła panien żywego Różańca i inne.

W oddaniu ostatniej usługi śp. Zmarłemu wzięli udział: kustorz klasztoru O. O. Bernardynów we Lwowie O. Bronisław Szepelak, kustorz ks. Nowak, proboszcz ze Zubrzy ks. Mieczysław Bryczkowski, ze Starego Sioła ks. Blicharski, ks. Gaściak z Kałusza, prob. grec.-kat. w Sichowie ks. Teofil Hornykiewicz, oraz wielu innych. Dalej O. S. P. ze Zubrzy z wiceprezsem druhem Mościckim, z Pasiek zubrzyckich z zast. naczelnika Męsowiczem, z Krotoszyna z nacz. Ciepłym i Kozielnik z naczelnikiem Biernacikiem na czele.

W zmarłym śp. ks. Dyon. Lubowieckim prezesie miejscowej straży pożarnej straciła wieś gorliwego kierownika pracy społecznej i duszpasterskiej — i dlatego wieś żałobą się okryła.

Gdy dziś już stało się zadość Bożym wyrokom — niech ta wiązanka wspomnień skreślona ręką młodego druha przyczyni się do dłuższej pamięci tak ideowego pasterza - strażaka - ochotnika.

Pokój — cześć i — hołd popiołom Ojca — Dobrodzieja i wielkiego społecznika!

Młody druh z Sichowa.

* * *

Ś. p. Druh Michał Kociumbas

naczelnik O. S. P. w Bóbrce.

Bóbrka, w październiku 1930. r.

W nocy dnia 30. października b. r. znów nieubłagana śmierć przerzedziła szeregi korporacji strażackiej, zabierając w zaświaty długoletniego naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Bóbrce, ś. p. Michała Kociumbasa.

Ś. p. Michał Kociumbas liczył 43 lat życia, a do straży wstąpił na członka czynnego jako 16-letni młodzieniec w roku 1903. — Następnie w roku 1905 przystępuje do orkiestry strażackiej, pracując tam przez okres 5 lat. W roku 1910 zmarły zostaje mianowany adjutantem korpusu O. S. P. w Bóbrce i w tym charakterze pracuje wytrwale z pełnym poświęceniem do wybuchu wojny światowej, w której zmarły brał czynny udział.

Po powrocie z niewoli włoskiej w roku 1921, zmarły wspólnie z innymi towarzyszami poczyna pewne kroki celem reaktywowania ochotniczej straży pożarnej w Bóbrce, która w okresie wojny światowej była zupełnie zaniedbaną i prawie nieczynną.

W roku 1922 dnia 25. maja na pierwszem po wojnie walnem zgromadzeniu, ś. p. druh Michał Kociumbas zostaje wybrany zastępcą naczelnika straży, którą to funkcję spełniał nader gorliwie do roku 1927. Dnia 19. czerwca 1927 roku na walnem zebraniu straży bóbreckiej, zostaje śp. druh M. Kociumbas wybrany naczelnikiem tejże straży i w tym charakterze do ostatniej chwili jego zgonu pracował moralnie nad podniesieniem tej placówki strażackiej na należytą wyżynę.

Zmarły w czasie swej długoletniej niezmordowanej pracy na niwie pożarnictwa — pracował nieustannie dla straży bóbreckiej, czego najlepszym dowodem był fakt, że tego samego dnia na 3 godziny przed zgonem jeszcze wydawał rozkazy na strażnicy swoim podkomendnym.

W powiecie bóbreckim śp. Michał Kociumbas pełnił funkcję naczelnika Rejonowego i jako taki znany był jako ofiarny społecznik na tem ciężkim posterunku pracy dla dobra bliźnich. — Zmarły za swoją owocną 27-letnią pracę społeczną otrzymał od władz naczelnych strażactwa t. j. Gł. Zw. Straży Poż. R. P. w Warszawie srebrny medał zasługi, oraz posiadał znak za wysługę 25 lat — a ponadto też otrzymał szereg listów pochwalnych. — Jest to chlubnem znakiem jego wysiłków, który jako starorusin był wielkim przyjacielem polaków i jako prawdziwy obywatel, potrafił tak dużo zdziałać dla społeczeństwa. — Odchodzi więc w zaświaty, ale jako tęgi, niezapomniany prawdziwy obywatel Polski, gdyż pracą swą znojną utrwalił sobie wielki pomnik silniejszy od spiżu.

Pogrzeb śp. Michała Kociumbasa odbył się dnia 1. listopada b. r. w którym wzięła udział kilkutysięczna rzesza miejscowej ludności — stał się jedną poważną manifestacją żałobną. — W pogrzebie zmarłego



Ś. p. druh M. Kociumbas nacz. O. S. P. w Bóbrce.

wzięły udział liczne miejscowe urzędy państwowe i autonomiczne, między innemi wzięły udział przedstawiciele Starostwa, Urzędu skarbowego, Gminy m. Bóbrki, Sądownictwo na czele z naczelnikiem p. Alfredem

Sakiewiczem, Kasa skarbowa z naczelnikiem Hyczką, Tow. Czytelnia T. S. L., miejscowa ochotnicza straż pożarna ze zast. naczelnika Michałem Gałuszką i inne organizacje społeczne. — Ze Lwowa przybył naczelnik I. Okręgu Druh Kazimierz Kaiser — ponadto przybyły ochotnicze straże pożarne Chodorów z orkiestrą, oraz Staresioło ze sztandarem pod dowództwem naczelnika Jana Piątkowskiego.

Przed domem zmarłego przy ul. 3. Maja zebrali się liczni uczestnicy tej podniosłej manifestacji pogrzebowej, gdzie przepiękne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Michur, poczem ruszył kilkutysięczny orszak pogrzebowy prowadzony przez czterech księży: 1. ks. prob. D. Michur, 2. ks. katecheta Szumański, 3. ks. Sztogryn, 4. ks. prob. H. Kręczyński, zdążając na miejscowy cmentarz — zatrzymał się obok sądu, gdzie zmarły zawodowo pracował jako Dyrektor tegoż sądu. — Tam nad zwłokami śp. Kociumbasa przemówił naczelnik sądu p. Alfred Sakiewicz, następnie po raz drugi kondukt zatrzymał się koło strażnicy, w której zmarły przez tyle lat pracował i tu przemówił naczelnik Kaiser, podnosząc zbyt dobitne zasługi zmarłego.

Kiedy orszak pogrzebowy u zmierzchu już, stanął na cmentarzu, nad mogiłą przemówił pierwszy sędzia Zygmunt Bittner, następnie przemówił nacz. Kaiser ,żegnając rzewnemi słowy śp. naczelnika Kociumbasa długoletniego towarzysza, pioniera strażackiego, placówki bóbreckiej. — W końcu ostatni pożegnał zmarłego jego towarzysz broni społeczno - strażackiej instruktor straży bóbreckiej, Teodor Andruszczyszyn, poczem po odprawieniu ostatnich modłów przez księży — pochyliły się okryte kirem sztadary strażackie i złożono zwłoki społecznika na wieczny odpoczynek, gdzie urosła świeża mogiła kryjąca w sobie członka wielkiej armji św. Florjana strażaka - ochotnika.

Straż Bóbrecka jakoteż i straże okoliczne powiatu bóbreckiego pogrążone są w głębokim smutku i żalu, wskutek utraty swego naczelnika rejonu, w których to pracach śp. Druh naczelnik Kociumbas brał bardzo żywy udział. — Pamięć więc po zmarłym tak wśród straży pożarnych jak i wszystkich towarzystw społecznych Bóbrki zachowa się po wsze czasy.

Cześć zacnej pamięci zmarłego Pioniera!

Wude.

NADESŁANE.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Uhryńkowcach zwrócił się do redakcji naszego czasopisma, z prośbą o podanie adresu ogłaszającego w ostatnim numerze „Walki z pożarem" Organisty w sprawie posady. — W odpowiedzi na to powiadamiamy, że listy w tej sprawie kierować należy na adres: Grzegorz Wielura Giermakówka, poczt. loco, pow. Borszczów.

Uroczysty Obchód święta Niepodległości w Sichowie.

Staraniem Ochotniczej straży pożarnej w Sichowie odbyło się u nas uroczyste święto niepodległości w dniu 11. listopada oraz 10-cio lecie zwycięstwa nad Boszewikami.

Już w przeddzień uroczystości orkiestra Ochotniczej straży pożarnej odegrała capstrzyk strażacki.

Mimo deszczu w dniu 11. listopada w pół do 8-mej wieczorem odbyła się w gminnym budynku uroczysta akademja - wieczornica przy zagajeniu której sekr. straży druh Jan Madej, przedstawił szczegółowo koleje zmartwychwstania Polski w naturalnem świetle przedstawiając olbrzymie zasługi wodza narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, a kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyk na cześć niepodległej Polski, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz wielkiego budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, co publiczność bardzo licznie zebrana na sali kilkakrotnie z entuzjazmem powtórzyła.

Następnie orkiestra odegrała kilka muzycznych utworów, poczem się odbyła zabawa, która się do świtu przeciągnęła.

Cały program uroczystości został wykonany własnemi siłami ochotniczej straży pożarnej w Sichowie.

Młody druh z Sichowa.

SPROSTOWANIE.

W związku z końcowym ustępem artykułu Pana Redaktora J. Lachowskiego, p. t.: „Badanie sprzętu pożarniczego przez delegata Głównego Związku Str. Poż." zamieszczonego w Nr. 28 i 29 „Walki z pożarem" muszę oświadczyć, że nie za wszystkie słowa tam wypowiedziane mogę wziąć odpowiedzialność.

Nie ujmując zasług firmie „Unja Strażacka" i nie wchodząc w ocenę wartości motopompy „Leopolja", muszę jednak stwierdzić, że wszelkie porównywanie tej motopompy z innemi byłoby jeszcze przedwczesne, gdyż badania Wydziału Technicznego Gł. Zw. Str. Pok. R. P. nie zostały jeszcze ukończone, wobec czego niesprecyzowana jest jeszcze opinja nasza co do wartości poszczególnych motopomp.

Z poważaniem

Kierownik Wydziału Techniczn. Gł. Zw. Str. Poż. R. P.

inż. Eug. Kosewski.

MAŁY FEJLETON.

Strażacy w Betleem...

W dwunastą rocznicę Zmartwychwstania Polski — Wł. Dobrzańskiemu, naczelnikowi V. Rejonu, poświęca autor.

... Dawno to, bardzo dawno się działo, wiele lat już od tej chwili minęło, jak nad judzką ziemią gwiazda świetlana — wielka, a tajemnicza zabłysła...

A była to gwiazda betleemska, ta, która po wędrówce swej w wszechświecie nad nad żłóbkiem Chrystusa zatrzymała się, jaśniejąc przepotężnym blaskiem i niosąc światu wielką nowinę...

Na wezwanie tej gwiazdy, na blask jej rozsiany i po polskiej ziemi, trzech polskich królów z sakrofagów wawelskich powstało i z wszystkimi stanami do Betleem podążyło.

I szli tam długo, długo... a gwiazda im drogę wskazywała...

Trzej królowie prowadzili orszak, składający się z kapłanów, rycerzy, mieszczan i tych z roli kmiotków i rzemieślników przeróżnych — i różnych zawodów. Że zaś ogień istnieje od wieków i ludzie z nim stale walczą, to też i strażacy do Betlejem poszli...

I szedł lud polski bez darów do swego Pana, a owszem z ranami na ciele i kajdanami, bo był w owym czasie w niewoli. Szedł nie narzekając na drogę długą i uciążliwą, a pełen nadziei przedziwnych...

Aż dnia jednego stanęli wędrowcy u celu... I padli na kolana — niby łan podcięty i polską kolendą powitali Dziecię Boże.

Lecz dziwna to była kolenda owa. Smutek i prośba wielka przebijała się w niej. A o co chodziło polskiemu narodowi, Syn Boży zrozumiał, bo uśmiechał się radośnie i małą rączką błogosławił, jakby chciał powiedzieć: „Radujcie się, bo waszej prośbie stanie się zadość i Polska otrzyma Niepodległość. Radujcie się i weselcie!“ A anielskie chóry poczęły niebiańsko nucić:

„Chwała i uwielbienie Bogu w wysokości, a ludziom pokój na ziemi!“...

I wielka radość, a uniesienie, wezbrały w sercach Polaków i padłszy, raz jeszcze zaintonowali pieśń dziękczynienia i wdzięczności a potem na odchodnem: „Podnieś rączkę Boże Dziecię — błogosław Ojczyznę miłą“...

I wracał orszak cały do kraju, a szedł tak długo, że wnuki tylko wróciły tych, co wyszli. Gdy zaś wędrowcy zdrożeni stanęli na progu swej chatki, chaty dziadów swoich, Polska była już wolna i niepodległa i właśnie rok dwunasty swej niepodległości obchodziła. A i prośba i marzenie strażaków spełniło się, bo oto Straży Pożarnych Ochotniczych moc po kraju rozsiana już w on czas była...

Młody druh z Sichowa.

Do wszystkich Ochotniczych Straży Pożarnych i całego Strażactwa na terenie Małopolski.

Zwracamy się z gorącym apelem o nabywanie bezzwłoczne w drodze subskrypcji (przedpłaty na konto czekowe PKO. Nr. 408.362) wielkiej monografji historycznej „W 100. ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO“ w myśl warunków szczegółowych zawartych w komunikacie Komitetu, obok zamieszczonym.

Ze względu na wybitne znaczenie kulturalno - oświatowe i narodowo - wychowawcze, dzieło winno znaleźć się w ręku każdej Placówki Strażackiej i każdego Patrjotycznego Strażaka - Ochotnika! Nazwy tych PLACÓWEK STRAŻACTWA i nazwiska tych STRAŻAKÓW i NACZELNIKÓW STRAŻY, którzy pośpieszą ochotnie na nasz apel i **zasilą szeregi subskrybentów** wielkiej monografji, podane zostaną z uznaniem i podzięką na łamach naszego czasopisma. Niechaj w tym szeregu solidarnym nikogo z Panów Naczelników, Prezesów Straży i Członków nie braknie. Niech każdy natychmiast wypełni niżej zamieszczony blankiet, wytnie go i nadeśle do Administracji wyd. „W 100. Rocznicę Powst. Listopadowego“ we Lwowie, ul. Piekarska 26, nadając równocześnie czekiem PKO. Nr. 408.362 przedpłatę!

Data: . . . .

Zamówienie.

Do Administracji wyd.
„W 100. ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO“
we Lwowie, ul. Piekarska 26.

Zamawiam . . . . . egzemplarzy książki: „W 100. Roczn. Powstania Listopadowego“ za cenę łączną zł. ....., słownie zł. . . . . , i zobowiązuję się w drodze subskrypcji wpłacić na konto czekowe P. K. O. Nr. 408.362 powyższą przedpłatę — (wykupić egzemplarz nadesłany za pobraniem pocztowem).

Dokładny adres: Podpis i pieczęć zamawiając.:

....

....

Stulecie Powstania Listopadowego.

Cała odrodzona niepodległa Rzeczpospolita święci w latach 1930 i 1931 wielką narodową Rocznicę **STULECIA POWSTANIA LISTOPADOWEGO,** owej krwawej rozprawy orężnej z wrogiem o Wolność Ojczyzny. Świetlana Tradycja tego boju o Wolność Polski, zakutej w kajdany niewoli, boju z brutalną przemocą, wychowała całe pokolenia Polaków w duchu świętej miłości kraju i bezgranicznej ofiarności i stała się podwaliną Zmartwychwstania, a Testament dziejowy Chłopickich, Dwernickich i Bemów otworzył nam wrota do Niepodległości!

Jako **trwały pomnik** wiekopomnego Czynu, ukaże się staraniem specjalnego Komitetu Redakcyjnego z upoważnienia i pod egidą Obywatelskiego Komitetu Obchodu Stulecia Powstania Listopadowego

wielka monografja historyczna p. t.:

W 100-ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO

o wysokiej wartości literacko - historycznej, zapewnionej przez wybitne pióra.

Monografja formatu 315x250 mm., ujęta w piękną szatę zewn., zawierająca kilkadziesiąt ilustracyj, mieszczącą w sobie na kilkuset stronicach druku, na papierze bezdrzewnym, względnie kredowym, autografy wybitnych osobistości Polski Odrodzonej, reprodukcje oryginalnych sztychów i rysunków z doby Powstania, portrety i życiorysy Wodzów, Twórców i Bohaterów z r. 183-31, reprodukcje obrazów batalistycznych, autografy Wodzów i wybitnych osób z r. 1831, oraz rozkazów wojskowych, opisy przebiegu walk i bitew powstańczych i szereg cennych prac historycznych, przedstawi popularnie ideę i dzieje Powstania Listopadowego i ze względu na powyższą wyjątkową swą rolę i misję oraz wysoką wartość dydaktyczną dla krzepienia ducha patrjotycznego wśród młodego pokolenia w szkołach całej Polski, wśród tysięcznej rzeszy Wojska Polskiego i kadr Obrońców Zmartwychwstałego Państwa, oraz wśród całego Narodu, uznana została za godną najgorliwszego poparcia i rozpowszechnienia zarówno przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i Min. Spraw Wewnętrznych, jak i przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ., oraz przez Min. Komunikacji, Rolnictwa i i., a nadto prace przygotowawcze uzgodnione zostały przez Kom. Red. z Wojskowem Biurem Historycznem w Warszawie.

Jako doniosły czynnik oświatowo - wychowawczy, książka winna znaleźć się w rękach całej Polski, w najdalszych jej zakątkach, w każdej szkole i zakładzie naukowym polskim, w każdej bibljotece szkolnej, w rękach całego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, w każdem Dowództwie i Oddziale Armji Polskiej, w każdej Komendzie i na każdym Posterunku Policji państw, w każdej bibljotece wojskowej i polic., w rękach całego korpusu oficerskiego i żołnierza polskiego, w lokalach stowarzyszeń i Oddziałów Przysposobienia Wojsk. i wychowania fizycznego, w rękach władz powiatowych, magistratów i gmin, wszelkich urzędów i instytucyj, oraz wszystkich Obywateli na terenie wolnej Rzeczypospolitej.

W tej myśli Komitet redakcyjny zwraca się do wszystkich powyżej wymienionych Czynników z dobitnym **apelem** o solidarną subskrypcję monografji, której ceny specjalnie w tym celu ustalił znacznie n i ż s z e od cen, jakie obowiązywać będą po wyjściu książki. Mianowicie w przedpłacie—o ile zostanie ona uiszczona **w nieprzekraczalnym terminie do 1. marca 1931,** ceny egzemplarzy są następujące: egzemplarz broszurowany zł. 18.—, egz. w opr. kartonowej zł. 25.—, egz. ozdobny zł. 40.—. Przedpłatę należy uskuteczniać do końca listopada b. r. na konto czekowe P. K. O. Nr. 408.362, lub na adres Administracji wydawnictwa „W 100. Rocznicę Powstania Listopadowego", Lwów, ul. Piekarska l. 26, telefon 60-59.

Apelujemy przeto do wszystkich Rodaków, żywiących kult dla świetlanej tradycji Rycerzy Listopadowych ,o bezzwłoczne zgłoszenia i uiszczanie przedpłaty na monografję celem uniknięcia późniejszych znacznie zwiększonych kosztów nabycia. Gorący ten apel ślemy w nadziei, że znajdzie on solidarny, prawdziwie patrjotyczny oddźwięk wszędzie tam ,dokąd dotrze, bo tylko **solidarne poparcie zbuduje trwały pomnik czynu, któremu w latach wielkiej Rocznicy hołd mamy złożyć i z którego dzisiejsze pokolenie Obrońców Zmartwychwstałego Państwa wzór chlubny ku skrzepieniu Ducha Rycerskiego ma czerpać!**

Redakcja monografji historycznej
**„W 100. ROCZNICĘ
POWSTANIA LISTOPADOWEGO"**
we Lwowie, Piekarska 26. Tel. 60-59. PKO. 408.362.

POŻAREM“ NA ROK 1931.

LIPIEC

Rzym.-kat.			Gr.-kat.	
1	S	Teobalda	18	Łeontyja
2	C	Nawied. NPM.	19	Judy ap.
3	P	Alfreda	20	Metodyja
4	S	Józefa Kal.	21	Julijana
5	**N**	**Filomeny**	**22**	**Jewsewyja**
6	P	Izajasza	23	Ahrypina
7	W	Pulcherji	**24**	**Rożdż. ś. J.**
8	S	Elżbiety	25	Fewronji
9	C	Luizy	26	Dawyda
10	P	Amalji	27	Samsona
11	S	Olgi, Pelagji	28	Kyra i Joana
12	**N**	**Jana Gwal.**	**29**	**Petra i Pawła**
13	P	Małgorzaty	30	Sobor. 12 Ap.
14	W	Bonawentury	1	Juł. Kósmy
15	S	Henryka	2	Poł. R. Boh.
16	C	NPM. Szkapl.	3	Jakynfta
17	P	Aleksego	4	Andreja
18	S	Szymona z L.	5	Kiryła i Met.
19	**N**	**Wincentego**	**6**	**Anatazja**
20	P	Czesława	7	Ftomy prep.
21	W	Praksedy	8	Prokopija
22	S	Marji M.	9	Pankratyja
23	C	Apolinarego	10	Antonija
24	P	Krystyny	11	Fewfymji
25	S	Jakóba Ap.	12	Prokła
26	**N**	**Anny Matki**	**13**	**Sob. Ar. Haw.**
27	P	Natalji	14	Akyły ap.
28	W	Innocentego	15	Wołodymira
29	S	Marty	16	Antynogena
30	C	Abdona	17	Mariny
31	P	Ignacego	18	Emilijana

SIERPIEŃ

Rzym.-kat.			Gr.-kat.	
1	S	Piotra w O.	19	Makryny
2	**N**	**NPM. Aniel.**	**20**	**Iłyji**
3	P	Zn. ś. Szczep.	21	Joana i Sym.
4	W	Dominika	22	Marji Mahdal.
5	S	NPM. Śnież.	23	Trofyma
6	C	Przemien. P.	24	Borysa
7	P	Kajetana	25	Usp. św. A.
8	S	Cyrjaka	26	Jermołaja
9	**N**	**Romana**	**27**	**Pantałejmon.**
10	P	Wawrzyńca	28	Prochora
11	W	Zuzanny	29	Kalynyka
12	S	Klary p.	30	Syły ap.
13	C	Hipolita	31	Jewdokima
14	P	Euzebjusza †	1	Awh. Poh. Kr.
15	**S**	**Wnieb. NPM.**	2	Stefana m.
16	**N**	**Jacka**	**3**	**Izaakija**
17	P	Anastazego	4	7 Otrok. w El.
18	W	Heleny Ces.	5	Jewsychnija
19	S	Ludwika	**6**	**Preob. Hosp.**
20	C	Stefana kr.	7	Dometyja
21	P	Joanny Frem.	8	Jomyłjana
22	S	Tymoteusza	9	Mateja ap.
23	**N**	**Filipa**	**10**	**Ławrentyja**
24	P	Bartłomieja	11	Jewpła
25	W	Ludwika kr.	12	Fotyja
26	S	Zefiryny pap.	13	Maksyma
27	C	Przem. św.Kaź.	14	Mycheja pr. †
28	P	Augustyna	**15**	**Uspen. Boh.**
29	S	Scięcie ś. Jana	16	Per. neruk. O.
30	**N**	**Róży z Limy**	**17**	**Myrona**
31	P	Rajmunda	18	Flora i Lawra

WRZESIEŃ

Rzym.-kat.			Gr.-kat.	
1	W	Idziego	19	Andreja
2	S	Stefana kr.	20	Samuiła
3	C	Bronisława	21	Tadeja Ap.
4	P	Rozalji	22	Agatonika
5	S	Wawrzyńca	23	Łupa m.
6	**N**	**Zacharjasza**	**24**	**Ewtychija**
7	P	Reginy	25	Warftołomej
8	W	Narodz. NPM.	26	Adrijana
9	S	Gorgonjusza	27	Pymena
10	C	Mikołaja z T.	28	Awhustyna
11	P	Prota	29	Usikł. hł. ś J.
12	S	Gwidona	30	Ałeksandra
13	**N**	**Tobiasza**	**31**	**Poł. Cz. P. B.**
14	P	Podw. ś. Krz.	1	Sept. Symeon
15	W	Nikodema	2	Mamantą
16	S	Ludmiły † S.d.	3	Antyma
17	C	Lamberta	4	Wawyły
18	P	Tomasza †	5	Zacharji pr.
19	S	Januar. † S.d.	6	Czud. ś. Much.
20	N	**Eustachego**	**7**	**Sozonta m.**
21	P	Mateusza ap.	**8**	**Rożdz. P. B.**
22	W	Maurycego	9	Joakima
23	S	Tekli	10	Mynodory
24	C	Gerarda bisk.	11	Teodory
25	P	Władysława	12	Awtonoma
26	S	Cyprjana	13	Kornyłyja
27	**N**	**Kosmy i D.**	**14**	**Wozd. C. Kr.**
28	P	Wacława Kr.	15	Nikity
29	W	Michała Arch.	16	Ewfymji
30	S	Hieronima	17	Sofyji

PAŹDZIERNIK

Rzym.-kat.			Gr.-kat.	
1	C	Remigjusza	18	Ewmenyja
2	P	Aniołów St.	19	Trofyma
3	S	Teresy	20	Ewstachija
4	**N**	**NPM. Różan.**	**21**	**Kondrata**
5	P	Placyda	22	Foky mucz.
6	W	Brunona	23	Zacząt. św. J.
7	S	Justyny	24	Tekły
8	C	Brygidy	25	Eufrozyny
9	P	Dionizego	26	Joana Boh.
10	S	Franciszka B.	27	Kałystrata
11	**N**	**Wincentego**	**28**	**Charytona**
12	P	Maksymiljana	29	Kyrjaka
13	W	Edwarda kr.	30	Hryhorja
14	S	Kaliksta p.	1	OKT. P. P. B.
15	C	Jadwigi kr.	2	Kyprjana
16	P	Gawła	3	Dionizyja
17	S	Florentyna	4	Jerofteja
18	**N**	**Łukasza**	**5**	**Chartyny**
19	P	Piotra z Alk.	6	Tomy ap.
20	W	Ireny	7	Serhyja
21	S	Urszuli p.	8	Pełahji
22	C	Korduli	9	Jakowa ap.
23	P	Jana Kapist.	10	Ewłampyja
24	S	Rafała Arch.	11	Fyłypa ap.
25	**N**	**Jana Kant.**	**12**	**Prowa**
26	P	Ewarysta	13	Karpa m.
27	W	Sabiny	14	Paraskewy
28	S	Tadeusza	15	Jewtymyja
29	C	Narcyza	16	Lonhina
30	P	Klaudjusza	17	Osyji
31	S	Wolfganga †	18	Łuky ap.

LISTOPAD

Rzym-kat.			Gr.-kat.	
1	**N**	**Wszyst. Św.**	**19**	**Joiła**
2	P	Dz. Zaduszny	20	Artemija
3	W	Huberta	21	Harjona
4	S	Karola B.	22	Awerkyja
5	C	Elżbiety	23	Jakowa
6	P	Leonarda	24	Arefty
7	S	Herkulana	25	Markijana
8	**N**	**Bogdana**	**26**	**Dymytrija**
9	P	Teodora	27	Nestora
10	W	Andrzeja	28	Terentyja
11	S	Marcina b.	29	Anastazji
12	C	Marcina p.	30	Zynowyja
13	P	Stanisława K.	31	Stachija
14	S	Józefata	1	NOJ. Kosmy
15	**N**	**Leopolda**	**2**	**Akyndyna**
16	P	Edmunda	3	Akepsymy
17	W	Grzegorza	4	Joannyka
18	S	Ottona	5	Hałaktjona
19	C	Elżbiety	6	Pawła
20	P	Feliksa	7	Jerona Łazara
21	S	Ofiar. NPM.	8	**Sob. ś. Mych.**
22	**N**	**Cecylia**	**9**	**Onysyfora**
23	P	Klemensa	10	Erasta i Ot.
24	W	Emilji	11	Myny
25	S	Katarzyny	12	Joana Mył.
26	C	Konrada	13	Joana Złot.
27	P	Wirgiljusza	14	Fyłypa
28	S	Krescentego	15	Hurija
29	**N**	**Saturnina**	**16**	**Mateja ap.**
30	P	Andrzeja ap.	17	Hryhoryja

GRUDZIEŃ

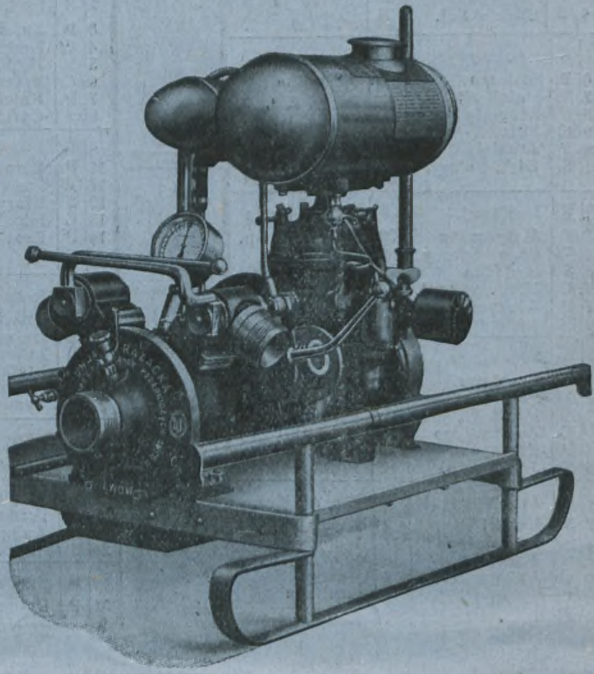
Rzym.-kat.			Gr.-kat.	
1	W	Eligjusza B.	18	Platona
2	S	Bibiany	19	Awdyja
3	C	Franciszka	20	Hryhorja
4	P	Barbary	**21**	**Wowed Boh.**
5	S	Saby, Krysp.	22	Fyłymona
6	**N**	**Mikołaja**	**23**	**Amfiłochija**
7	P	Ambrożego †	24	Jekateryny
8	**W**	**Niep. P. NPM.**	25	Kłymentja
9	S	Leokadji	26	Ałypija pr.
10	C	NPM. Loretan.	27	Jakowa
11	P	Damazego	28	Stefana mucz.
12	S	Aleksandra	29	Paromona
13	**N**	**Łucji i Otylji**	**30**	**Andreja ap.**
14	P	Nikazego	1	DEK. Nauma.
15	W	Fortunata	2	Awankuma
16	S	Adelajdy †	3	Sofonija
17	C	Łazarza	4	Warwary
18	P	Gracjana † S.d.	5	Sawy
19	S	Nemez. † S. d.	**6**	**Nykołaja**
20	**N**	**Teofila**	**7**	**Amwrozyja**
21	P	Tomasza	8	Patapja
22	W	Zenona	**9**	**Zacz. Bohor.**
23	S	Wiktorji	10	Myny
24	C	Adama † w.	11	Danyła
25	**P**	**Boże Narodz.**	12	Spirydjona
26	**S**	**Szczepana m.**	13	Ewstratija
27	**N**	**Jana Ew.**	**14**	**Tyrsa mucz.**
28	P	Młodziank.	15	Jełewterja
29	W	Tomasza b.	16	Ahheja
30	S	Dawida kr.	17	Danyła pr.
31	C	Sylwestra p.	18	Sewastjana

UNJA STRAŻACKA

ABRYKA SIKAWEK I PRZYRZĄDÓW POŻARNICZYCH

Sp. z ogr. odp.

Lwów, ul. Piekarska 26. Tel. 14-84



POLECA

SIKAWKI MOTOROWE

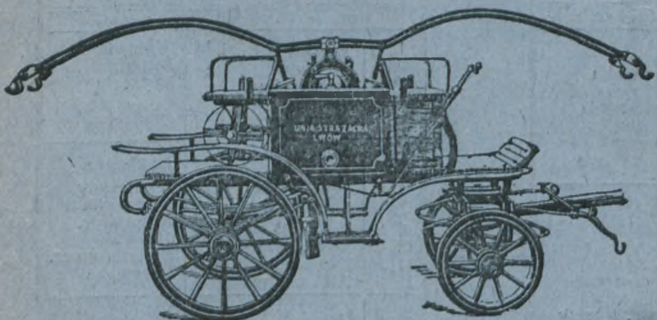
„LEOPOLIA"

własnej konstrukcji i wyrobu,

o silniku 2-cylindrowym, z pompą odśrodkową, wielostopniową, wydajności 900 l. na minutę. Motopompy „Leopolia" swą solidną konstrukcją i wydajnością, przewyższają wyroby zagraniczne i są przytem

tańsze o 30%—40%.

Autopogotowia z przyrządami do skrapiania ulic i z motopompą własnej produkcji.



Sikawki ręczne:

przenośne i wozowe, budowane w 6, różnych typach.

Beczkowozy i drabiny, oraz kompletne wyekwipowanie straży pożarnych.



Oryginalne gaśnice „MINIMAX",

specjalne typy dla biur, zakładów przemysłowych i samochodów.

Wytwórnia nasza stoi pod ścisłą kontrolą Komisji Technicznej Związku Straży Pożarnych, co daje pełną gwarancję solidnego i celowego wykonania naszych narzędzi pożarniczych.

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie, ul. Piekarska 26.
Z Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, ul. Piłsudskiego 21. — Telefon 16-76.